

ROK IV

WARSZAWA · MAJ - CZERWIEC 1951

Nr 3 (17)

# POLONISTYKA

**CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI**

**3**

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

# T R E Ś Ć N U M E R U

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Jan Zygmunt Jakubowski — Narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni a praca polonisty . . . . .	1
Stefan Żółkiewski — O polskim romantyzmie . . . . .	11

## PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

Leokadia Banaszekiewicz, Władysława Pietruczuk — Nowy program historii literatury epoki romantyzmu na tle programów międzywojennego dwudziestolecia . . . . .	15
J. Kairow — Stan i cele nauczania języka rosyjskiego w świetle nauki J. Stalina o języku . . . . .	26
Wyniki nauczania gramatyki i ortografii w kl. IV i VII w świetle badań POOPP i BP . . . . .	35

## OCENY I SPRAWOZDANIA

Alina Nofer — O nowej pozycji w marksistowskich pracach historycznoliterackich . . . . .	43
Zbigniew Żabicki — Przegląd prasy literackiej . . . . .	53
Zbigniew Żabicki — <i>Literatura Radziecka</i> . . . . .	58

## KRONIKA

Zofia Szprokoff — V Ogólnopolski Naukowy Zjazd Młodzieży Polonistycznej . . . . .	61
Komunikat . . . . .	64
Sprostowanie . . . . .	64
Wykaz książek	

---

REDAKTOR

Jan Zygmunt Jakubowski

SEKRETARZ REDAKCJI

Elżbieta Greńkowska

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Baculewski, Kazimierz Budzyk, Karol Lausz, Zdzisław Libera,  
Eugeniusz Sawrymowicz

---

ADRES REDAKCJI: *Polonistyka*  
Łódź, ul. Bednarska 24, m. 6  
Telefon Sekretariatu Redakcji 1-75-73  
Redaktor przyjmuje: w poniedziałki  
w godz. 12—14

ADRES PRENUMERATY: PPK „RUCH“ Warszawa, ul. Srebrna 12  
Konto PKO nr I-14000

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie za 5 numerów zł 7,50  
cena pojedynczego egzemplarza zł 1,80

PRZY WPLACIE NALEŻY NA ODWROTCIE BLANKIETU WPISAC NAZWĘ CZASOPISMA ORAZ OKRES PRENUMERATY  
NALEŻY WPLACAC PRENUMERATY NA KAŻDE CZASOPISMO ODDZIELNYM PRZERAZEM

# POLONISTYKA

**CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI**

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY  
PRZY WSPÓŁPRACY INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI

## NARODOWY FRONT WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI A PRACA POLONISTY

### I

Olbrzymie znaczenie wysuniętego przez VI plenum KC PZPR hasła frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni jest oczywiste dla wszystkich dziedzin polskiego życia.

Co oznacza hasło frontu narodowego na naszym odcinku polonistycznym? W jaki sposób będziemy je realizować w konkretnej codziennej pracy?

Podajemy próbę odpowiedzi na te zasadnicze pytania w formie propozycji dyskusyjnych. Sprawa jest niezmiernie ważna. Realizacja historycznych zadań, które stawia nam hasło frontu narodowego, wymaga przemyślanych w szczególności zabiegów dydaktyczno-naukowych, odczytania na nowo wielu punktów programu szkolnego. Jest to twórcze i pasjonujące zagadnienie, w rozwiązaniu którego powinniśmy wziąć najbardziej aktywny udział. Otwieramy łamy *Polonistyki* dla dyskusji, dla konkretnych propozycji.

Na wstępie przypomnijmy zasadniczy problem.

Nie będziemy tu powtarzać wszystkich tez zawartych w referacie Prezydenta Bolesława Bieruta (*Walka narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni*) oraz w jego końcowym przemówieniu na VI plenum. Zakładamy, rzecz prosta, że obie wypowiedzi są w szczegółach znane każdemu nauczycielowi języka polskiego. (Przyniosły je pisma codzienne, znajdujemy je — wraz, m. in., z głosami Józefa Cyrankiewicza i Edwarda Ochaba — w 1 numerze z r. 1951 czasopisma *Nowe Drogi*). Przypominamy jedynie fragment wyjaśniający zasadnicze racje ideowo-polityczne proklamowania frontu narodowego. Racje są jasne i mobilizujące. Trzeba o nich pamiętać, gdy przystępujemy do przemyślenia środków realizacji historycznego hasła w naszej polonistycznej praktyce.

„A jaką treść polityczną my wkładamy w nasze hasło frontu narodowego walki o pokój i realizację Planu 6-letniego?

Dzisiaj występujemy z tym hasłem, aby mocniej jeszcze zewrzeć szeregi milionów Polaków.

Nie jest przypadkiem, że hasło to dzisiaj właśnie u nas szczególnie wysuwa się na czoło. Złożyły się na to trzy czynniki:

P o p i e r w s z e, niebezpieczeństwo wojny, niebezpieczeństwo agresji amerykańsko-hitlerowskiej stało się w ostatnim czasie znacznie ostrzejsze. Świeżo jeszcze mamy w pamięci całą grozę ubiegłej wojny, pamiętamy — dobrze pamiętamy — zwierzęce oblicze hitlerowców, obecnych pupilów amerykańskich. Dzisiaj wyciągają oni swe drapieżne łapy zarówno po nasze Ziemie Zachodnie, jak i po całą Polskę, którą chcą mieć pod swoim butem. Wiemy, co oznaczałoby pochód hord hitlerowsko-amerykańskich: śmierć, głód, kalectwo.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak, który by wobec tych zbrodniczych planów nie zajął jasnego i zdecydowanego stanowiska? Czyż może być na to inna odpowiedź niż zwanie szeregow w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni?

P o w t ó r e, imperializm amerykański w oparciu o tzw. pakt atlantycki i Trizonię, w której znów uzbraja hitlerowskie hordy i oddaje władzę w ręce zbankrutowanych hitlerowskich generałów — zagraża naszej niepodległości. Chciałby przekształcić Polskę w swoją kolonię, w surowcowy hinterland rządzony przez hitlerowskich gauleiterów.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak i prawdziwy patriota, który by nie zacisnął pięści w odpowiedzi na te nikiemne plany i zakusy?

Czyż może być na to inna odpowiedź niż zwanie szeregow w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni — rękojmi naszego uprzedmiotowienia, naszej siły i suwerenności?

P o t r z e c i e, nawołujemy do skupiania się w szeregach frontu narodowego, bo robotnicy, chłopci pracujący, inteligencja pracująca stanowią trzon naszego narodu. Naród polski w ciągu wieków ulegał



głębokim przeobrażeniem i dziś wkracza w okres rozkwitu, gdyż staje się narodem socjalistycznym”.

### III

Co to jest naród socjalistyczny?

Podstawowym, przygotowawczym zabiegiem polonisty, który będzie przekładał hasła frontu narodowego na język praktyki swego przedmiotu nauczania, musi być przyswojenie sobie marksistowsko-leninowskiej nauki o powstaniu narodu. W szczególności trzeba rozważyć klasyczną definicję Stalina: „Naród — to historycznie powstała trwała wspólnota języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury”.

Stalin podkreślał, że żadna z tych cech wziętych oddzielnie nie wystarcza do określenia narodu („...wystarczy braku chociażby jednej z tych cech, ażeby naród przestał być narodem”). W polemice z socjaldemokratami austriackimi wykazywał, że nie można traktować narodu jako jedynie „wspólnoty losów i wspólnoty charakterów”, że naród jest kategorią historyczną określonej epoki, epoki wczesnego, rozwijającego się kapitalizmu. „Rzecz jasna — dodawał Stalin — że pierwiastki narodu — język, terytorium, wspólnota kulturalna itd. — nie spadły z nieba, lecz kształtowały się stopniowo jeszcze w okresie przedkapitalistycznym. Ale pierwiastki te istniały w stanie załączkowym i w najlepszym razie stanowiły jedynie bazę potencjalną w sensie możliwości ukształtowania się narodu w przyszłości w pewnych sprzyjających warunkach. Możliwość przeistoczyła się w rzeczywistość dopiero w okresie rozwijającego się kapitalizmu z jego rynkiem narodowym, z jego ośrodkami gospodarczymi i kulturalnymi”.

W okresie likwidacji feudalizmu i rozwoju kapitalizmu proces formowania się narodu miał postępową funkcję społeczną. Sięgnijmy po przykład Francji. Wielka rewolucja burżuazyjna, obalwszy panowanie feudalno-klerykalne, wyzwoliła nowe siły społeczne i rozbudziła w nich uczucia narodowe. Jakobin Danton był rzeczywiście przedstawicielem narodu, wyrazicielem uczuć szerokich mas, gdy na Zgromadzeniu Prawodawczym wołał: „Kiedy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, nikt nie może uchylić się od służby jej bez obawy okrycia się hańbą i zasłużenia na miano zdrajcy ojczyzny. Żeby zwyciężyć wroga, potrzeba nam odwagi i jeszcze raz odwagi, a Francja będzie uratowana”. Rewolucyjno-burżuazyjna Francja potrafiła istotnie pod Valmy przeciwstawić się zwycięsko feudalnej koalicji. Górę burżuazyjną poparły wówczas masy plebejuszy miejskich — sankiulotów i chłopów. Nowy naród, już nie naród szlachecki, zwyciężył rodzimych feudałów i dążących im z pomocą feudałów austriackich i pruskich.

Dopóki burżuazja prowadziła walkę z feudalizmem, masy ludowe popierały ją. Kiedy burżuazja stała się klasą wsteczną i spętała nowym uciskiem masy robotnicze i chłopskie, wystąpiła wyraźnie wsteczna funkcja klasowa narodu burżuazyjnego. Nacjonalizm burżuazyjny stał się wówczas narzędziem ideologicznego rozbrajania rewolucyjnych dążeń mas ludowych. Hasło jedności narodowej stało się wówczas ideologicznym kłamstwem. „Burżuazja — pisał Lenin — zdradza interesy wolności, ojczyzny, języka i narodu, gdy stanie przed nią rewolucyjny proletariat”. (Skoro operujemy przykładami francuskimi, to przypomnijmy cyniczne szermowanie hasłami narodowymi przez Thiersa i burżuazję francuską w walce z Komuną Paryską).

I dzieje narodu polskiego ukazują trafność stalinowskiej definicji narodu. W epoce feudalizmu kształtowały się u nas takie elementy narodu, jak język, terytorium, wspólnota kulturalna. Dopiero w w. XIX uformował się naród w znaczeniu współczesnym, naród burżuazyjny, oparty na sojuszu burżuazji z silnym w Polsce obszarnictwem. Oczywiście, utrata niepodległości u schyłku XVIII w. opóźniła i skomplikowała (odmienne sytuacje w różnych zaborach) proces tworzenia się narodu burżuazyjnego w Polsce, ale w istocie pełnił on u nas tę samą co gdzieindziej funkcję klasową, która szczególnie jasno ukazała się wówczas, gdy na widownię historyczną wystąpił proletariat polski, gdy hasło jedności narodowej stało się obroną zagrożonych pozycji burżuazyjnych. „Wiemy — mówił B. Bierut — że zagadnienie jedności narodowej w walce o wyzwolenie, które miało sens postępowy w okresie naszych powstań narodowych w wieku XIX, w okresie wschodzącej linii rozwojowej polskiej burżuazji — w następnych dziesięcioleciach w rękach endecji, piłsudczyzny, prawicy PPS a później reżimu sanacyjnego stało się hasłem szalbierczym. W tym okresie, kiedy burżuazja polska sprzęgnięta z obszarnictwem była już klasą wsteczną, klasą, której interesy kolidowały z interesami narodu, która coraz bardziej wchodziła na drogę zdrady narodowej — w owym okresie hasło frontu narodowego było w jej ustach instrumentem obezwładniania mas robotniczych, chłopskich i drobnomieszczaństwa miejskiego, czadem rozpalonego do czerwoności nacjonalizmu lub zapożyczonych z hitlerowskiego arsenału teoryjek rasistowskich.

Chodziło o to, aby listkiem figowym takiej karykatury frontu narodowego zasłonić odrażającą nagość zdrady i zaprzaństwa rządzącej klasy wyzyskiwaczy. Polityka tej klasy doprowadziła Polskę do katastrofy wrześnieowej z całym ogromem ofiar, zniszczeń i cierpień, które stały się udziałem narodu”.

\* \* \*

Ideologowie burżuazyjni tworzyli kłamliwe sugestie, że zwycięstwo klasy robotniczej, zwycięstwo socjalizmu przyniesie likwidację narodów, że masy zostaną oderwane od tradycji kulturalnych przeszłości, że zapomniane, ba, wręcz zniszczone będzie dorobek sztuki i nauki. W ten sposób

burżuazja broniła samej siebie, jej upadek miał być katastrofą dla narodu i kultury. Historia, sama historia zadała kłam tym fałszom upadającej klasy. Likwidacja narodów burżuazyjnych nie oznacza wcale likwidacji narodów w ogóle. Powstały narody socjalistyczne, narody Związku Radzieckiego i rozpoczął się nowy, wspaniały rozwój kultury tych narodów. „Klasa robotnicza i jej internacjonalistyczna partia są siłą, która spaja te narody i kieruje nimi. Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu dla likwidacji resztek kapitalizmu w imię zwycięskiego budownictwa socjalizmu; unicestwienie resztek nacjonalizmu w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów mniejszości narodowych; unicestwienie resztek nacjonalizmu, w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i ugruntowania internacjonalizmu; jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperiaлизmem — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów” (Stalin).

Takim narodem socjalistycznym stajemy się i my po obaleniu w Polsce władzy burżuazyjno-obszarniczej przez klasę robotniczą. „Dojście do władzy polskiej klasy robotniczej w roku 1944 rozpoczęło nowy okres historyczny — przekształcenia narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym.

Naród nasz przeżywa więc w obecnym etapie historycznym najgłębszy proces przekształcania się i przerastania w społeczeństwo socjalistyczne. Proces ten trwa i póki nie osiągnie właściwego stadium, musi być powiązany z walką klasową. Ale to jest proces, który prowadzi do społeczeństwa bezklasowego” (Bierut).

Poprzestajemy na tych kilku przypomnieniach sprawy powstawania narodów burżuazyjnych i narodów socjalistycznych. Po podstawowe definicje i interpretacje trzeba sięgnąć do dwóch zasadniczych prac Stalina: *Marksizm a kwestia narodowa* (r. 1913) i *Kwestia narodowa a leninizm* (r. 1929). (Z tych właśnie prac pochodzą przytoczone wyżej cytaty). Rzecz prosta bowiem, że polonista musi dobrze znać elementy nowej struktury gospodarczej i nowego składu klasowego, które stworzyły obiektywne podstawy do przekształcenia narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, w naród — jak mówił Prezydent Bierut — „o nowym obliczu moralno-politycznym”.

#### IV

W kształtowaniu nowego oblicza narodu socjalistycznego nauczyciel języka ojczystego ma swój bardzo istotny udział. Nie trzeba — rzecz prosta — na łamach pisma polonistycznego wywalać drzwi otwartych i wyjaśniać, jak potężny ładunek poznawczo-emocjonalny zawierają lekcje języka polskiego. Trzeba natomiast uświadomić sobie najgłębiej, jakie nowe treści poznawczo-emocjonalne przynosi pojęcie patriotyzmu ludowego.



Dla podjęcia dyskusji na temat frontu narodowego w praktyce polonistycznej należy w najogólniejszym zarysie ukazać zasadnicze treści patriotyzmu ludowego. Zbierzemy je w następujących punktach:

1. Pojęcie patriotyzmu ludowego jest zespolone z pojęciem narodu socjalistycznego. Patriotyzm ludowy, rzeczywistą miłość ojczyzny reprezentują robotnik, chłop pracujący i inteligent, którzy budują socjalistyczną Polskę. (Józef Cyrankiewicz we wspomnianym artykule w *Nowych Drogach*, przypomina trafnie: „Na skutek wieloletniego szermowania bogoojczyźnianym frazesem przez burżuazję i szlachecką — nawet nie wszyscy nasi towarzysze zdają sobie sprawę, że w mieście np. powiatowym ojczyznę, jej pracę, jej dążenia, jej bóle i troski, jej triumfy i radości reprezentuje dziś bez reszty robociarz, racjonalizator, bezpartyjny, pracownik umysłowy, sekretarz partii, a nie ksiądz, dewotka czy restaurator“).

Realizując konkretne zadania w walce o pokój i Plan 6-letni, dajemy sprawdzalną miarę naszego patriotyzmu ludowego, naszej głębokiej miłości ojczyzny. Powiedzmy po prostu: nie można kochać ojczyzny, jeśli nie jest się twórczo związanym z wielkimi przemianami i osiągnięciami mas pracujących.

Omawiając utwory literatury współczesnej (bądź dokumentarną *Bibliotekę Przewodników Pracy*, bądź utwory beletrystyczne i utwory poetyckie, przedstawiające triumfy i troski ludzi budujących w Polsce socjalizm, ich socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej) ukazywać będziemy ten zasadniczy sens patriotyzmu ludowego.

2. Patriotyzm ludowy jest ściśle związany z internacjonalizmem. Tę cechę patriotyzmu ludowego ukażemy zarówno w przeszłości, jak i teraźniejszości. M. in. w tradycjach rewolucjonistów demokratów polskich i marksistów w walkach z reakcją europejską w wieku XIX i XX. Ukażemy je np. w życiu i działalności Lelewela, Jarosława Dąbrowskiego, Marchlewskiego, Róży Luxemburg, ukażemy je w pismach Mickiewicza. (Przypomnijmy choćby artykuł w *Trybunie Ludów* z programowym oświadczeniem poety w artykule pt. *Nasz program*: „Położenie Europy jest takie, że odtąd staje się niepodobieństwem, by jakiś lud kroczył odosobniony po drodze postępu pod grozą, że się zgubi narażając tym samym sprawę wspólną. Wrogowie ludu w Europie nie przestali działać solidarnie“).

Na lekcjach języka polskiego, w oparciu o odpowiednie świadectwa literackie, ukażemy, jak właśnie zwycięstwo klasy robotniczej, hegemonia nowego narodu, ukazało perfidne kłamstwa burżuazyjnego nacjonalizmu (atakującego proletariat za brak... patriotyzmu) i otworzyło możliwość rzeczywistego zbliżenia narodów wyzwolonych z ucisku kapitalistycznego. Właśnie obecnie zamienia się w rzeczywistość piękna nadzieja, którą głosiła enuncjacja robotniczego internacjonalizmu, list z roku 1892 robotników petersburskich do robotników łódzkich.



„Upamiętniliście tak bohatersko święto majowe. Wstąpiliście otwarcie do szeregów światowej armii socjaldemokratycznej, która u progu nowego stulecia widzi już brzask nowego ustroju społecznego. Tam wszyscy ludzie będą braćmi, tam nie będzie już nienawiści plemiennej podsycanej świadomie przez carat, który chce w ten sposób utrzymać w swych rękach siłę zbrojną, a wraz z nią i panowanie nad narodami.

Gdy padnie carat, pokażemy wam, że między narodami rosyjskim i polskim nie ma nienawiści. Istniała ona tylko między panami, z którymi my nic wspólnego nie mamy i którzy kłócili się między sobą o to, kto ma nas wyzyskiwać i ciemiężyć.

Złączmy się więc, proletariusze wszystkich krajów, a wkrótce nastąpi ostatnia godzina naszych wrogów — zaświeci słońce socjalizmu”.

Zestawmy tę enuncjację rosyjskiego proletariatu z artykułem Marchlewskiego z roku 1894 pt. *Co nam już dało święto majowe* (w czasopiśmie *Sprawa Robotnicza*), gdzie czytamy: „...Zwycięstwo polskich robotników staje się zarazem zbawczym dla ich braci w Rosji, ustępstwo przez nas zdobyte popchnie rząd do prawa ogólnopaństwowego. Powinniśmy być dumni z tej roli historycznej, jaka nam przypadła, nie ustawać w boju aż do zwycięstwa zupełnego”. Widzimy tu wyraźnie, jak internacjonalizm proletariacki ściśle zespolony był i jest z rzeczywistą miłością ojczyzny.

Związek rzeczywistej miłości ojczyzny z internacjonalizmem i z braterstwem wobec Związku Radzieckiego ukażemy w literaturze międzywojennej m. in. na przykładzie wiersza Broniewskiego *Magnitogorsk albo rozmowa z Janem*. Patriotyzm rzeczywisty reprezentowali nie burżuazyjni pisarze — że użyjemy słów Kasprowicza — „licytujący się wzajem” w głośnym wypowiedaniu słowa „ojczyzna”, lecz rewolucyjny poeta, który w celi więziennej dostrzegał piece Magnitogorska („...i płonęły w ślepczym areście wielkie piece Magnitogorska...“), i słusznie wierzył, że wspaniały rozwój Kraju Socjalizmu przybliży moment wyzwolenia ojczyzny spod ucisku burżuazyjno-obszarniczego.

I na przykładach utworów literatury współczesnej powinniśmy ukazać, jak głęboki jest związek między patriotyzmem ludowym a internacjonalizmem i braterstwem wobec narodów Związku Radzieckiego. Piękny tom wierszy Jastruna pt. *Rok urodzaju* sławi zarówno robotników polskich realizujących Plan 6-letni, jak i Greków walczących przeciwko uciskowi społecznemu i narodowemu, jak i rewolucyjnych robotników francuskich, jak i zdobycze nauki radzieckiej. I właśnie te wszystkie wiersze zestawione obok siebie mówią prawdziwie i pięknie o patriotyzmie ludowym polskiego poety.

3. Patriotyzm ludowy jest głęboko związany z godnością i dumą narodową. Burżuazyjny nacjonalizm w Polsce łączy się w dziedzinie kultury z wyraźnym niedocenianiem narodowego dorobku kulturalnego, z kosmopolitycznymi ukłonami w szczegól-

ności wobec schyłkowej kultury okresu imperializmu, czolobitnością wobec kapitalistycznego Zachodu.

Patriotyzm ludowy podnosi naszą godność narodową. Możemy być istotnie dumni z osiągnięć przeszłości, z polskich tradycji rewolucyjnych, z polskiej literatury, sztuki i nauki. Mamy prawo być dumni, że dokonaliśmy wielkiego dzieła wyzwolenia narodu z więzów kapitalizmu, spod panowania rodzimego i obcego wyzysku burżuazyjno-obszarniczego. Rzecz prosta, że nie chodzi o nowy typ megalomanii narodowej, ale o szlachetne uczucie mobilizujące nas do nowych, twórczych wysiłków, bardzo konkretnych, bo utrwalających naszą niepodległość i siłę.

Pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach *Polonistyki*, że należy tępić na lekcjach polskiego łatwą nastrojowość i sentymentalizm. Ale miłość ojczyzny ludowej nie ma nic wspólnego z wywoływaniem tanich wzruszeń. Miłość wobec wielkich osiągnięć socjalizmu w Polsce, wobec ludzi tworzących przykładowe wzory współzawodnictwa socjalistycznego, wobec postępowych tradycji naszej kultury, wobec przyrody ojczystej i dzieł sztuki tworzonych przez polskiego artystę — to wielkie i szlachetne uczucie patriotyzmu ludowego będziemy na lekcjach polskiego kształtować i pogłębiać z całą powagą i z pasją serdeczną.

\*  
\*  
\*

Precyzując hasło frontu narodowego i pojęcie patriotyzmu ludowego musimy na lekcjach polskiego ukazać przykłady miłości ojczyzny w przeszłości wychodząc z podstawowego założenia, że ojczyznę kochali rzeczywiście ci, którzy podejmowali walkę z uciskiem społecznym, z ciemnotą, z rodzimymi i obcymi wyzyskiwaczami. Trzeba budzić przekonanie, że radykalizm społeczny był zasadniczym elementem patriotyzmu, że ideologia solidaryzmu społecznego głoszona przez klasy panujące nie miała charakteru patriotycznego, lecz była połączona z antynarodowymi w istocie dążeniami klas posiadających.

Wstecznicy często szermowali argumentem zgody i godności narodowej. Reakcyjny poseł Suchorzewski w okresie sejmu czteroletniego atakował pierwszą w Polsce scenę narodową (w związku z wystawieniem *Powrotu posła*) za to, że „...wystawia rzeczy przeciwko powadze prawa Narodu...“. A przecież scena narodowa, walcząca z kosmopolityzmem feudalnym, ukazująca patriotyzm i tężyznę *Krakowiaków i górali* — to był wyraz patriotyzmu. A przecież właśnie sztuka Niemcewicza — mimo całej kompromisowości z feudalnym wstecznictwem — była utworem patriotycznym, zawierała pochwałę największego, postępowego faktu ówczesnej epoki — francuskiej rewolucji burżuazyjnej.

Poseł Walery mówi:

„Toś się waćpan podówczas w Paryżu znajdował,  
Gdy rewolucja, gdy się ów zapał zajmował?”

Właśnie wtenczas w tym kraju zostać się godziło,  
Patrzeć na naród dzielny — długo uciskany,  
Który poznawał siebie i rwał swe kajdany,  
Jak na gruzach tyranii wyniósł rząd swobodny.  
Był to widok człowieka rozsądnego godny”.

Nowe programy powojenne uczyniły wiele, aby ukazać postępowe tradycje naszej przeszłości. Musimy jednak silniej niż dotychczas ukazać, że radykalizm społeczny Modrzewskiego, Kołłątaja, Mickiewicza, Kamińskiego, Dembowskiego, Waryńskiego, Marchlewskiego — to była właśnie gleba, z której wyrastał ich patriotyzm, że bezpośredni lub pośredni związek z dążeniami mas ludowych zdecydował o ich znaczeniu w dziejach kultury narodowej. („Człowiek nie miłujący ludu — pisał Edward Dembowski w artykule pt. *Twórczość w żywocie społecznym* — nie może tworzyć”).

Kiedy odczytujemy pamfletową poezję Zabłockiego, nasyconą mocną nienawiścią do magnatów - zdrajców ojczyzny, musimy podkreślić, że w tej sprawiedliwej nienawiści ujawnił się głęboki patriotyzm poety. Zabłocki rozumiał trafnie, że to właśnie klasowe, antyludowe stanowisko magnatów, ich chciwość i złodziejstwo uniemożliwia realizację uchwały o ratowaniu ojczyzny, o powołaniu stutysięcznej armii:

„Stanęło sto tysięcy wojska, Bogu chwała,  
Teraz to będzie Polska po Europie brzmiała!  
Stanęło sto tysięcy wojska; są żołnierze.  
Bogu chwała! Gdzież oni? Gdzieżby, na papierze!  
Dajmy na wojsko... wszystko... połowę mniej więcej,  
Bogu chwała! Już i żołd jest na sto tysięcy.  
Jedni płaczą, drudzy się śmieją rozrzewnieni.  
Są miliony. Gdzież są? w każdego kieszeni!...”

Przypomnijmy jeszcze, jak głęboko rozumiał Mickiewicz związek miłości ojczyzny z czujnością wobec jej wrogów, gdy w *Trybunie Ludów* pisał: „Lud, który walczy o swoją niepodległość albo o rozszerzenie swoich swobód, ma prawo uważać za swoich przyrodzonych wrogów wszystkie stare dynastie i wszystkich członków dynastii, choćby zresztą godni byli szacunku w swym życiu prywatnym.

Ten lud powinien nie ufać wysokim dostojnikom Kościoła, którzy wszyscy jednakowo są przywiązani do kultu absolutyzmu bez względu na to, czy ten absolutyzm jest mahometański, czy heretycki, czy nawet ateistyczny.

W końcu powinien odrzucać współdziałanie arystokratów, a zwłaszcza tych, którzy byli sługami albo doradcami rządów uciskających lud”.

Cytowany fragment — to przykład mądrego patriotyzmu ludowego uderzającego żywą aktualnością. (Hasło frontu narodowego nie oznacza — przypomnijmy znów VI plenum — zawieszenia, choćby osłabienia walki



klasowej, walki z kułakiem, z niedobitkami burżuazji, obszarnictwa i dywersji imperialistycznej).

\* \* \*

Roli nauczania języka polskiego w walce frontu narodowego o pokój i Plan 6-letni nie omówimy dokładnie w jednym artykule. Trzeba do niej niejednokrotnie wracać. (Szczególnie domaga się sprecyzowania rola nauki samego języka. Na ten temat zamieścimy artykuł w najbliższym numerze). Na jedno jeszcze chcemy zwrócić uwagę w związku z dyskusyjnym charakterem naszych rozważań.

Czy nie nazbyt lekkomyślnie (i w latach powojennych) pozwalaliśmy na to, że reakcja przywłaszczała na swój użytek wielkich pisarzy przeszłości? Czy nie należałoby skrzętniej wydobyć z wielu dzieł tego, co w nich żywe? (I z dzieł tych pisarzy, którzy wbrew nawet wyznawanemu reakcyjnemu światopoglądowi dawali realistyczne świadectwo swoich czasów. Na pewno tak było z Fredrą. Częściowo i z Sienkiewiczem).

Czy nasz stosunek do bezsprzecznie postępowych tradycji literatury nie jest często tylko deklaracyjny, ogólnikowy, czy potrafimy np. ukazać, jak głęboki i żywy był związek patriotyzmu czołowych poetów romantycznych z doświadczeniami społecznymi i uczuciami mas ludowych? (porówn. następny artykuł *O polskim romantyzmie*).

Czy nie należałoby pieczołowicie wydobyć tradycji patriotyzmu z twórczości Prusa, Orzeszkowej, Konopnickiej, młodego Sienkiewicza?

Uczymy słusznie, że krytyka społeczna wielkich przedstawicieli realizmu krytycznego była klasowo ograniczona, mieszczańska. Ale jak najsilniej musimy zarazem podkreślić rzetelny patriotyzm tych pisarzy zawarty w ich głębokim humanitaryzmie i proteście przeciwko wyzyskowi podstawowych mas narodu. Nie chodzi o naiwną aktualizację, ale trzeba na lekcjach języka polskiego ukazać, jak właśnie wielcy pisarze przeszłości, którzy tworzyli szerokie, oparte na sumiennych studiach syntezy życia narodowego, są naszymi sojusznikami w walce o pokój i Plan 6-letni. Hasło frontu narodowego, rzucone na VI plenum, uświadomiło nam głęboko, że właśnie naród socjalistyczny jest prawowitym spadkobiercą postępowych, wolnościowych tradycji kulturalnych, że on właśnie rozwija je w sposób twórczy.

W historycznej walce o pokój i Plan 6-letni mamy obowiązek silniej, niż czyniliśmy to dotychczas, przywołać sojuszników z przeszłości — bogate i piękne tradycje kultury narodowej. „Sama myśl o nich — powtórzmy słowa pisarza, samouka robotniczego, Lucjana Rudnickiego — pobudza energię do walki z niszczycielskimi żywiołami”.

O POLSKIM ROMANTYZMIE <sup>1)</sup>

Polska literatura romantyczna — to cykl rozwojowy ideologii artystycznej, której pierwsze ogniwo przed r. 1830 stanowi artystyczny wyraz ideologii samotnej rewolucji szlacheckiej. Romantyzm stał się potężnym orężem ideowym walki o wyzwolenie narodowe i ludowe, o obalenie krzywdzącego ustroju starego świata. I tutaj należałoby podkreślić, jak dalece nowatorska jest marksistowska koncepcja romantyzmu. Bo jakkolwiek i burżuazyjne literaturoznawstwo przy całym swym eklektyzmie mówiło o patriotyzmie jako potężnej dźwigni ideowej literatury romantycznej, to jednak grzęzło ono w nacjonalizmie, w chaosie pojęć, w nieprecyzyjnych ogólnikach, które nie pozwoliły mu ani sklasyfikować bogatych i zróżnicowanych nurtów tej literatury, ani określić ich oblicza ideowego. Obecnie weszliśmy na tory precyzyjnych pojęć historycznych, w świetle których rysuje się nam jasno linia rozwojowa romantyzmu.

Wychodząc z założeń samotnej dekabrystowskiej walki o niepodległość narodową i bardzo niesprecyzowanej, ogólnikowej, wątej jeszcze krytyki społecznej ustroju współczesności, romantyzm na fali doniosłego procesu historycznego, jakim jest rozwój i radykalizacja dążeń do narodowej i społecznej rewolucji, pogłębia swą treść ideową. Następnym etapem rozwoju romantyzmu staje się wzbogacenie pierwotnego programu elementami ideologii burżuazyjno-demokratycznej i jej utopijno-socjalistyczną krytyką, wreszcie osiąga on najwyższy z dostępnych podówczas stopień dojrzałości społecznego i narodowego programu: staje pod sztandarami rewolucji ludowej, wysuwa hasła rewolucyjnej demokracji.

Na tle tak zarysowanego rozwoju ideologii romantyzmu powstaje możliwość wytłumaczenia mistycznych prądów nurtujących w pewnych okresach literaturę romantyczną bynajmniej nie jako jej szczytowych osiągnięć, do których miała ona rzekomo zmierzać od początku. Dziś widzimy jasno, że mistyka romantyczna to nie konsekwencja, nie rezultat prawidłowego rozwoju romantyzmu, lecz przeciwnie — efekt przejściowego załamywania się ewolucji romantyzmu w trudnych węzłowych punktach na linii przechodzącej od pozycji dekabrystowskich poprzez stadium ideologii liberalno-burżuazyjnej. Niektórzy pisarze nie umieli przejść do następnego etapu, co wymagało zerwania ze swoją klasą i przejścia na pozycje rewolucji oddolnej, nie kierowanej przez szlachtę, do czego zmierzali Mickiewicz, Dembowski i Ściegienny, a w Rosji Hercen i Czernyszewski. Ci, którzy nie zdołali uczynić tego kroku, staczali się w utopię lub gorzej — w mistycyzm. Mistycyzm ukształtował najcięższy okres ideologicznego załamania się twórczości Mickiewicza i Słowackiego,

<sup>1)</sup> Fragmenty przemówienia sumującego wyniki V Zjazdu Młodzieży Polonistycznej we Wrocławiu, poświęconego polskiemu romantyzmowi.

który pisarze ci z trudem przezwydzielali dorastając do pozycji rewolucyjno-demokratycznych. W tym ujęciu widzimy, że mistycyzm — to powikłany i nieprawidłowy, regresywny fragment historii romantyzmu, jedna z błędnych ścieżek wijących się wokół trudnych szlaków jego rozwoju. Specyfikę polskiego romantyzmu stanowi fakt silnego związku ze szlachtą. Fakt, że do dalszego posunięcia naprzód, do dalszego radykalizowania tendencji narodowyzwoleńczych i społecznych tego okresu konieczna była ewolucja ideologiczna najlepszych przedstawicieli szlachty, zmuszająca ich aż do zerwania z własną klasą i przeciwstawienia się jej interesom, sprawiał, że tak trudne były drogi rozwojowe postępowych romantyków polskich.

Powstanie podstawowych dzieł dojrzałego już romantyzmu polskiego poprzedził etap przejściowy, w którym nurt wczesnego romantyzmu reakcyjnego, zwanego także preromantyzmem, występował obok sentymentalizmu.

Etap pierwszy historii romantyzmu polskiego zamyka się w granicach od 1820 do 1830 r. To pierwsze dziesięciolecie wypełniają ballady i powieści poetyckie powstające w zasięgu oddziaływania ideologii samotnej, dekabrystowskiej rewolucji szlacheckiej. Literatura tego okresu walczy o ideał szlacheckiego rewolucjonisty, którego postać maluje i Mickiewicz, i Słowacki, i Goszczyński. Powstaje obfitość masek i kostiumów literackich, w których występują ludzie i problemy rewolucji szlacheckiej. Stąd też symboliczne ujęcie podstawowych konfliktów tej epoki.

Jest to głęboka, nieunikniona konsekwencja ideowej niedojrzałości wczesnego romantyzmu, faktu, że rewolucjonista taki, jakim go mogli dostrzec ówczesni twórcy, oderwany od ludu, rozdarty sprzecznościami, nie umiejący wyjść poza połowiczność celów i środków „rewolucji konserwatywnej“, nie był postacią heroiczną wystarczającą i przekonywającą ideowo. Podobnie rzecz miała się z konfliktami społecznymi epoki, które nie zawsze jasno dostrzegał, a rzadko umiał słusznie rozwiązać poeta wczesnego romantyzmu. Dlatego swój żywiołowy protest przeciw krzywdzie człowieka, swoją namiętą odrazę do wrogiej rzeczywistości wyrażał przy pomocy obrazów artystycznych, które zwalniały go od precyzji w krytyce i od konsekwencji w pozytywnym programie działania. Któż mógł bowiem wiedzieć, czy w Arabii istniała pańszczyzna. Dlatego łatwo było pokazać szlacheckiego buntownika w kostiumie i na tle scenerii orientalnej. Zarazem jednak w najlepszych, najdojrzalszych utworach wczesnego, postępowego romantyzmu znalazła odbicie ludowa koncepcja rzeczywistości, tzn. ludowość polegająca nie na mechanicznym wprowadzeniu do utworu dekoracyjnych, martwych i konwencjonalnych elementów folkloru, lecz na przyjęciu i głębokim przyswojeniu ludowego widzenia świata, ludowego wymiaru sprawiedliwości i ludowych norm moralnych. Taka ludowa koncepcja rzeczywistości wystąpiła w *Balladach i romansach*



i w II cz. *Dziadów* Mickiewicza oraz w *Zamku Kaniowskim* Goszczyńskiego!

Rok 1830 — to okres wielkiej próby dla koncepcji szlacheckiej rewolucji. Ponosi ona zdecydowaną klęskę. I dopiero po upadku powstania w twórczości romantyków zaczyna się pojawiać świadomość jej ograniczoności. Mickiewicz widział to wcześniej (w *Konradzie Wallenrodzie*), lecz jego geniusz rozsadza wszystkie ramy periodyzacji przydatne dla większości zjawisk literackich epoki.

Tak więc po roku 1830 zaczyna się wyraźny etap krytyki dekabryzmu. Ma to miejsce w dramacie. Wielki dramat romantyczny nasycy się polemiką z koncepcjami dekabrystowskimi, przeciwstawia im rzeczywistą siłę rewolucyjną — lud. Lud wchodząc na scenę przekształca ją po szekspirowsku, w n o s i d o t w ó r c z o ś c i r o m a n t y k ó w r e a l i z m. Wykrywamy to w III cz. *Dziadów*, *Kordianie* i *Horsztyńskim*.

W *Horsztyńskim* zresztą mamy przejawy większej dojrzałości ideowej. Szczęsny nie jest już szlachcicem rewolucjonistą. Krytyka poszła dalej, demaskuje dalszy etap antyrewolucyjności szlachty. W tym czasie także zaczynają występować pierwsze przejawy ostrej krytyki ograniczonej ideologii rewolucji burżuazyjnej, ideologii centralizacji wersalskiej, stanowiącej naistotniejszą siłę polityczną emigracji. Dziesięciolecie 1830 — 40 to okres krytyki, okres ścierania się poglądów i programów politycznych, stąd dominacja dramatu i publicystyki. Literatura zrywa też z ogólnikowymi maskami dominującymi przed rokiem 1830. Skoro dostrzeże się ograniczoność rewolucji dekabrystowskiej jako rewolucji szlacheckiej, można już podjąć jej krytykę nie w rzekomych historiach średniowiecznych czy awanturach arabskich, ale wprost na materiale życia kraju, jak to ma miejsce w III cz. *Dziadów*, w *Kordianie* czy w *Horsztyńskim*. W ostatnim z wymienionych utworów rewolucja kościuszkowska będzie tylko częściowo maską historyczną, a właściwie pozwoli po prostu na historycznym przykładzie powstania ludu wileńskiego w 1794 r. rozważyć szereg spraw rewolucji listopadowej.

To rozszerzanie i konkretyzowanie tematyki romantycznej jest przejawem kształtowania się realizmu romantycznego, procesem pogłębiania realistycznego widzenia świata w formie literackiej. W tej też epoce pojawi się krytyka ograniczonej ideologii rewolucji burżuazyjnej. Da ją Mickiewicz wskazując w *Historii przyszłości*, że na świecie walczą trzy armie: feudalna, burżuazyjna i proletariacka, i że ostateczne w tej walce zwycięstwo odniesie proletariatsprzymierzony z chłopstwem. Później niż u Mickiewicza, w sposób mniej konkretny politycznie, ale z niezminiejszą siłą wystąpi ta krytyka u Słowackiego w jego *Podróży do Ziemi Świętej* czy w *Beniowskim*. Dlatego sędzę, że w ramach dziesięciolecia 1830 — 40 trzeba uwypuklić znaczenie roku 1835. W tym roku zakończony zostaje proces krytyki dekabryzmu — powstaje *Horsztyński*. Dalsze lata tego dziesięciolecia wypełnia krytyka ideologii liberalno-burżuazyjnej.

W trzecim okresie, tj. w latach 1840 — 50, zaznacza się już w kraju wyraźniej działanie przemian gospodarczych, zaostrza się sytuacja w walce klasowej, wyraźniej występują konflikty społeczne, upieniężnia się nasza gospodarka, ożywiają się też ruchy konspiracyjne. Nową epokę w polskich dążeniach narodowowyzwoleńczych tworzy Szymon Konarski, który przybywa do Polski z emigracji jako zwolennik rewolucji burżuazyjnej wyzyskującej lud kierowany przez szlachtę tylko do przeprowadzenia reform burżuazyjnych. Konarski działa jako zwolennik oddalonej rewolucji ludowej. On jest pionierem tendencji rewolucyjno-demokratycznych w kraju. Ten etap najwyższej dojrzałości rewolucyjnej kończy się w promieniach wiosny ludów.

Jest to nie tylko okres, w którym romantyzm osiąga swoje najpełniejsze kształty, w którym dojrzewa powieść i w którym jednocześnie występują w pełni załamania mistyczne. Myślę, że przy takiej periodyzacji znika upiór Towiańskiego nawiedzający całą historiografię burżuazyjną.

Rozważając problemy realizmu romantycznego stwierdzić trzeba, że jego rozwój jest funkcją dojrzewania ideologii pisarza, dojrzewania do stanowiska rewolucyjnego, ludowego oraz pogłębienia się jego wiedzy — o rzeczywistości i woli jej rewolucyjnego przekształcenia. Marksista sens sztuki widzi w walce o realizm. Eklektyczne literaturoznawstwo burżuazyjne notowało elementy realistycznego widzenia świata w romantyzmie, ale traktowało je jako marginesy właściwego rozwoju sztuki romantycznej, nie tłumaczyło ich powstania i wzrostu, nie rozumiało, że właśnie dążenie do realizmu leżało u podstaw ewolucji sztuki romantycznej.

Jeśli chodzi o literaturę krajową, w niej trzeba szukać źródeł ewolucji ideowej literatury romantycznej w ogóle. Praktyczne próby realizacji najdojrzalszych koncepcji rewolucyjnych miały miejsce w kraju, tam działali Konarski, Ściegienny i Dembowski, o kraju myślał w *Trybunie Ludów* Mickiewicz, kiedy szkicował swoje radykalne artykuły rewolucyjne. Literatura krajowa musi być inaczej rozumiana niż dotąd, nie może dalej grać roli kopciuszka w stosunku do wielkiej literatury emigracji. Jest to problem o wielkiej wadze teoretycznej, wykraczającej poza ramy interpretacji historycznej jednego okresu. Podkreśliśmy wyżej rodzimość naszego romantyzmu, jego integralny związek z życiem społecznym kraju i jego przemianami oraz postępowość czynnej postawy czołowych romantyków polskich wobec spraw społecznych. W ogólnym obrazie literatury okresu romantyzmu walcząca, twórcza literatura tworzona w kraju była wyrazem najpiękniejszych dążeń narodu.

# PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

LEOKADIA BANASZKIEWICZ  
WŁADYSŁAWA PIETRUCZUK

## NOWY PROGRAM HISTORII LITERATURY EPOKI ROMANTYZMU NA TLE PROGRAMÓW MIĘDZYWOJENNEGO DWUDZIESTOLECIA

Drukując (z niewielkimi skrótami) referat wygłoszony na V Ogólnopolskim Naukowym Zjeździe Młodzieży Polonistycznej traktujemy go jako głos w dyskusji nad programem romantyzmu.

Redakcja

Na ogólnopolskim zjeździe polonistów w maju 1950 r. J. Z. Jakubowski mówił na wstępie referatu pt. *Naukowe podstawy programu historii literatury na stopniu licealnym*, co następuje: „Sprawa naszego programu, w szczególności sprawa programu historii literatury w szkole, będzie kilkakrotnie wracać w ciągu obrad naszego zjazdu. Zagadnienie naukowych podstaw programu historii literatury i wychowawczego znaczenia literatury w dobie kształtowania podstaw socjalizmu w Polsce zostało wysunięte na obrady plenarne pierwszego dnia obrad. Zjazd nasz rozpoczyna swoją pracę istotnie pod zasadniczym hasłem Kongresu Nauki Polskiej, hasłem „powiązania nauki z Państwem Ludowym i z życiem narodu”, skoro znaczną część swoich obrad poświęca problematyce nowego programu — ważnego niewątpliwie dokumentu kultury narodowej. Zjazd nasz wiąże wielką dyskusję nad stanem badań i potrzebami nauki o literaturze z realnymi potrzebami szkoły“ (*Polonistyka* 1950, nr 3—4).

Zacytowaliśmy słowa te dlatego, że zagadnienie dydaktyki mocno powinno stanąć również i na zjazdach młodej polonistyki. Wprawdzie w trakcie studiów interesują nas bardziej problemy naukowe, to jednak zważywszy wielką potrzebę wiedzy naukowo-dydaktycznej stoimy na stanowisku, że zjazd nasz powinien kontynuować zapoczątkowaną już na III Zjeździe Polonistów w Łodzi pożyteczną tradycję włączania rozważań na temat dydaktyki i programu nauczania w zespół zagadnień naukowych. Faktem niezaprzeczalnym jest, że dydaktyczna strona nauczania języka polskiego jest ściśle związana z kierunkiem literaturoznawstwa na danym etapie rozwoju. I tylko w ogniu naukowej dyskusji nad romantyzmem może powstać pełny, właściwy program nauczania i wskazówki dydaktyczne. Wydaje się nam, że organiczną częścią w krytycznym spojrzeniu na dotychczasowe sądy o romantyzmie i w próbie znalezienia marksistowskich koncepcji romantyzmu będzie przeanalizowanie pozycji tej epoki roman-



tycznej w programach międzywojennych, jak i w programie powojennym oraz zastanowienie się nad próbą udoskonalenia ostatniego programu powstałego w warunkach trudnych, bo nie opartego na wypracowanej koncepcji romantyzmu. Stąd prawdopodobnie wypłynęły pewne braki i niedociągnięcia programu, które należy usunąć w miarę rozwoju naszej znajomości epoki romantyzmu. Zjazd nasz przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia wielu zagadnień, a opracowanie ich pozwoli na jasne i nie podlegające wątpliwości ujęcie problemów w sformułowaniach programowych.

Pojmowanie romantyzmu zgodne było w programach międzywojennych zarówno z idealistycznym światopoglądem, jak i ze stanem historiografii burżuazyjnej, która, że przypomnimy dwa sformułowania wybitnych badaczy owego okresu Chrzanowskiego i Kleinera, tak określała romantyzm: „Romantyzm jest to prąd europejskiej kultury duchowej XVIII i XIX w., którego istotę stanowi walka duchowa z jednostronnością Oświecenia, tzw. walka irracjonalnych pierwiastków duchowych z roszcującym sobie prawo do wszechwładztwa pierwiastkiem racjonalnym, czyli inaczej: walka o wyższość realnego życia nad oderwaną myślą o życiu“ (Chrzanowski *Z epoki romantyzmu*. Kraków 1914, str. 40). Definicja zaś Kleinera brzmi: „Romantyzm był wielkim rozszerzeniem i wyzwoleniem — był walką przeciw wszelkiemu zacieśnianiu — pełnią sił duchowych objąć pragnął pełnię życia... Wszystko, co jest treścią życia, godne jest poety — oto hasła najbardziej rewolucyjne romantyzmu i w skutkach swych najtrwalsze“ (Kleiner. *Studia z zakresu literatury i filozofii*, str. 123). Obie wypowiedzi dotyczące romantyzmu komentuje K. Wyka następująco: „Z tych obydwu definicji żadna nawet nie zapyta, ideologią jakich klas społecznych był romantyzm, o ile w poszczególnych literaturach narodowych był zróżnicowany przez swoją funkcję klasową, o ile był postępowy, a o ile wsteczny. Nie zapyta, co w konkretnej sytuacji historycznej poszczególnych odłamów romantyzmu oznaczały ogólnikowe hasła tego prądu. Nie zapyta o to w ogóle, lecz usiłuje skonstruować identyczną dla wszystkich literatur narodowych i klas społecznych koncepcję myślową prądu“. Ta ahistoryczna koncepcja romantyzmu, reprezentowana zarówno przez badacza filologa, jak i przez badacza wyrosłego z filozofii bergsonowskiej, widoczna jest również w programach romantyzmu międzywojennej szkoły średniej. Ale właśnie w programach wyraźniej jeszcze niż w pracach ściśle naukowych uwydatniła się ahistoryczna i wsteczna tendencja traktowania wielkiego okresu naszej literatury narodowej. Romantyzm zawsze zajmował dużo miejsca w programach szkoły średniej. Zarówno jednak dobór lektury, jak i ogólny kierunek interpretacyjny zmierzał do wydobywania mistycznych i irracjonalnych pierwiastków, co nie prowadziło do prawdy o dziele ani o epoce, ale co zgodne było z politycznymi założeniami endecji i piłsudczyzny: a mianowicie z wychowaniem kadr młodej inteligencji w faszystowskim duchu, bo do tego jedynie prowadziły mity o wartościach

państwa i narodu w pojęciu burżuazji. Rozpatrywano romantyzm jako wyraz postawy psychicznej wielkich jednostek oderwanych od procesów historycznych. Wskazania metodyczne miały na celu przeżycie utworu, doskonalenie duchowego wnętrza i bezkierunkowe rozkoszowanie się utworem. Rola nauczyciela ograniczała się do funkcji przewodnika w owym doskonaleniu się duchowym. Główny nacisk kładziono na poznanie wybranej lektury, która w klasach wyższych miała otrzymać rzekomo oświecenie historyczno-literackie. Program zaznaczał, że dzieła należy omawiać z uwzględnieniem biografii poety i ewentualnych wpływów, jakim podlegał, no i w powiązaniu z epoką. Wskazówki metodyczne do programu pomijają zupełnie zagadnienie ideologii autora i dzieła. Przeglądając program języka polskiego z r. 1923, uzupełniony wskazówkami metodycznymi opracowanymi przez K. Wojciechowskiego, St. Szobera i B. Nawroczyńskiego, polonista dostrzeże pewne rozbieżności materiału w poszczególnych typach gimnazjów. Uszczuplenia romantycznej twórczości dzieją się zawsze kosztem Mickiewicza, nigdy natomiast Krasińskiego, który reprezentowany jest aż przez: *Nieboską komedię*, *Irydiona*, *Przedświt* i *Psalm dobrej woli*. W spisie lektury dodatkowej dorzuca się coś niecoś z liryki filozoficzno-religijnej Mickiewicza, I rapsód *Króla Ducha* Słowackiego, natomiast Krasińskiego uzupełnia się jeszcze *Psalmem miłości*, *Resurrecturis* i wyborem listów. Daremnie szukać by zarówno w spisie lektury obowiązkowej, jak i nadobowiązkowej artykułów Mickiewicza z *Trybuny Ludów* lub Słowackiego *Odpowiedzi na Psalm* czy *Fantazego*. Te utwory nie nadawały się do kontynuowania narodowych tradycji kultury polskiej w rozumieniu burżuazji, co na każdym miejscu podkreślał program. Dobierając lekturę twórcy programu przestrzegali jednego z najważniejszych celów ówczesnego nauczania i wychowania: wychować człowieka w pielęgnowaniu „ogólnoludzkich ideałów religijnych, etycznych, naukowych i estetycznych” (*Wskazówki metodyczne do programu rok 1923*). W doborze tekstów i świadomym omijaniu elementów postępowych w twórczości romantyków zawarta jest ukryta tendencja endeckiego programu z r. 1923. Celem jego było uprawianie klerykalnej ciemnoty, pokazywanie filozoficzno-religijnych problemów utworów.

Obowiązkiem nauczyciela było wpajanie „w wychowanków przeświadczenia, że naród się rozwija, o ile jednostki i grupy potrafią zwalczyć w sobie szkodzące całości, popędy egoistyczne” (*Wskazówki metodyczne do programu r. 1923*). Wsteczny charakter metodycznych wskazówek staje się jasny na tle ówczesnych (r. 1923) walk klasowych, nędzy, inflacji i bezrobocia. Strajki, domaganie się pracy i praw — to były owe „popędy egoistyczne“. Było to zaciemnienie istotnych konfliktów społecznych, sprowadzanie ich do zagadnień moralności za pomocą już dawno przebrzmiałych haseł rezygnacji z walki klasowej w imię państwa jako narzędzia ucisku mas ludowych. Podjęta przez St. Adameczewskiego w r. 1924 na I Zjeździe Polonistów krytyka poetów romantycznych w programie



szkolnym nie wniosła żadnych pozytywnych zmian, owszem przyczyniła się raczej do rozszerzenia mistycznej lektury w programie z r. 1937. Celem rereferatu zatytułowanego *Poezi romantyczni w programach szkolnych* było ukazanie elementów destrukcyjnych, jakie mogła owa zrodzona w niewoli poezja wpajać w uczącą się młodzież. Adamczewski radzi, aby dać w szkole z romantyzmu to, co wieczyste i nieprzeżyte: „A wieczyste w nim są te wielkie zagadnienia, które stawia człowiekowi, życiu i światu, nie zaś ich rozwiązanie, które zawsze było i jest przemijające”. (*Pamiętnik I Ogólnopolskiego Zjazdu Polonistów 1924 r.*, str. 89).

W tych słowach kryje się irracjonalna postawa autora, który nieprzemijające wartości literatury dostrzega w jej oderwaniu od życia.

W długiej młodopolskiej tyradzie uzasadniał idealistyczny dydaktyk, gdzie należy szukać przyczyn, dla których rozwiązania romantyków były przemijające. Adamczewski pisze: „Mieli rację, że punkt ciężkości pracy dla narodu przenosili do wnętrza duszy, boć czuli się w istocie na emigracji ową duszą narodu, która opuściła ciało i wędrowała na zachód, mieli rację, lekceważąc znaczenie materialnego bytu narodowego, skoro działanie w jego sferze było dla nich niedostępne, a jeśli dla którego z nich mogło być dostępne (jak dla Krasińskiego), ten skazywał się na dobrowolną emigrację myśli w sferze marzenia, wysoko ponad realne «Piekło» ziemi. Mieli rację gloryfikując to spisek, to cud, to świętość, to ascezę, bój i zwycięstwo z ziemi przenosząc za błękity — bo to wszystko wtedy jedynie chroniło od rozpacz i zaprzaństwa. Przemodne życie historii i ich niosło, i naród cały na swej fali, a nie mogąc tym życiem kierować, mieli rację stwarzając złudzenie, że oni mają słuszność, nie świat — ten wrogi świat, co prawem swej żywotności brutalnie przerwał był niegdyś sielankę szlacheckiej prostracji. Mieli więc rację, oni — synowie owego «Narodu starego» głosząc apoteozę polityki starszlacheckiej i starszlacheckiego obyczaju — wbrew nowoczesnemu światu. Mieli rację deifikując swój naród. Tak na krzyżu w majestacie wynosząc go ponad inne, stwarzając system megalomanii narodowej, kultu urojonych cnót i fikcyjnych zasług wobec świata” (str. 74—75). Ten przydługi może cytat przytoczyliśmy w celu pokazania idealistycznej koncepcji romantyzmu. Jak można było w minionym dwudziestoleciu uczyć sensownie o poetach romantyzmu, jeżeli uświęcony kanon trzech wieszczów kazał na klęczkach podchodzić do reakcyjnych dzieł Krasińskiego jako przejawów ducha narodowego, jeżeli ostra krytyka ograniczonych rewolucji szlacheckich — bunt przeciwko feudalizmowi i wyzyskowi kapitalistycznemu podejmowany z pozycji najbardziej w owych czasach radykalnego rewolucyjnego demokratyzmu — był interpretowany jako bunt przeciwko wrogiemu światu, „co prawem swej żywotności przerwał był niegdyś sielankę szlacheckiej prostracji”. Słowacki i Mickiewicz stają się wbrew prawdzie historycznej zwolennikami zaścianka szlacheckiego, zwolennikami „sielanki”, stają się apologetami polityki starszlacheckiej i rzeźnikami szowinizmu szlache-



kiego. Wypowiedzią swą sugeruje autor, że kult przeszłości był jedyną słuszną drogą poetów. Nie dostrzega jednak postępowych elementów romantyzmu, prowadzących nie do kultu przeszłości, lecz do rewolucji demokratycznej.

Dalej, autor proponuje co prawda odrzucić *Księgi Narodu i Przedświt*, ale na to miejsce chce rozszerzyć lekturę Słowackiego i to takimi pozycjami, jak I rapsod *Króla Ducha*, *Samuel Zborowski* i *Genezis z ducha*. Domaga się natomiast odrzucenia „szczudłowatego” *Kordiana*. Tymi innowacjami lekturowymi otwierałby autor naszemu „ciemniaczkowi ślepotce” wzrok na wysokie sprawy ducha. Tylko czym były owe sprawy ducha? Po prostu tradycją starszlacheckiej reakcji, uznawaniem metafizyki za najwyższe wzloty poezji romantycznej. *Kordian* przez endeckich ideologów był piętnowany, bo godził właśnie w szlachecką tradycję, w mit narodowej rewolucji szlacheckiej, bo przeciwstawiał jej rewolucję ludową.

Do ahisterycznego charakteru swojej wiedzy o literaturze romantycznej nauka burżuazyjna przyznaje się sama. Stwierdza to między innymi Adamczewski w wyżej cytowanym referacie. Broni on jednak ahisterycznego ujęcia w szkole jako następstwa wynikającego z braku naukowej syntezy tej epoki. Również i inne właściwości odkryć można w programie z 1933 r. We wskazówkach do programu z r. 1923. K. Wojciechowski podkreśla często wiarę w istnienie arystokracji ducha zdolnej jedynie do przeżywania twórców kultury. Podobne stwierdzenia, których jest dużo, utwierdzają nas w przekonaniu o elitaryzmie średniej szkoły międzywojennej. I na tym tle jakże fałszywie brzmią ciągle w różnych wzniosłych kontekstach powtarzane wyrazy: naród, narodowość, narodowy. Nie ulegajmy złudzeniu, że program rzeczywiście dopominał się o prawa narodowe literatury, że chciał ukazać prawdziwie narodowe tradycje romantyzmu. Szermowanie hasłem „naród” oznaczało tam burżuazyjne tendencje nacjonalistyczne. W programie z r. 1923 nie było nawet wzmianki o społecznej ideologii romantyzmu, ani jednym słowem nie zaznaczyć istnienia postępowej publicystyki tego okresu, ani razu nie wymieniono takich nazwisk, jak Kamiński, Worcell, Dembowski, Ściegienny. Mimo to twórcy programu na każdej stronie „troskliwie” przypominali o konieczności pielęgnowania narodowych pierwiastków w literaturze. Na dnie tych wszystkich przytoczonych, patetycznie brzmiących frazesów o romantyzmie i poezji romantycznej tkwi głęboka niechęć endeckich ideologów do epoki, o której przecież wiedziano, że przekazuje postępowe, rewolucyjne tradycje. Niechęć do postępowego romantyzmu ujawniała się przez propagowanie ponurej mistyki „wartości duchowych” ponadludzkich, niczym niezwiązanych z epoką. Niechęć ta była w istocie odpowiednikiem walki endeckich ideologów z rewolucyjnym romantyzmem, czego dowodem może być chociażby Dmowski, ostro występujący przeciw romantyzmowi.

Rok 1937 przyniósł nowy program odpowiadający strukturze ję-

drzejewiczowskiej szkoły średniej. Sanacyjni twórcy programu z r. 1937 — świadomi, że liceum to okres kształtowania światopoglądu młodzieży — tak dobierali materiał lekturowy, aby dogadzał interesom panującego reżimu. Wszelkie zarzuty podyktowane zdrowym rozsądkiem odpierano w sposób następujący: „W niektórych przedmiotach pominięto wiadomości może nawet ważne pod względem poznawczym, a umieszczano inne, mniej ważne ze stanowiska ściśle naukowego, niezbędne jednak z punktu widzenia wychowawczego w stosunku do jednostki jako osobowości, jak również jako członka społeczeństwa, narodu i państwa”.

Tak jak w programie z 1923 r. pojawia się na każdej stronicy „narod”, tak w programie z 1937 r. pojawia się oprócz tego bardzo często pojęcie państwa i państwowości.

Jako jeden z celów nauczania języka polskiego program podaje „przygotowanie do odpowiedzialnego i twórczego udziału w życiu duchowym narodu i państwa przez pogłębienie związku z istotnymi wartościami polskiej kultury narodowej”. Jakie są te „istotne” wartości, informują nas wskazówki metodyczne. Jako ostateczną syntezę materiału opracowanego w ciągu dwu lat licealnych podano zagadnienie: „idea narodu i państwa w piśmiennictwie polskim jako podstawa orientacji i dążeń Polaków w świecie współczesnym” (*Program nauki* 1934, str. 14). Pojęcie narodu okazało się już niewystarczające, pojęcie państwa natomiast było bardziej sprecyzowane, nie mogło budzić żadnych wątpliwości. Totalistyczne państwo z całym aparatem policyjnym kierować miało życiem narodu, prowadzić do postępującej w szybkim tempie faszyzacji kraju.

Koncepcje i wskazówki metodologiczne tego sanacyjnego programu nie odbiegają w zasadzie od linii omówionego już programu z 1923 r. i tu od razu uderza bezkrytyczny i nieodróżnicowany stosunek do trzech wieszczów. W traktowaniu poezji Krasińskiego sanacyjni twórcy programu spotkali się z przedstawicielem narodowej demokracji Chrzanowskim, który, cytując za K. Wyką, w takich słowach bronił ideologa szlachty: „Jak ta harfa, na której Duch Boży gra historię wieków, nie mogła być zgodną, ciszą świata, od kiedy ręce morderców wyrwały zeń strunę polską — tak harfa polskiej poezji romantycznej, gdyby czyjaś świętokradzka ręka wyrwała z niej tę strunę, na której grał Krasiński, nigdy by nie mogła być zgodną, ciszą polskich serc”. Słowacki występuje już poszerzony przez I rapsod *Króla Ducha* oraz *Genezis*. „Szczudłowaty *Kordian*“ utrzymywał się w programie, ale jest zaliczany do lektury, która nie jest najważniejsza i na którą nie trzeba zwracać specjalnej uwagi. Co więc omija program 1937 r.? Omija krytykę rewolucji szlacheckiej w duchu rewolucji ludowej.

Dla burżuazyjno-szlacheckich ideologów był to utwór niebezpieczny, jako najdalej posunięta krytyka tego rodzaju rewolucji. Dano też temu wyraz pisząc w uwagach metodycznych do *Kordiana*: „Utwór ów w dobie niewoli należał do tych, które młodzież czytała z uniesieniem, był on

bowiem dla niej programem działania, wzywał do walki o odzyskanie niepodległości. Dzisiaj to znaczenie stracił”.

Jaskrawo występuje tu pomijanie rewolucji ludowej, sugerowanie, jakoby niepodległość rozwiązała już wszystkie problemy.

W dalszym przeglądzie lektury zaznaczyć trzeba, że program nie pominął nawet wyboru pism mistrza Towiańskiego, nie zamieszcza jednak Słowackiego *Odpowiedzi na Psalmi*. Co prawda nikt w żadnej dyskusji dydaktycznej nie upominał się, że może ten utwór, może *Fantazy* przydałby się w programie szkolnym. Zresztą wskazówki metodyczne tak mocno starały się, by kierunek interpretacji zmierzał do duchowego przeżycia w oderwaniu od faktów, że każde dzieło wychodziło odarte ze swych istotnych wartości. Wszak dziś wiemy, że pod pozorem historyzmu i mistycyzmu odkrywa się niejednokrotnie elementy rewolucyjne romantyzmu. Dostrzegano je i przedtem, bo czym wytłumaczyć oddanie na indeks *Ksiąg Narodu* Mickiewicza?

Niektóre sformułowania wskazówek dydaktycznych z 1937 r. stwarzają mylne pozory historycznego ujęcia literatury. Oto co czytamy: „Układ materiału nauczania oparty jest na zasadzie następstwa chronologicznego i uwytadnia epoki rozwoju kultury duchowej w Polsce. W ramach poszczególnych okresów ujęto twórczość najwybitniejszych pisarzy, najważniejsze problemy ideowe i artystyczne oraz zagadnienia z zakresu nauki o języku“. Ale kiedy przychodzi do konkretnego postawienia zagadnień, oto co podaje się do omówienia: „Główne problematyki ideowe i artystyczne romantyzmu, zwrot do metafizyki, rozbudzenie świadomości narodowej, indywidualizm” (*Program nauki 1937 r.*, str. 5). Takie sformułowanie mimo poprzednich zastrzeżeń uniemożliwiało zrozumienie historii literatury, nie dawało przede wszystkim jej właściwego obrazu. Ani jednym słowem nie objęto postępowej publicystyki romantyzmu, ani jednym słowem nie podkreślono rewolucyjności tej epoki, nie powiedziano ani jednym słowem, co wносиła ona nowego w walkę o sprawy społeczne. Ciągłe natomiast podkreślano, że „Z kulturą narodową wiąże ucznia każde głębsze przeżycie wielkiego dzieła, bez względu na jego temat i interpretację, ponieważ dzieło literackie jest wyrazem tej kultury właśnie dzięki samoistnym wartościom artystycznym i duchowym”. Chodziło tu o jak najdalszy irracjonalizm w głoszeniu rezygnacji z poznania praw rządzących historią. Intuicja i przeżycia miały być jedyną drogą do utworu literackiego.

Ostatni program języka polskiego z roku 1950 zrywa zdecydowanie z tendencjami programów schyłkowej epoki burżuazyjnej. Czerpie obficie z naukowego dorobku marksizmu-leninizmu i doświadczeń dydaktyków radzieckich. Trzeba przy tym podkreślić, że stoi on na stanowisku historii literatury. Program stawia sobie ambitne zadania: „kształtowanie naukowego światopoglądu opartego na fundamencie współczesnych osiągnięć materializmu dialektycznego i historycznego... Kształtowanie



moralności socjalistycznej... Poszanowanie najlepszych tradycji postępowych w dziedzinie nauki, sztuki... Wychowanie młodzieży odbywa się w kierunku patriotyzmu ludowego i w łączności z klasą robotniczą całego świata". Program jasno i wyraźnie zaznacza, że literatura jest artystyczną formą poznania procesów historycznych. Dzieło literackie powstaje w ściśle określonych warunkach społecznych, na które z kolei może oddziaływać. Założeniem programu jest ukazanie walk klasowych, które są dynamiką rozwoju dziejów społecznych w każdej epoce, ukazanie trwałych wartości naszej literatury romantycznej, wydobyć bogatych, prawdziwych tradycji narodowych, które zawsze przemilczano i przekreślano. Twórcy programu dokonali przewartościowania naszej spuścizny literackiej kierując się marksistowskimi kryteriami postępu i wstecznictwa. Zwrócono uwagę na poszczególne epoki, kierując się znaczeniem ich dla całokształtu kultury polskiej. Wydobyto na jaw wiele zapomnianych albo celowo pominiętych przez naukę burżuazyjną pisarzy. Przystąpiono do nowej interpretacji a zarazem oceny dzieła literackiego. Kryterium oceny stał się realizm i społeczna funkcja zjawisk literackich. Program zaleca wszechstronną ocenę dzieła, zarówno pod względem ideologicznym, artystycznym, jak i formalnym. W uwagach metodycznych dla klasy IX—XI czytamy: „Podkreślając poznawcze znaczenie literatury, nauczyciel uwypuklił swoistość tego poznania. Literatura jest artystyczną formą poznawania rzeczywistości społecznej. Nauka historii literatury nie może traktować wartości ideowych dzieł pisarskich w oderwaniu od formy artystycznej, powinna ona wykazywać ścisły związek między treścią ideową utworu a jego kształtem artystycznym”.

Nowy program powstał w wyniku dopracowywania się naukowych koncepcji poszczególnych epok, w wyniku gruntownej rewizji tradycyjnego literaturoznawstwa i naszej spuścizny literackiej. Nowy stosunek do romantyzmu znalazł swoje odbicie w zwiększonej liczbie godzin w programie języka polskiego. Dokonano przewartościowania sądów idealistycznych i podjęto próbę sprecyzowania romantyzmu z jego sprzecznościami i niekonsekwencjami. Ambicją programu było ukazanie rozwarstwień w łonie romantyzmu dla oddania obrazu epoki. Obalono kanon trzech równorzędnych wieszczów utrwalony przez naukę burżuazyjną. Na czołowym miejscu postawiono Mickiewicza, włączając do lektury również artykuły z *Trybuny Ludów*. Z twórczości Słowackiego pominięto utwory mistyczne, jak *Króla Ducha* i *Genesis*, wprowadzając na ich miejsce *Fantazego* jako wyraz realizmu i krytyki feudalizmu. Ponadto wprowadzono lirykę postępową Słowackiego, a więc: *Paryż*, *Uspokojenie*, *Testament mój*, *Wyjdzcie stu robotników* oraz *Do autora Trzech psalmów*.

Natomiast twórczość Krasińskiego reprezentuje tylko *Nieboska komedia*, i to w wyjątkach. Najnowszy program ujmuje pisarzy dialektycznie ukazując sprzeczności ich twórczości, okresy wzlotów i załamań, okresy najwyższej dojrzałości politycznej i artystycznej. Treść programu

wzbożona została postępową publicystyką Worcella, Kamińskiego, Ściegiennego, Lelewela. Po raz pierwszy w naszych programach zwrócono uwagę na Dembowskiego polecając wybór jego artykułów z pisma *Rok* i z *Przeglądu Naukowego*. Twórcom programu przyświecała myśl ukazania młodzieży najbardziej postępowych tradycji epoki.

Te ambitne założenia zostały w najogólniejszych zarysach zrealizowane, ale daleko im do doskonałości. Mimo słuszych założeń metodologicznych i zupełnego zerwania ze złymi tradycjami naukowo-dydaktycznymi program ma wiele niedostatków naukowych i dydaktycznych. W całości ujęcia zagadnień romantyzmu w nowym programie uderza przede wszystkim brak jasnej, zdecydowanej koncepcji epoki. Wpływa to na niedoskonałość sformułowań poszczególnych pozycji i pociąga za sobą niejedną nieścisłość i niejasność. To jest również przyczyną, że program nie potrafił uchwycić wszystkich właściwości romantyzmu. Wychożono z założenia, że romantyzm jest prądem złożonym, pełnym sprzeczności, ale wynika to tylko z wstępnego sformułowania zagadnień romantyzmu. Kiedy przychodzi do ściślejszego opracowania materiału, program nie wykazuje tego. W programie czytamy np. „Cypriad Norwid: Złożony charakter twórczości. Protest przeciw dyskryminacji rasowej. *Do ob. Johna Browna. Żydowie polscy — kult bohatera walki «Za waszą i naszą wolność»* w wierszu *Bema pamięci rapsod żałobny, Fortepian Chopina*. Z tego doboru lektury nauczyciel nie może wywnioskować nic o złożonym charakterze twórczości Norwida. Ten dobór świadczy jedynie o postępowości zapoznanego poety. Ma więc nauczyciel wykazać charakter wsteczny twórczości Norwida (domyślamy się, że o to właśnie chodzi) za pomocą słów tylko, nie popartych tekstem? Przypomina to niemal obawy z 1924 r. o demoralizatorskim wpływie romantyzmu. Przecież mamy historycznie ukazywać literaturę i podanie przykładu niepostępowych elementów tam, gdzie tego konieczność wymaga, wzmoże jedynie czujność klasową młodzieży w odczytywaniu dzieł. Nie wyjaśni również społecznego sensu twórczości Fredry taka wskazówka, jak „Realizm komedii Fredry — jego mistrzostwo artystyczne” (str. 85).

Wydaje się, że większość nauczycieli po takich wskazówkach przerobi komedie Fredry zgodnie z niesławnymi tradycjami dydaktycznymi. Przecież dziś, gdy krytykujemy niezgodne z praktyką sformułowania przedwojennych programów, musimy sami tego unikać. Przy Fredrze powinna znaleźć się wzmianka, czyją ideologię reprezentuje autor. Wydaje się nam, że dobrze byłoby z Fredry omówić w szkole *Pana Geldhaba* jako krytykę kapitalizmu z pozycji feudalnej. Program podaje *Śluby panińskie* i *Pana Jowialskiego*. Mówiąc o Fredrze w szkole należałoby apelować do młodej polonistyki, aby wzięła na warsztat badań naukowych tak ciekawe zjawisko, jakim w naszej literaturze jest A. Fredro. Chodziłoby tu o wykazanie realizmu i trwałych wartości w tej obszernej twórczości. Są to problemy nie sprecyzowane w tej chwili



i mówienie o nich w szkole średniej, gdzie młodzież nie ma jeszcze krytyczno-badawczego stosunku do zagadnień literackich, stanowi poważną trudność dla nauczycieli. Brak nowego spojrzenia na całokształt twórczości Fredry tłumaczy nieklarowność postawionego problemu w programie.

Jeżeli chodzi o Krasińskiego, to program formułuje klasowy sens jedyne podanego tu utworu, tj. *Nieboskiej komedii*. Zaleca też wybór tych fragmentów, które ilustrują postawę społeczną autora. Stanowisko takie jest słuszne, tylko czy nie przydałoby się prócz tego wyraźniejsze opracowanie owej wstecznej ideologii już nie w samym programie, ale we wskazówkach metodycznych. Takich konieczności w odniesieniu do zagadnień romantyzmu jest w programie bardzo wiele. Z tego wypływa jasny wniosek, że konieczne jest dla dzisiejszej szkoły naukowo opracowany kierunek interpretacyjny lektury romantycznej, bo w przeciwnym razie program niewiele pomoże nauczycielstwu.

Brak koncepcji romantyzmu pociąga za sobą nieopracowanie twórczości wielu naszych poetów romantycznych. Nowego w części oświecenia doczekali się Mickiewicz i Słowacki. Wydobyto kilka nazwisk, których pewne utwory znajdują się zdeklarowanie w obozie postępu (Berwiński, Ehrenberg), ogólnie jednak niewiele wiemy z punktu widzenia marksistowskiego literaturoznawstwa o wielkiej części naszych poetów romantycznych. To wpływa również na niepełność programu. Nie chodzi tu przecież o to, aby pokazać wszystkich i wszystko, bo program i tak jest mocno przeładowany materiałem, ale o to, że tylko mając koncepcję całości i pod tym kątem widzenia opracowaną twórczość poszczególnych poetów będzie można wnieść właściwe poprawki do programu. Z brakiem koncepcji wiąże się sprawa periodyzacji romantyzmu, której również nie ma śladu w programie. Jest tu cezura: postępowy i niepostępowy nurt i na tym koniec. Nie widać jakiejś linii rozwoju, po której kroczył romantyzm, nie widać różnych etapów ideologii od apologii szlachetczyzny przez krytykę rewolucji dekabrystowskiej aż do nurtu radykalnie rewolucyjnego. Ale sprawa periodyzacji romantyzmu musi mieć oparcie w koncepcjach prądu i opracowane poszczególne zjawiska literackie. Nie jest wykluczone, że wzrost badań nad romantyzmem pozwoli usunąć lub włączyć pewne pozycje w spis lektury przeznaczonej dla szkoły średniej. Program z 1950 r. pominął jednak pewne pozycje zupełnie oczywiste i nie mogące podlegać żadnej dyskusji. Mamy na myśli *Konrada Wallenroda*. Dlaczego pominięto ten utwór wyrosły pod wpływem kontaktów Mickiewicza z dekabrystami, pod wpływem przeżycia grudnia 1825 r. Utwór, w którym Mickiewicz poddaje krytyce typ samotniczego rewolucjonisty szlacheckiego. Utwór o tak pięknych tradycjach narodowych i patriotycznych nie może być pominięty w doborze lektury. Przecież program nasz ma wychować młodzież w duchu patriotyzmu, a *Wallenrod* właśnie pod tym względem przedstawia duże wartości dydaktyczne. Małą zasadniczo wagę zwraca



ostatni program na postępowy nurt twórczości w kraju. Na omówienie Goszczyńskiego, Berwińskiego, Ekrenberga, entuzjastów i Cyganerii Warszawskiej poświęca jedną godzinę. Na omówienie Fredry, Korzeniowskiego, Kraszewskiego po dwie godziny lekcyjne. W stosunku do wielkiej emigracji bardzo ubogo potraktowano literaturę w kraju zarówno w doborze nazwisk, jak i poświęconym na nią czasie. Praktyka szkolna może wykazać, że mimo usilnych starań programu o danie całokształtu literatury romantycznej młodzież wyniesie przeświadczenie, że romantyzm to Mickiewicz i Słowacki.

Z programu nie wynika również łączność literatury emigracyjnej z krajem. Jest ona potraktowana w zupełnej izolacji, tworzy jakoby autonomiczną całość, co jest przecież historycznie fałszywe. Należałoby tu przy formułowaniu zagadnień zaznaczyć wpływ wypadków i stosunków krajowych na kształtowanie się ideologii wielkiej emigracji. W przeciwnym bowiem razie młodzież wyrobi sobie zdanie o oderwanym charakterze naszej literatury emigracyjnej. Wobec tego, że program tak małą liczbę godzin poświęca literaturze krajowej, należałoby może we wskazówkach metodycznych do programu opracować w przyszłości kanon lektury domowej. Młodzież i tak szuka sobie lektury dodatkowej, niech czyni to pod kierunkiem wskazań dydaktycznych. Trudnym problemem jest rzeczywiście przeładowanie materiału w programie tak, że czas przeznaczony na omówienie poszczególnych utworów jest minimalny. Jeżeli jeszcze uświadomić sobie, że nauka historii literatury wyprzedza program historii politycznej, co w konsekwencji zmusza polonistę do poświęcenia pewnej ilości i tak ograniczonego czasu na zagadnienia polityczne i gospodarcze, to stwierdzamy, że tak bogaty materiał może być opracowany tylko za pomocą wykładu, i to bardzo skondensowanego. Realizacja więc może odbywać się jedynie kosztem samego procesu nauczania. Ten stan rzeczy nie jest chyba korzystny na terenie szkoły średniej. Dlatego trzeba temu zaradzić i w trakcie badań naukowych postawić tak zagadnienia dydaktyczne, aby nauczyciel nie był jedynie informatorem młodzieży. O zwiększeniu liczby godzin na romantyzm nie może być mowy, jest ich siedemdziesiąt. Trzeba natomiast pomyśleć o większej kondensacji materiału, tak jednak przeprowadzonej, aby młodzież nie poniosła szkody.

Poważnym uchybieniem współczesnej szkoły jest brak podręcznika historii literatury. W tej chwili młodzież i nauczyciel skazani są na posługiwanie się burżuazyjnymi podręcznikami, a trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że nie każdego z nauczycieli stać na próbę własnej syntezy omawianych zjawisk literackich nawet w oparciu o współczesną prasę, która tylko w części może spełnić rolę zastępczą podręcznika. Naszą naukę czeka poważne zadanie opracowania romantyzmu w oparciu o marksistowską metodę badań literackich. Nauczycielstwo ma głęboką nadzieję, że nie braknie też naukowych opracowań dydaktycznych każdej omawianej

w szkole średniej pozycji. Nie będzie to schemat ani recepta na omówienie tego czy innego dzieła, ale zwrócenie uwagi na te zagadnienia, które powinny być podane młodzieży w szkole. Kończąc uwagi nad programem romantyzmu jesteśmy głęboko przeświadczeni, że nowy program, na który czeka szkoła średnia, wydobędzie z romantyzmu to wszystko, czego ostatni program nie zdołał jeszcze ukazać, że romantyzm stanie się dla młodzieży szkołą patriotyzmu i dumy narodowej przez zrozumienie źródeł prawdziwych tradycji narodowych.

I. KAIROW

## STAN I CELE NAUCZANIA JĘZYKA ROSYJSKIEGO W ŚWIETLE NAUKI J. STALINA O JĘZYKU

Ze względu na doniosłe znaczenia, jakie ma nauka J. Stalina o języku zarówno w praktyce szkolnej radzieckiej, jak i naszej w nauczaniu języka ojczystego, podajemy poniżej fragmenty referatu Ministra Oświaty RSFR I. Kairowa, wygłoszonego na Wszechrosyjskiej Konferencji Nauczycieli Języka Rosyjskiego, który został wydrukowany na podstawie skróconego stenogramu w *Учительской Газете* nr 10/3512/ z dnia 3.II.1951 r.

Referat ten, będący podsumowaniem półrocznej pracy nauczycielstwa radzieckiego z Ministerstwem Oświaty na czele nad przebudową nauczania języka ojczystego w myśl wskazań wynikających z nauki J. Stalina o języku, umożliwia naszemu nauczycielstwu właściwe zrozumienie zadań i celów nauczania języka ojczystego oraz właściwą ich realizację.

Redakcja

Minęło pół roku od chwili ukazania się genialnych prac towarzysza Stalina z zakresu językoznawstwa.

Prace towarzysza Stalina posunęły naprzód naukę radziecką w ogóle, a językoznawstwo radzieckie w szczególności, otworzyły przed uczonymi-językoznawcami oraz przed wykładowcami szkoły wyższej i średniej szerokie horyzonty, wytknęły jako cel naprawienie popełnionych błędów, wskazały drogi umożliwiające wyprowadzenie językoznawstwa radzieckiego z zastoju, drogi dalszego rozwoju twórczego.

Prace towarzysza Stalina mają wyjątkowe znaczenie dla szkoły radzieckiej, dla wychowania przez nią dorastającego pokolenia w duchu komunistycznym, dla wydatnego podniesienia poziomu nauczania języka rosyjskiego. Towarzysz Stalin uczy, że „Język jest najważniejszym środkiem komunikowania się ludzi”, że „język jest narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa”. Nauka ta mówi o tym, jak wielkie znaczenie ma

nauczanie języka w szkole i jak wysoki powinno ono mieć poziom ideologiczny.

U uczniów powinno się wyrabiać żarliwe dążenie do doskonalenia własnej mowy, do gruntownego opanowania języka rosyjskiego, który jest jednym z najbogatszych i najbardziej rozwiniętych języków świata. Jest to język Lenina i Stalina.

## I

Metodycy, uczeni-filologowie oraz nauczyciele szkolni wykonali w ubiegłych miesiącach dużą pracę. Podsumujmy niektóre wyniki tej pracy. Ocenimy rzeczy pozytywne, ujawnimy braki i błędy, wskażemy drogi naprawy oraz dalsze zadania mające na celu podniesienie poziomu nauczania języka rosyjskiego w szkołach.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego 1950/51 Ministerstwo Oświaty na podstawie prac towarzysza Stalina o językoznawstwie poddało rewizji program języka rosyjskiego dla klasy V—VII oraz ułożyło nowe do niego uwagi wstępne. Opracowano prócz tego dwie instrukcje o charakterze metodycznym dotyczące nauczania języka rosyjskiego w klasach I—IV i V—VII. Ministerstwo Oświaty poleciło umieścić na porządku dziennym sierpniowych nauczycielskich konferencji rejonowych referat na temat *Nauka Stalina o języku a zadania stojące przed nauczaniem języka rosyjskiego w szkole*. Na Wszechrosyjskiej Konferencji Przewodzących Nauczycieli w Szkołach RSFRR, która odbyła się na jesieni 1950 r., rozpatrzono problemy nauczania języka rosyjskiego w świetle prac towarzysza Stalina o językoznawstwie. We wrześniu ubiegłego roku przy Centralnym Instytucie Doskonalenia Kierowniczych Kadr Pracowników Oświatowych zorganizowano dwutygodniowe seminarium dla metodyków języka rosyjskiego w instytutach doskonalenia kadr nauczycielskich. W seminarium tym brało udział 150 osób. W drugiej połowie listopada 1950 r. odbyła się połączona sesja wydziałów języka i literatury Akademii Nauk ZSRR i Akademii Nauk Pedagogicznych RSFRR, poświęcona pracom towarzysza Stalina o językoznawstwie oraz zagadnieniu nauczania języków w szkole radzieckiej.

W świetle nauki towarzysza Stalina o języku poddano krytycznej analizie wydaną w ostatnich latach literaturę naukową dotyczącą nauczania języka rosyjskiego w szkole oraz czasopismo *Język Rosyjski w Szkole*. Zatwierdzono plan zwiększenia wydawnictw literatury metodycznej z zakresu języka rosyjskiego i wreszcie na styczniowych konferencjach nauczycielskich wygłoszono szereg referatów o stanie nauczania języka rosyjskiego w szkołach oraz o przebudowie tego nauczania.

W szeregu obwodów, krajów i republik autonomicznych odniesiono się do reorganizacji nauczania języka rosyjskiego w szkołach z należytą uwagą i poczuciem odpowiedzialności. Wydziały oświaty zatroszczyły się o to, aby prace towarzysza Stalina dotarły do szkoły i nauczyciela oraz aby



organizowano wykłady, seminaria i konsultacje oraz wygłaszano referaty z zakresu tych zagadnień ogarniając tą akcją wszystkich nauczycieli klas początkowych i wszystkich nauczycieli języka i literatury. Na łamach prasy terenowej i na zebraniach poddano krytyce błędne twierdzenia zawarte w szeregu dzieł metodycznych, a także prace tych nauczycieli i metodyków, którzy gorliwie wcielali w życie „nową naukę o języku” N. Marra. Podawano niezwłocznie do wiadomości szkół i rejonowych wydziałów oświaty wszystkie otrzymany z Ministerstwa Oświaty wytyczne dotyczące danego zagadnienia. Badano dokładnie i uogólniano wyniki doświadczeń najlepszych nauczycieli języka rosyjskiego. Sami nauczyciele z reguły starali się studiować wnikliwie prace towarzysza Stalina i przebudować na ich podstawie swoją pracę pedagogiczną na terenie szkoły.

Najlepsi nauczyciele wytknęli sobie przede wszystkim jako cel przywrócenie praw gramatyce i poświęcenie większej uwagi morfologii oraz ćwiczeniom mającym na celu wyrobienie u uczniów trwałych nawyków ortograficznych, a także nawyków poprawnego mówienia i pisania.

Jeśli przyjrzymy się najbardziej odpowiedzialnej pracy pracujących nauczycieli, zauważymy, że poświęcają oni specjalną uwagę sprawie podniesienia wśród uczniów poziomu umiejętności czytania i pisania. Wielu nauczycieli dążyło do zlikwidowania tego nienormalnego stanu rzeczy, który znalazł swój wyraz w formule: „Reguły (uczeń) zna, ale pisze z błędami”. Nauczyciele dobrze teraz rozumieją, jaki jest powód tego zjawiska: przyswojenie reguły bez należytego jej zrozumienia oraz niedostateczne utrwalenie nawyku. Dlatego też wysiłki nauczycieli szły w tym kierunku, aby zapewnić uczniom świadome opanowanie reguł oraz przeprowadzać niezbędne ćwiczenia wdrażające.

Nauczyciele zaczęli wymagać od uczniów, żeby uczyli się na pamięć podstawowych definicji i reguł gramatycznych dopiero po ich zrozumieniu.

Nauczyciele docenili całkowicie dużą rolę klasowych prac pisemnych o charakterze ćwiczeń wdrażających (na wespół zapomnianych w poprzednich latach), które dają nauczycielom możliwość kierowania pracą ucznia z podręcznikiem i nauczania przez to samo ucznia właściwych metod pracy domowej.

Wytworzył się bardziej odpowiedzialny stosunek do sprawdzania rozmaitego rodzaju wdrażających ćwiczeń klasowych i domowych. Nauczyciele dążą do tego, żeby sprawdzanie prac domowych, wspólnych dla wszystkich uczniów, odbywało się w klasie przy całkowitym zmobilizowaniu uwagi uczniów i było w wynikach swych efektywne, żeby nie zostawały u uczniów błędy niepoprawione.

Najbardziej widoczne zmiany zaszły w ujmowaniu sprawy rozbioru gramatycznego. Prace tego rodzaju cechuje w chwili obecnej; a) celowość (rozbiór wiąże się z materiałem kolejnej lekcji lub kolejnego tematu gramatycznego, celem rozbioru staje się utrwalenie lub uogólnienie przerabianego materiału gramatycznego); b) różnorodność rodzajów rozbioru oraz położenie specjalnie silnego akcentu na rozbiór morfologiczny i ortograficzny; c) ustalenie związku istniejącego między poszczególnymi wyrazami w zdaniu; d) zaniechanie niczym nieusprawiedliwionego komplikowania rozbioru gramatycznego przez żądanie rozgraniczenia w szeregu trudnych wypadków swobodnych połączeń wyrazów od stałych zestawień itp.

Należy podkreślić jako fakt pozytywny zacieśniającą się coraz bardziej współpracę między nauczycielami klas początkowych a nauczycielami klasy piątej. Współpraca ta przybiera następujące formy: nauczyciel klasy V poznaje swoich przyszłych uczniów wówczas, gdy uczą się oni jeszcze w klasie IV, gdyż pomaga w pracy nauczycielowi tej klasy. Nauczyciel klasy IV po przekazaniu swoich uczniów nauczycielowi klas V pomaga swemu następcy w ciągu pierwszych miesięcy pracy z nowymi dla tego ostatniego uczniami. Ustalają się również i inne formy współpracy: nauczyciele klasy IV i V odbywają wspólne konferencje metodyczne, na których omawiają zagadnienia wymagające uzgodnienia, przeglądają tematy prac pisemnych, jakie się daje uczniom, porozumiewają się co do typów ćwiczeń słownikowych itd.

Nauczyciele języka rosyjskiego korzystają również z zajęć pozalekcyjnych, by wzbudzić u uczniów zainteresowanie dla języka rosyjskiego.

W każdym rejonie są dziesiątki i setki, a w każdym obwodzie, kraju oraz republice autonomicznej — tysiące nauczycieli klas początkowych i nauczycieli języka rosyjskiego w wyższych klasach, którzy po właściwym uświadomieniu sobie sposobu przebudowy nauczania na podstawie nauki towarzysza Stalina realizują nauczanie języka rosyjskiego na znacznie wyższym niż dotychczas poziomie ideologicznym i pedagogicznym. Nauczyciele ci potrafili w ten sposób zapewnić swoim wychowankom otrzymanie trwałych i gruntownych wiadomości oraz nawyków z zakresu danego przedmiotu.

Trzeba jednak zaznaczyć, że cała ta poważna praca znajduje się jeszcze w stadium początkowym. Wielu rzeczy jeszcze nie zrobiono, w zakresie szeregu zagadnień są pewne niejasności i niedomówienia, a w wielu miejscowościach przy przebudowie nauczania języka rosyjskiego dopuszczono się poważnych błędów.

Należy zaznaczyć przy tym, że zagadnienie przebudowy nauczania języka rosyjskiego zgodne z nauką towarzysza Stalina podawano dotychczas nauczycielom głównie w formie teoretycznych rozważań, zbyt mało natomiast pokazano sposobów konkretnych rozwiązań.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w niektórych miejscowościach nie wypleniono jeszcze szkodliwej, przysłaniającej brak czujności i krytyki, teorii, że Marra nie było wcale w praktyce szkolnej i jak wynika z tego, w szkołach nie ma nic do reorganizowania.

Niektórzy spośród nauczycieli szkolnych i metodyków rejonowych, a nawet poszczególni pracownicy gabinetu języka rosyjskiego w Moskiewskim Miejskim Instytucie Doskonalenia Nauczycieli twierdzili, że w ubiegłych latach nie było żadnych wpływów teorii Marra na szkołę, natomiast zdarzały się wypadki złej pracy poszczególnych nauczycieli języka rosyjskiego.

Można z tym się zgodzić, że wielu nauczycieli nie znało nauki N. Marra, znane im jednak były instrukcje Ministerstwa Oświaty i rady udzielane przez pracowników Akademii Nauk Pedagogicznych, a wreszcie prace takich metodyków, jak Pietrowa, Sierdiuczenko, Lebiediew, Dmitrijew, Krasilnikow, błędne prace Dobormysłowa i innych.

Szkodliwe oddziaływanie na szkołę tak zwanej „nowej nauki o języku“ nie tylko istniało w przeszłości, ale trwa niestety również gdzie indziej i obecnie.

Poważnym niedociągnięciem w nauczaniu języka rosyjskiego w szkole jest w dalszym ciągu niezadowalająca metoda pracy nauczyciela nad likwidacją błędów uczniów. Badanie błędów bywa zwykle przeprowadzane wyłącznie na podstawie zadań sprawdzających. Błędem popełnionym przez uczniów w zadaniach domowych i klasowych nie poświęca się w szeregu wypadków żadnej uwagi, skutkiem tego sprawdzanie tych prac traci zarówno dla nauczycieli, jak i dla ucznia całą wartość. Nie wszyscy nauczyciele sprawdzają uważnie i we właściwym czasie klasowe i domowe prace uczniów o charakterze kontrolnym. Nie zawsze nauczyciele zwracają uwagę na uczniów nie nadążających za klasą i nie zawsze prowadzą z nimi prace nad uzupełnieniem luk w ich gramatycznych i ortograficznych wiadomościach i nawykach.

Zarówno w bieżącym roku szkolnym, jak i w latach poprzednich do najslabiej opanowanych przez uczniów wiadomości i nawyków należały następujące:

Uczniowie klasy I najczęściej robią błędów polegających na opuszczeniu lub zamianie liter oraz na przekręcaniu wyrazów. Błędy tego rodzaju są niezwykle trudne do wytypowania i powtarzają się aż do klasy IV włącznie.

Uczniowie klasy II prócz błędów polegających na opuszczeniu i zamianie liter oraz przekręcaniu wyrazów bardzo dużo robią błędów przy



pisaniu wyrazów z samogłoskami nieakcentowanymi, a także wyrazów zawierających w środku twardey znak lub znak zmiękczenia.

W klasie III do błędów wymienionych powyżej dochodzi błędne pisanie końcówek rzeczowników w różnych przypadkach, a w klasie IV prócz tego błędne pisanie końcówek przypadkowych w przymiotnikach oraz „nie” z czasownikami.

W klasach wyższych, poczynając od V, po dawnemu przeważa błędne pisanie wyrazów zawierających samogłoski nieakcentowane, a od VI wżwyż — prócz tego jeszcze błędne pisanie imiesłowów oraz cząstek „nie” i „ni”.

W dalszym ciągu spotykamy jeszcze u wielu uczniów, a zwłaszcza u uczniów klas wyższych dużą liczbę błędów interpunkcyjnych. Najczęściej stawiane są błędnie znaki przestankowe w bezspójnikowych zdaniach złożonych współrzędnie i w zdaniach złożonych podrzędnie, a także przy wyodrębnianiu wyrażen imiesłowowych.

Nadal niewysoki jest poziom stylistyczny prac wielu uczniów wszystkich klas aż do X włącznie.

Nie ma więc, jak widzimy, powodów do zadowolenia. Czeka na nas jeszcze wielka, skomplikowana i trudna praca.

## II

Jakież zadania stoją przed szkołami i organami oświaty ludowej oraz przed samym Ministerstwem Oświaty w zakresie dalszej realizacji przebudowy nauczania języka rosyjskiego w szkole w świetle prac J. Stalina o językoznawstwie?

Jak już wspomniano wyżej, w końcu listopada 1950 roku odbyła się połączona sesja dwóch akademii na temat językoznawstwa oraz nauczania języka rosyjskiego w myśl nauki towarzysza Stalina.

Uchwały tej sesji, zatwierdzone przez prezydium dwóch akademii i przyjęte przez Ministerstwo Oświaty RSFRR, stanowią zasadniczy naukowo-pedagogiczny program działania w zakresie zagadnienia podniesienia poziomu nauczania języka w szkole.

Przypomnę podstawowe twierdzenia podjętej przez sesję uchwały: „1. Gramatyka powinna stać się podstawą szkolnego kursu języka rosyjskiego, ponieważ właśnie dzięki gramatyce „język uzyskuje możność przyoblekania myśli ludzkich w materialną szatę językową”. (Stalin). Morfologia i składnia stanowią dwa równouprawnione działy gramatyki. Są one związane ze sobą, ale mają swoje specyficzne właściwości. Zagadnienie wzajemnego stosunku tych dwóch działów gramatyki powinno być rozwiązywane konkretnie, odpowiednio do różnych stopni nauczania i róż-

nych części kursu. Przerabiając w klasie V i VI morfologię należy pokazać uczniom, że zmiany zachodzące w wyrazach uwarunkowane są połączeniem wyrazów w zdaniu. Uczniowie powinni również otrzymać jednocześnie jasne pojęcie o systemie form zmienności wyrazowej właściwych częściom mowy. W tym celu należy skupić uwagę uczniów również na samych formach, wziętych poza zdaniem; powinny być przy tym wyzyskane tablice deklinacyjne i koniugacyjne. Przy nauczaniu morfologii główną uwagę należy poświęcać rozbiorowi morfologicznemu, a rozbiór logiczny powinien odgrywać w stosunku do niego rolę pomocniczą, przy nauczaniu zaś składni zachodzić będzie stosunek odwrotny.

2. Do kursu języka rosyjskiego włączamy również elementarną fonetykę, której znajomość przy uczeniu się morfologii jest konieczna do opanowania podstawowych norm wymowy literackiej i zrozumienia wzajemnych związków między wymową a pisownią, co ma doniosłe znaczenie dla przyswojenia zasad ortografii.

3. Gramatyka szkolna wyjaśniając zasady zmian, jakim ulegają wyrazy, i zasady łączenia wyrazów w zdaniu, służy jednocześnie za podstawę do tworzenia ortograficznych i interpunkcyjnych nawyków. Poznawanie teorii gramatyki staje się także środkiem wzbogacenia i uporządkowania mowy uczniów. W ten sposób w zajęciach z zakresu języka teoria wiąże się z praktyką.

4. „Słownictwo — mówi towarzysz Stalin — jest odbiciem stanu języka; im bogatsze i różnorodniejsze jest słownictwo, tym bogatszy i bardziej rozwinięty jest język”. Zaznaczając główną rolę gramatyki w kursie języka rosyjskiego należy podkreślić konieczność przeprowadzania w szkole ćwiczeń słownikowych. Uczniowie powinni wyrobić sobie pojęcie o bogactwie słownictwa w języku rosyjskim i o źródłach uzupełnienia słownika rosyjskiego. Do podręcznika języka rosyjskiego dla klas V—VII należy wprowadzić dział poświęcony słownictwu języka rosyjskiego.

Na lekcjach powinny być zorganizowane ćwiczenia słownikowe mające na celu przyswojenie przez uczniów słownictwa rosyjskiego języka literackiego. Tego rodzaju pracę należy prowadzić głównie na lekcjach czytania objaśniającego i czytania literatury. Nauczyciele innych przedmiotów powinni również poświęcać sporo uwagi pracy nad bogaceniem słownictwa uczniów. Ćwiczenia słownikowe powinny przewidywać następujące formy pracy: objaśnienie niezrozumiałych dla uczniów wyrazów, dobór wyrazów pokrewnych danemu wyrazowi, układanie tematycznych słowniczków „trudnych” wyrazów i inne.

Ćwiczenia słownikowe nie mogą jednak przybierać charakteru ćwiczeń samowystarczalnych, oderwanych od nauki gramatyki, ortografii, literatury i innych przedmiotów, powinny one być podporządkowane takim celom, jak: dobre opanowanie przez uczniów materiału nauczania, rozwijanie nawyków czytania, mówienia i ortograficznego pisania.

6. Analizowanie realnej treści mowy powinno odgrywać przy rozbiórce gramatycznym służebną rolę w stosunku do takich zadań, jak nauczanie podstaw gramatyki i rozwijanie nawyków; jeżeli uczniowie nie rozumieją jakiejś myśli, należy ją wyjaśnić. Elementy słowotwórcze wyrazów mogą być poddane analizie znaczeniowej w tym tylko wypadku, jeśli pomoże to wyjaśnić lepiej znaczenie wyrazów niezrozumiałych lub też opanować ich pisownię. Przy rozbiórce podajemy również znaczenie poszczególnych form gramatycznych.

Rozbiór gramatyczny należy uwolnić od niczym nieusprawiedliwionego komplikowania, podporządkowując go całkowicie takim zadaniom, jak trwałe przyswojenie ze zrozumieniem wiadomości i wyrobieniem nawyków.

Jakie zadania mają wykonać szkoły w drugim półroczu roku szkolnego 1950/51?

Przy nauczaniu języka rosyjskiego w kl. V—VII w drugim półroczu należy zwrócić koniecznie uwagę na technikę czytania. W granicach wymagań ustalonych programem dla każdej klasy nauczyciel powinien osiągnąć to, żeby każdy uczeń opanował umiejętność poprawnego, płynnego i wyraźnego czytania ze zrozumieniem treści.

Podobnie jak i przedtem, uwaga nauczyciela klas początkowych oraz nauczycieli języka i literatury musi być ześrodkowana na nauce gramatyki języka rosyjskiego.

Nauczyciele klas początkowych oraz nauczyciele języka i literatury powinni osiągnąć taki poziom nauczania, żeby ich wychowankowie dobrze rozumieli i gruntownie znali przewidziane programem dla każdej klasy reguły gramatyczne, ortograficzne i interpunkcyjne oraz umieli posługiwać się nimi praktycznie przy mówieniu i pisaniu.

W drugim półroczu, a zwłaszcza w ostatnim kwartale, specjalna uwaga powinna być poświęcona powtórzeniu<sup>1</sup> przerobionego z uczniami materiału z zakresu gramatyki, ortografii i interpunkcji.

Nie powinno się w żadnym razie dopuszczać przy nauczaniu języka rosyjskiego do nadmiernego stosowania ćwiczeń z zakresu słownictwa i semantyki.

Nie wolno jednak również nie doceniać roli ćwiczeń słownikowych i semantycznych w ogólnym systemie nauki języka w szkole.

Nauczyciel powinien na lekcjach języka rosyjskiego, a zwłaszcza na lekcjach czytania w kl. I—IV oraz w kl. V—VII prowadzić systematyczne ćwiczenia mające na celu bogacenie zasobu słownictwa uczniów, pamiętając o tym, że im bogatsze i różnorodniejsze będzie słownictwo uczniów, tym bogatszy i bardziej rozwinięty będzie ich język.

Nauczyciel nie powinien dopuścić do tego, żeby choć jeden z wyrazów przeczytanych lub napisanych przez ucznia pozostał dla niego nie-



zrozumiały. Dlatego też, jeśli nauczyciel widzi, że uczniowie nie rozumieją znaczenia nowego dla nich wyrazu, obowiązany jest wyjaśnić im to znaczenie.

Przez cały czas nauczania w szkole trzeba systematycznie przeprowadzać analizę słowotwórczą wyrazów, nie można jednak w żadnym razie stosować przybierających formy zwyrodniałe ćwiczeń, które mają na celu wyszukiwanie „rodzin” wyrazów.

Nie należy przy omawianiu form kategorii gramatycznych ignorować roli zjawisk językowych, pamiętając wskazówki Stalina, że „gramatyka jest wynikiem długotrwałej, abstrahującej pracy myślenia ludzkiego, wskaźnikiem ogromnych postępów myślenia”.

Prawidłowe w świetle prac towarzysza J. Stalina z zakresu językoznawstwa postawienie sprawy nauczania języka rosyjskiego wymaga korzystania z nauki szkolnej w celu rozwijania u uczniów logicznego myślenia. J. Stalin uczy nas, że: „Jakiegokolwiek myśli powstałyby w głowie człowieka i kiedykolwiekby powstały, mogą one tworzyć się i istnieć tylko na bazie materiału językowego, na bazie terminów językowych i zdań”. „Myśli оголоcone, wolne od materiału językowego... nie istnieją, dlatego też nie można mówić o «myśleniu poza językiem”.

Nabiera w związku z tym dużego znaczenia praca nad rozwijaniem u uczniów umiejętności mówienia i pisania. Wskazywaliśmy już na to, że w bieżącym roku szkolnym niektórzy nauczyciele i niektóre szkoły za mało uwagi poświęcali ćwiczeniom w mówieniu i pisaniu. Błędy te powinny być bezwzględnie naprawione w drugim półroczu.

Jest jeszcze jedno zagadnienie, któremu należy poświęcić specjalną uwagę: nie można dopuszczać do podwyższenia poszczególnym uczniom ocen z języka rosyjskiego. Jest to sprawa honoru każdego nauczyciela języka rosyjskiego, żeby tak zorganizować zajęcia z uczniami, aby mogli oni „przyswoić rzeczywiście systematyczny, ściśle określony zakres wiedzy oraz wyrobić sobie trwałe nawyki poprawnego czytania, pisania i mówienia“ zgodnie z wymaganiami uchwały KC WKP(b) o szkole, z dnia 25 sierpnia 1932 r.

Genialne prace towarzysza Stalina z zakresu językoznawstwa położyły kres zamętowi, jaki wprowadzono do nauki o języku. J. Stalin rozwiązał szereg najważniejszych zagadnień z zakresu językoznawstwa i tym samym stworzył podstawy prawdziwie marksistowskiej nauki o języku. Językoznawstwo radzieckie zostało od tej chwili wyprowadzone ze stanu zastoju i otrzymało możliwość zajęcia pierwszego miejsca w światowym językoznawstwie. Otworzyły się szerokie perspektywy wydatnego podniesienia poziomu nauczania języków w szkole.

Nauczyciele języka i literatury nie będą szczędzić sił, aby stać się godnymi uczniami swojego wielkiego nauczyciela i wychowawcy — towarzysza Stalina.

# WYNIKI NAUCZANIA GRAMATYKI I ORTOGRAFII W KL. IV I VII w świetle badań Państwowego Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych

W związku z drukowanymi fragmentami referatu Ministra Oświaty RSFRR I. Kairowa pragniemy zapoznać nauczycieli języka polskiego ze stanem wyników nauczania w zakresie gramatyki i ortografii w kl. IV i VII szkół polskich.

W lutym br. Państwowy Ośrodek Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych zakończył pierwszą fazę opracowania badań wyników nauczania przeprowadzanych w szkołach naszych pod koniec ubiegłego roku szkolnego. Ilustruje ona poziom osiągnięć, sygnalizuje braki i niedomagania. Zanim zostaną opracowane i opublikowane ostateczne wnioski, pragniemy zapoznać wszystkich nauczycieli z sytuacją, jaka panuje w poszczególnych zakresach nauczania języka polskiego w przekonaniu, że materiał ten dopomoże do właściwego zorganizowania naszej codziennej pracy szkolnej, zwróci uwagę na szereg niedociągnięć, wzmocze walkę o lepsze, pełniejsze wyniki.

W następnych numerach zamieścimy omówienie wyników nauczania z umiejętności czytania i wypowiedzania się w piśmie.

Redakcja

## A. GRAMATYKA

Badania z gramatyki w kl. IV obejmowały dwie części: rozbiór logiczny i gramatyczny. Materiały do obu rozbiorów stanowiły zdania pojedyncze wpisane w tabelkę jak niżej.

Napisz, jaka to część zdania					
	Noury	traktor	wyjechał	wczoraj	w pole

Napisz, jaka to część mowy					
	Mój	ojciec	buduje	domy	rolnicze

Ćwiczenia z gramatyki dzieci napisały na tej samej lekcji, co dyktando. Po napisaniu dyktanda nauczyciel rozdawał dzieciom drukowane kartki z ćwiczeniami gramatycznymi. Po wykonaniu ćwiczeń uczniowie indywidualnie oddawali kartki.

Przy ocenianiu opierano się na wymaganiach programu gramatyki dla kl. IV szkoły ogólnokształcącej. Materiał egzaminacyjny obejmował następujące z nich:

1. umiejętność wyróżniania w zdaniu pojedynczym określeń i oznaczenia ich związku z podmiotem i orzeczeniem (dopełnienie, okoliczniki, przydawki bez rozróżnienia rodzajów).
2. Umiejętność wyróżniania w tekście części mowy.

Przy ocenianiu prac uczniów w Ośrodku zastosowano kryteria jednakowe dla wszystkich szkół. Za niedostateczną uważano pracę, w której uczeń nie oznaczył podmiotu, orzeczenia, rzeczownika i czasownika.

Jeżeli uczeń trafnie nazwał wyżej wymienione części zdania i mowy, otrzymał ocenę dostateczną. Jako dobrą oceniono pracę z jednym, czasami dwoma błędami, zależnie od ich ważności. Bardzo dobrą ocenę stawiano, gdy nie było żadnego błędu. Za kreślenie, które dowodzi niepewnych wiadomości, obniżano ocenę o pół stopnia.

Stosunek ocen dla szkół objętych badaniem jest następujący:

bd	—	24,50%
db	—	27,77%
dst	—	23,38%
ndst	—	24,35%.

Ogólna ocena jest wyższa przy rozbiórce gramatycznym (4,04) niż przy rozbiórce logicznym (3,31).

Szczegółowa analiza prac uczniowskich wykazuje, że ocena przeciętna nie daje nam ogólnego obrazu poziomu szkół. Kilka szkół, jak np. Szkoła Podstawowa o 4 nauczycielach w Łubnicach (okr. Kielce), Szkoła Podstawowa o 1 nauczycielu w Zdrapach (okr. Lublin), Szkoła Podstawowa o 1 nauczycielu w Toruniu gm. Pawłów (okr. Lublin), otrzymało ocenę przeciętną 5,00 (spora liczba szkół ma ocenę przeciętną powyżej 4,00, są też szkoły, w których wszyscy uczniowie otrzymali z gramatyki 2,00. Dlatego też przy analizie posługiwano się nie oceną przeciętną, lecz procentowym rozsiewem ocen).

Najmniej trudności sprawiło dzieciom oznaczanie czasownika. 3% dzieci w ogóle nie dało żadnej odpowiedzi, a 12% odpowiedziało błędnie.

Rzeczownik „ojciec“ oznaczyło poprawnie około 82,5% uczniów, natomiast rzeczownik „domy“ tylko 77,5% uczniów. Widoczne jest, że oznaczanie rzeczownika, który nie jest w danym zdaniu podmiotem, sprawia dzieciom więcej trudności. Przymiotnik „robotnicze“ oznaczyło poprawnie około 70% uczniów (23% oznaczyło błędnie, a 7% w ogóle nie dało żadnej odpowiedzi). Najwięcej trudności miały dzieci przy oznaczaniu zaimka „mój“. 30% odpowiedzi błędnych, 5% dzieci nie dało odpowiedzi. Najczęściej spotykany błąd — to nazywanie zaimka przymiotnikiem.

Niektóre dzieci przymiotnik „robotnicze“ nazywają zaimkiem. Zdarzają się również wypadki, że dziecko stawia trafnie pytanie np. ojciec — kto? co? co dowodziłoby, że rozumie poprawnie, jednak albo nie nazywa w ogóle części mowy, albo też określa je źle. Czasem jednak pisze nazwy części mowy „na chybił trafił“, np.

mój	—	przymiotnik
ojciec	—	czasownik
buduje	—	przymiotnik
domy	—	rzeczownik
robotnicze	—	przymimek.

Rozbiór logiczny wypadł w badaniach znacznie gorzej niż gramatyczny. Najmniej trudności sprawiło dzieciom oznaczanie podmiotu (78% odpowiedzi poprawnych). Orzeczenie oznaczyło dobrze 76,5% dzieci. Natomiast około 37% dzieci nie umiało podać poprawnie, do jakich części zdania trzeba zaliczyć takie wyrazy, jak: „nowy, wczoraj, w pole“. Najczęściej zamiast nazwy części zdania pisały nazwy części mowy, i to błędnie.

Niektóre dzieci nad wyrazem „wczoraj“ pisały „czas przeszły“.

Poniższe zestawienia obrazują dokładniej stan wiadomości uczniów z gramatyki w szkołach badanych.



*Zestawienie wyników rozbioru gramatycznego*

	Mój	ojciec	buduje	domy	robotnicze
% odpowiedzi poprawnych	65	82,5	85	77,5	70
% odp. błędnych	30	14	12	16	27
% brak odpowiedzi	5	3,5	3	6,5	7

*Zestawienie wyników rozbioru logicznego*

	Nowy	traktor	wyjechał	wczoraj	w pole
% odp. poprawnych	62,5	78	76,5	63	64
% odp. błędnych	34	20	21	32	30
% brak odpowiedzi	3,5	2	2,5	5	6

Z zamieszczonych powyżej tabel wynika, iż około 70% uczniów kl. IV zbadanych szkół przeprowadzi poprawnie rozbiór logiczny i gramatyczny, natomiast reszta, około 30%, nie opanowała materiału wymaganego przez program.

To, że 24,50% uczniów otrzymało ocenę bardzo dobrą, że istnieje szereg szkół, które osiągnęły ocenę przeciętną 5,00, świadczy najlepiej o tym, że wymagania programu nie są za wysokie. W tym świetle stosunkowo znaczna liczba niedostatecznych, a przede wszystkim poziom tych klas, które uzyskały przeciętną 2,00, jest objawem wysoce niepokojącym. Przyczynę należy tu upatrywać przede wszystkim albo w złej metodzie pracy, albo w niedocenianiu tego działu nauki przez nauczyciela.

## B. ORTOGRAFIA

Znajomość ortografii została sprawdzona metodą egzaminu pisemnego w czasie jednej godziny (lekcji). Dzieci otrzymały ostemplowane arkusze papieru, na których miały napisać tekst podyktowany.

Cały tekst dyktanda w klasie IV był najpierw odczytany dwukrotnie przez badającego. Następnie podyktowany takimi zdaniami (grupami wyrazów), które umożliwiały dzieciom dokładne zrozumienie każdego słowa.

Przy odczytywaniu tekstu badający uwzględnił znaki przestankowe. Gdzie należy napisać znak, co do tego dzieci powinny były się zorientować na podstawie treści dyktanda.

Tekst dyktanda był następujący:

„Na Śląsku jest dużo kopalń, fabryk i hut. Hutnicy wytapiają stal. Ze stali robotnicy wytwarzają traktory, żniwiarki i siewniki. Do spółdzielni produkcyjnej w Wólce sprowadzono nowe maszyny. Józek dowiedział się od ojca, że to są siewniki. Nie będą już chłopci ręką siać żyta i pszenicy. Nie zdążą wróble wydziobać z ziemi żółtych ziaren zboża. Ziarna pokryje ziemia, a hałas odstraszy szkodników.“

Program przewiduje następujące wyniki nauczania z zakresu ortografii dla klas IV:

Wyrobienie starannego i czytelnego pisma. Znajomość pisowni wyrazów z ó i rz niewymiennym. Umiejętność stosowania rz po spółgłosce. Znajomość pisowni z ż niewymiennym. Opanowanie pospolitych wyrazów z h. Umiejętność stosowania prawidła j po s, c, z.

Przyswojenie najczęściej używanych (10—15) wyrazów z om, on, em, en.

Procentowe zestawienie ocen z ortografii w kl. IV przedstawia się następująco:

bdb. 19%, db. 23%,

dst. 22%, ndst. 36%.

W Państwowym Ośrodku Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych stosowano jednakowe dla wszystkich dyktand kryteria ocen. Jakość możliwych błędów podzielono na 5 grup.

- I. Błędy wynikające z innej pisowni litery tak samo wymawianej (ó — u, rz — ż — sz, h — ch, i — j — y oraz w miękczeniu spółgłosek (ś — si, ń — ni, itp.).
- II. Wpływ odmiennnej lub gwarowej wymowy (nosówki e — e — em, a — o — om; utrata i udźwięcznienie spółgłosek, uproszczenie grupy spółgłosek).
- III. Łączne i rozdzielne pisanie wyrazów, wielkie litery.
- IV. Przestankowanie.
- V. Omyłki (opuszczone wyrazy i litery, powtórzenia, przestawienia).

Ocenę bardzo dobrą otrzymywał uczeń za dyktando napisane bezbłędnie lub z 1—3 błędów z grupy III — V.

Przy 1—2 błędach z grupy I lub II i 2—3 błędach z grupy III—V uczeń otrzymywał ocenę dobrą. Dostateczną, gdy liczba błędów ortograficznych wynosiła 4 lub gdy uczeń popełnił do 8 błędów z grupy IV i V.

Gdy liczba błędów kwalifikujących się do grupy I — II wynosiła powyżej 4, uczeń dostawał ocenę niedostateczną.

Szczegółowa analiza prac wykazuje, że nie wszyscy uczniowie mają opanowaną w dostatecznym stopniu znajomość ortografii. 36% ogólnej liczby badanych dzieci otrzymało oceny niedostateczne. Sam tekst przedstawiał dla dzieci poważne trudności, a przede wszystkim jedno zdanie „Do spółdzielni produkcyjnej w Wólce wprowadzono nowe maszyny“. Dużą część dzieci nie umiała napisać wyrazu „produkcyjnej“. Niektóre z nich opuszczały ten wyraz, pisząc tylko „do spółdzielni“. Inne dzieci nie mogły sobie poradzić z miejscem zbiegu dwóch spółgłosek „w Wólce“. Najczęściej pisały tak: „w Ulce“. Również sporo kłopotu sprawiały dzieciom dwa ostatnie zdania, a szczególnie wyraz „odstraszy“. W niektórych szkołach zastępowano go gwarowym „odguni“. Ogólne zestawienie błędów w dyktandach uczniów klasy IV przedstawia się następująco:

Liczba uczniów	Grupa I ó-u rz-ż-sz ch-h i-j-y ś-si ń-ni		Grupa II ę-e-em a-o-om b-p		Grupa III Łączne i rozdzielne pisanie wyrazów Wielkie litery		Grupa IV Błędy w przestankowaniu		Grupa V Opuszczenia przeoczenia	
	razem błędów	średnio na 1 ucznia	razem błędów	średnio na 1 ucznia	razem błędów	średnio na 1 ucznia	razem błędów	średnio na 1 ucznia	razem błędów	średnio na 1 ucznia
3639	12657	3,5	3192	0,9	3969	1,1	6110	1,7	3901	1,1

Zestawienie to informuje nas o tym, jaki jest przeciętny poziom umiejętności ortograficznych uczniów. W niektórych szkołach osiągnięto wyniki znacznie lepsze, w wielu zaś dużo gorsze. W 44 zbadanych szkołach ocena przeciętna była niższa od dostatecznej, to znaczy, że średnio wypadało na ucznia powyżej 4 błędów grupy I i II lub powyżej 8 błędów z grup III, IV i V. Są prace, w których jest 25 błędów z grupy I i II oraz 8 z grupy III, IV i V.

Dzieci piszą błędnie różne wyrazy. Można powiedzieć, że tylko wyrazy: „na, od, do, to, nie” nie zostały napisane błędnie. Najczęściej pisano niewłaściwie wyrazy: „śląsk (małą literą), hutnicy, zniwiarki, spółdzielnia, żyto, żółty, Józek, hałas”.

W 15 szkołach otrzymano ocenę przeciętną powyżej dobrej, to znaczy, że w pracach było średnio do 2 błędów z grupy I i II i do 3 błędów z grup pozostałych. Część prac została napisana zupełnie bezbłędnie. W 3 szkołach nie ma zupełnie ocen ndst., co świadczy o tym, że wymagania nie są za wysokie dla masowego nauczania. Jak wynika ze szczegółowej analizy, w kilku szkołach trzeba było obniżyć ocenę tylko z powodu nadmiernej liczby błędów przestankowych. W skali ogólnej niewłaściwe przestankowanie wynosi około 20% wszystkich błędów. Wielu uczniów nie wie nawet, gdzie ma postawić kropkę. Około 10% prac napisanych jest zupełnie bez kropek.

## WYNIKI NAUCZANIA W KL. VII

### A. GRAMATYKA

Ćwiczenia gramatyczne pisali uczniowie na tej samej lekcji, co dyktando. Po napisaniu dyktanda badający dyktował uczniom trzy ćwiczenia gramatyczne, po czym przystępowali oni do samodzielnej pracy. Po wykonaniu ćwiczeń uczniowie indywidualnie oddawali kartki.

Ćwiczenia były następujące:

1. Napisz nad każdym z wyrazów, jaka to część mowy:  
*Walkę o pokój prowadzą miliony ludzi w Polsce i na całym świecie.*
2. Napisz nad każdym z wyrazów, jaka to część zdania:  
*Znany przodownik pracy był wczoraj gościem w naszej szkole.*
3. Podziel na zdania kreskami pionowymi i oznacz rodzaje zdań:  
*Wiatr łopotał sztandarami i daleko unosił echa pieśni, które śpiewali na ulicach robotnicy.*

Program języka polskiego dla kl. VII wymaga następujących wyników nauczania z gramatyki:

- 1) Sprawności w rozpoznawaniu i umiejętności charakterystyki części mowy i części zdania.
- 2) Umiejętności wydzielenia w zdaniu złożonym zdań pojedynczych i wyjaśnienia ich stosunku (współrzędny czy podrzędny). Umiejętności określenia rodzaju zdania pojedynczego.

Każde z trzech ćwiczeń gramatycznych było oceniane w Państwowym Ośrodku Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych oddzielnie, a następnie na podstawie tych ocen szczegółowych wystawiano każdemu uczniowi ocenę ogólną.

Zastosowano przy tym następujące kryteria:

Ocenę bardzo dobrą wystawiano we wszystkich ćwiczeniach za odpowiedzi bezbłędne.

Ocenę dobrą: w ćwiczeniu pierwszym (rozbiór gramatyczny), gdy uczeń prawidłowo określił części mowy odmienne, a przy określaniu nieodmiennych zrobił 1—2 błędy; w ćwiczeniu drugim, gdy były 1—2 błędy, a w trzecim, gdy uczeń podzielił prawidłowo zdanie złożone i oznaczył dobrze przynajmniej 2 zdania.



Ocenę dostateczną: w ćwiczeniu pierwszym przy 1 błędzie w określaniu części mowy odmiennych i 1—2 błędach w nieodmiennych, w ćwiczeniu drugim przy 2—3 błędach, a w trzecim za prawidłowy podział zdania i określenie rodzaju jednego ze zdań.

Ocenę niedostateczną: w pierwszym ćwiczeniu za więcej niż 1 błąd przy określaniu części mowy odmiennych i 2 błędy przy nieodmiennych, w ćwiczeniu drugim za więcej niż 3 błędy, a w trzecim za nieokreślenie żadnego ze zdań pojedynczych.

Dla uzyskania oceny ogólnej dostatecznej uczeń musiał mieć przynajmniej trójkę za każdego ćwiczenia.

Rozsiew ocen wystawionych przez Ośrodek Badań Pedagogicznych przedstawia się następująco:

bdb.	—	4,95%
db.	—	31,85%
dst.	—	34,79%
ndst.	—	28,41%.

Spośród zbadanych szkół najlepsze wyniki osiągnęły: Szkoła Podstawowa w Strzeszkowicach (okręg Lublin) — przeciętna ocena 4,53. Szkoła Ćwiczeń w Zgierz — 4,51. W obydwu tych szkołach jest wiele odpowiedzi całkowicie bezbłędnych. Wszystkich szkół, które osiągnęły dobre wyniki (mają przeciętną ocenę powyżej 4), jest około 14%.

Ocena przeciętna dla wszystkich zbadanych szkół (3,11) wskazywałaby na to, że wyniki są na ogół dostateczne, jednak nie ilustruje ona dokładnie istniejącego stanu rzeczy, gdyż oprócz szkół o wysokiej przeciętnej ocenie jest 16 szkół, w których ocena ta jest mniej niż dostateczna. (Co stanowi około 17%). Zwłaszcza w 2 szkołach: Szkole Podstawowej w Pobiednej (okr. Wrocław) i w Tychowie Wielkim (okr. Szczecin) uczniowie nie mieli właściwie żadnych wiadomości z gramatyki (ocena przeciętna 2,00).

Ze szczegółowej analizy prac uczniowskich wynika, że najlepiej opanowany został rozbiór gramatyczny, a najslabiej budowa zdań złożonych. Przekiętne z poszczęólnych ćwiczęń kształtują się następująco:

Rozb. gram.	Rozb. log.	Rodzaje zdań
3,09	3,09	3,06

Jak widać z powyższego zestawienia, znajomość części mowy została na ogół przez uczniów osiągnięta. Rozpoznano prawidłowo: czasownik w 96%, rzeczownik w 93%, przymiotnik w 80%, spójnik w 84%.

Największą trudnością sprawiało uczniom określenie przyimka (często brak odpowiedzi lub odpowiedzi: zaimek, spójnik, wyrazek, partykuła — około 35% odpowiedzi błędnych). Również liczebnik był często określany źle jako rzeczownik lub przymiotnik.

Wyniki z rozbioru logicznego są o wiele gorsze. Uczniowie na ogół poprawnie znaleźli podmiot (w 90%) oraz orzeczenie (94%). Przydawka przymiotna (70% odpowiedzi dobrych) rzadko określona jest bliżej. Zwrot „w naszej szkole“ najczęściej oznaczali uczniowie w całości jako okolicznik miejsca opuszczając określenie wyrazu „naszej“. Okoliczniki były prawidłowo rozpoznane w 75%. Przy tym okolicznik czasu częściej określano poprawnie niż okolicznik miejsca („w szkole“

określano jako dopełnienie). Na ogół uczniowie nie znają przydawki dopełniaczowej. Wyraz „pracy“ w połowie prawie prac uczniowskich był określany jako dopełnienie. Również dużą trudność sprawiło uczniom orzeczenie złożone, imienne „był gościem“. Wyraz „gościem“ w 70% prac określony błędnie (najczęściej jako dopełnienie). Najgorzej przedstawia się opis budowy zdania złożonego. (Ponad 50% złych lub brakujących odpowiedzi). Rzadko określają uczniowie poprawnie rodzaj zdania. Zdarzają się takie odpowiedzi: r. męski, żeński, zdanie bezprzedmiotowe, zdanie pojedyncze itp. W odpowiedziach poprawnych brak też na ogół bliższego określenia zdania podrzędnego. W kilku szkołach uczniowie nie potrafią nawet podzielić prawidłowo zdania złożonego na pojedyncze.

## B. ORTOGRAFIA

Wiadomości uczniów z ortografii zostały sprawdzone metodą egzaminu pisemnego w czasie jednej godziny (lekcji). Dzieci dostały ostemplowane arkusze papieru, na których miały napisać tekst podyktowany.

Najpierw cały tekst dyktanda badający dwukrotnie odczytał. Następnie dyktował takimi zdaniami (grupami wyrazów), które umożliwiały dzieciom dokładne zrozumienie każdego słowa.

Przy czytaniu tekstu badający uwzględnił znaki przestankowe. Gdzie napisać znak — dzieci powinny się były zorientować z treści dyktanda.

Tekst dyktanda był następujący:

„Przetoczyła się wojna miazdzącym walcem po lądzie, przeorała morze dzio-  
bami wojennych okrętów, przebiła przestworza niebieskie miliardem bomb i po-  
cisków. Zostawiła po sobie ruiny miast, zgłiszcza domów, krew, lament i rozpacz  
ludzką.

Twórcza siła buduje nowe życie. Człowiek w zbiorowym wysiłku usuwa ślady  
zniszczenia, wznosi nowe budowle, pomnaża warsztaty pracy, gęstymi dymami fabryk  
haftuje niebo i zgrzytem traktorów wyoruje błogosławieństwo ziemi: chleb dla czło-  
wieka.

Niech będzie na zawsze przeklęta wojna i niech będzie błogosławiony pokój.“

Zgodnie z wymaganiami programu nauczania uczniowie kl. VII powinni mieć z ortografii opanowaną:

1. Biegłość w czystym, szybkim, czytelnym, estetycznym, ortograficznym piśmie.

2. Wyrazy z ó, rz niewymiennym. Wyrazy z h, om, on, en, em, kę, gę, w często używanych wyrazach obcego pochodzenia. Znajomość interpunkcji.

Przy ocenianiu prac uczniowskich w Ośrodku wszystkie błędy występujące w dyktandzie podzielono na 5 dużych grup, a mianowicie:

I. Błędy wynikające z innej pisowni litery tak samo wymawianej (ó — u, rz — ż, — sz; h — ch, i — j — y). Błędy w miękczeniu spółgłosek (ś — si, ŋ — ni itp.).

II. Wpływ odmiennej lub gwarowej wymowy (nosówki e — e — em, a — o — om; utrata i udźwięcznienie spółgłosek; uproszczenie grupy spółgłosek).

III. Zasady umowne (łączne i rozdzielne pisanie wyrazów, wielkie litery).

IV. Przestankowanie.

V. Omyłki (opuszczone wyrazy i litery, powtórzenia, przestawienia).

Ocenę bardzo dobrą otrzymywał uczeń za dyktando napisane bezbłędnie lub z 1 błędem z grupy I bądź też 2—3 błędami z grup IV i V.

Przy 1 błędzie z grup I — III i 2—3 błędach z grupy IV — V uczeń otrzymywał ocenę dobrą.

Ocenę dostateczną wystawiano, gdy liczba błędów z grup I—III wynosiła 3 lub gdy było 6 błędów na przestankowanie bądź tyleż omyłek.

Gdy liczba błędów kwalifikujących się do grup I—III wynosiła powyżej 3, uczeń dostawał ocenę niedostateczną.

Procentowe zestawienie ocen przedstawia się następująco:

bdb.	—	31%
db.	—	34%
dst.	—	18%
ndst.	—	17%.

Przeciętna ocena z dyktand wynosi 3,78%, co wskazywałoby na to, że znajomość ortografii została opanowana przez uczniów w stopniu zadowalającym. Szczegółowa analiza wykazuje jednak, że prócz szkół, które osiągnęły wyniki dobre, jak np. Szkoła 11-letnia w Środzie Śląskiej (przeciętna ocena 4,85%), Szkoła Ćwiczeń w Giżycku (4,84%), Szkoła Podstawowa w Inowrocławiu (4,55%), są także szkoły o ocenie przeciętnej mniej niż dostatecznej.

Błędów z grupy I w szkołach o dobrych wynikach jest 10—20%, czyli 0,1 na 1 ucznia, a w szkołach o słabych wynikach 20—30%, czyli 3 błędy. Największą trudność sprawiał uczniom wyraz „miliardem“ (w większości prac napisany źle, np. „miliardem, miliardem“). Oprócz tego najczęściej błędnie były napisane następujące wyrazy: „rozpacz (piszą uczniowie rozpacz), usuwa (usuwa), ludzką (lucką)“.

Wpływ odmiennej wymowy nosówki *ę — e — em, a — o — om* (grupa II) jest widoczny w wielu dyktandach. Liczba błędów tej grupy waha się w granicach 4—7%. Najczęstsze błędy są w pisowni wyrazów: „bomb (bąb, bąmb), ład (lond) i lament (lamęt lub lament)“.

Ze szczególnym naciskiem należy podkreślić, że bardzo duży procent błędów w klasie VII wynika głównie ze złego przestankowania. Uczniowie bądź stawiają znaki błędnie (po każdym wyrazie), bądź też nie stawiają ich wcale.

Liczba błędów wynikających ze złego przestankowania wynosi od 48% do 60%.

Zestawienie rodzajów błędów przedstawia się następująco:

Liczba piszących	ó-u rz-ż-z, i-j-y ch-, s-si, n-ni	ę-e-em ą-o-om b-p	Pisanie łączne rozłączne Wielkie litery	Opuszczenia Przeoczenia	Przestankowanie
2833	1,3	0,6	0,6	0,6	2

Jak wynika ze szczegółowej analizy, w kilku szkołach dobre stopnie trzeba było obniżyć tylko z powodu nadmiernej liczby błędów przestankowych. W skali ogólnej wadliwe przestankowanie wynosi przeszło 20% wszystkich błędów. Walka z tym rodzajem błędów, które, jak wynika z badań w kl. wyższych, nie maleją, lecz raczej narastają, powinna być podjęta natychmiast przez wszystkie szkoły.



ALINA NOFER

## O NOWEJ POZYCJI W MARKSISTOWSKICH PRACACH HISTORYCZNO LITERACKICH

*Pozytywizm* Cz. I. Instytut Badań Literackich. Studia historycznoliterackie pod redakcją Jana Kotta. Tom. II. Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Wrocław 1950.

Początkowy okres badań literackich, podjętych niemal natychmiast po wyzwoleniu przez krytyków o zdecydowanie nowatorskiej postawie ideologicznej, był okresem szczególnie trudnym. W pierwszych latach po wojnie tradycyjna polonistyka kwitła w najlepsze na wielu polskich uniwersytetach, dysponując niezliczoną ilością monografii i studiów, których wartości naukowych nikt nie rewidował, dysponując zespołem pracowników wychowanych w kulcie dla idealistycznych metod badania literatury, dysponując wreszcie tzw. autorytetem, którego klasową wymowę należało dopiero ustalić. Tworzące się kadry naukowców-marksistów musiały natomiast nie tylko dopracować się nowych metod badawczych w oparciu o materializm dialektyczny i historyczny, ale musiały też podjąć zdecydowaną walkę z burżuazyjnym literaturoznawstwem, demaskując jego ideologiczne zaplecze i nieprzydatność poznawczą. A jednocześnie uniwersytety i szkoły, w których zaczynała się kształcić robotniczo-chłopska młodzież, domagały się coraz gwałtowniej nowych opracowań historycznoliterackich, nowego spojrzenia na literaturę narodową, zgodnego z rosnącą socjalistyczną świadomością tej młodzieży. I potrzeby te trzeba było możliwie szybko zaspokoić. Dlatego też, oceniając dziś pierwsze poważne osiągnięcia marksistowskich historyków literatury, nie można odnieść się do nich bez szczerego podziwu. Poprzedzone szeregiem badań, publikowanych niejednokrotnie na łamach czasopism, poprzedzone serią dyskusji naukowych i odczytów organizowanych przez Instytut Badań Literackich w Warszawie, ukazały się ostatnio cztery pierwsze tomy studiów historycznoliterackich, z których t. II — *Pozytywizm* cz. I omówię za chwilę dokładnie.

Część I *Pozytywizmu* przynosi 11 naukowych rozpraw będących rezultatem pracy całego zespołu polonistów rozproszonych po różnych ośrodkach uniwersyteckich w Polsce (Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław), a skupiających się jednocześnie w Instytucie Badań Literackich, który przez wspólne wypracowanie metody naukowego postępowania oraz szczegółowe, na różnych etapach pracy podejmowane dyskusje zapewniał indywidualnie przeprowadzonym badaniom jednokierunkowość metodologiczną. *Pozytywizm* jest więc przede wszystkim realnym sprawdzianem słuszności planowej, zespołowej pracy naukowej. Nie koniec na tym. „Ogłoszone tutaj prace wskazują dalej — pisze redaktor Jan Kot we wstępie — że marksizm jest ideologią naukową najbardziej przodującej i twórczej grupy młodych historyków literatury, że rozwijają się oni i dojrzewają w świadomej walce z burżuazyjnym literaturoznawstwem“. Ta wspólna więź ideologiczna decydująco wpływa na charakter prac zawartych w *Pozytywizmie*. Są one bowiem nie tylko nowatorskie pod względem naukowym, ale jednocześnie podważają fałszywe sądy o literaturze tego okresu nagromadzone w studiach burżuazyjnych historyków. W ostatecznym zaś rezultacie *Pozytywizm*

jest jeszcze jednym zwycięstwem marksistowskiej myśli naukowej, marksistowskiego światopoglądu.

Pierwszy okres badań przyniósł jako naukową zasadę postulat klasowej interpretacji literatury. „Interpretacja leninowska — pisał Stefan Żółkiewski — dotyczy trzech zasadniczych momentów: po pierwsze — dzieła literackiego jako (społecznie kierunkowego) odbicia zewnętrznej, obiektywnej rzeczywistości życia, po drugie — dzieła jako wyrazu dążeń ideologicznych określonej klasy, po trzecie — dzieła jako narzędzia walki klasowej“. *Aktualny etap walki o marksistowskie literaturoznawstwo w Polsce, Stare i nowe literaturoznawstwo*, str. 3). Taka interpretacja pozwoliła w zdecydowany sposób przeciwstawić się sądom traktującym literaturę pozytywizmu jako wyraz zwycięstwa „rozumu“ nad „uczuciem“ czy też wyraz utraconej wiary w romantyczne „porywy ducha“ zastąpionej wiarą w spokojny sens „pracy u podstaw“. Marksistowska koncepcja pozytywizmu pozwoliła we właściwy sposób rozpoznać rozległą twórczość największych pisarzy epoki widząc w ich dziełach nie tylko bogactwo aktualnych problemów i „kierunkowe odbicie“ skomplikowanej rzeczywistości w okresie rozwijającego się kapitalizmu w Polsce, ale także narzędzie klasowej walki ideologów polskiej burżuazji.

## II

Dokładne omówienie rozwoju kapitalistycznych stosunków w Królestwie w drugiej połowie XIX wieku poprzedza prace Marii Janion (*Z zagadnień wczesnej działalności Chmielowskiego*) i S. Sandlera (*Aleksander Świętochowski w latach 1867—1880*). Pruska droga rozwoju kapitalizmu, jak udowodniła to Maria Janion, droga stopniowego przekształcania gospodarki feudalnej w kapitalistyczną, zakończona odgórnym carskim ukazem uwłaszczeniowym w 1864 r., w decydujący sposób wpłynęła na układ sił klasowych w społeczeństwie burżuazyjnym. „Mieszczaństwo polskie — pisze Sandler — rozwijało się, a chciałoby się nawet rzec — zrodziło się w warunkach sojuszu jego wyższych sfer z wielką własnością ziemską, z arystokracją, w ugodzie z nią. Rozwija się w rezultacie kapitalizacji ekonomicznej kraju, bez rewolucyjnych konsekwencji“. W tych warunkach, w warunkach ugody, burżuazja polska nigdy nie zdobyła się na rewolucyjną, konsekwentnie antyfeudalną ideologię, gdyż walka jej z ziemiaństwem, pozbawionym ekonomicznego uzasadnienia, ograniczała się od początku do walki „z relikdami feudalizmu w dziedzinie obyczajowej kultury“ (M. Janion). Stąd — łatwa do rozpoznania w wypowiedziach publicystycznych lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ograniczoność, połowiczność programów społecznych, stępione ostrze krytyki antyfeudalnej, chwiejność postawy ideologów mieszczaństwa uprawiających mniej lub bardziej zakonspirowany flirt z obozem wielkich obszarników.

W swym studium o Chmielowskim M. Janion wyraźnie pokazała ideologiczne podłoże tzw. walki młodej i starej prasy, jaką rozegrała się w początkach pozytywizmu na terenie Królestwa. W polemice tej lewe, najbardziej stosunkowo radykalne skrzydło zajmował *Przegląd Tygodniowy* wypowiadający się najostrzej przeciw szlachetczyźnie, formułujący program, który miał zapewnić burżuazji hegemonię w sojuszu z obszarnictwem. Ideologicznym przeciwnikiem *Przeglądu* była przede wszystkim *Biblioteka Warszawska*, domena wpływów klerikalnej, antyracjonalistycznej konserwy. Wytoczona przez obóz „młodych“ kampania przeciw epigońskiej poezji poromantycznej była w istocie początkiem kampanii o nowy społeczny porządek, w którym naczelną rolę miało odegrać hasło „bogaćmy się“ odpowiadające perspektywom gospodarczym, jakie przyniósł rozwój przemysłu. „Walka z epigońską poezją stała się... przede wszystkim atakiem na reprezentatywną ideologię zwalczanej klasy, stanowiącą niebezpieczny rezerwat wstecznictwa“ (M. Janion).

Akt ten jednak rychło ujawnił słabość i niekonsekwencję obozu „postępu“. Już w latach siedemdziesiątych grupa *Przeglądu Tygodniowego* przeżywa charaktery-

styczny rozłam, który zaprowadzi część co bardziej umiarkowanych „młodych“ pod opiekuńcze skrzydła *Opiekuna Domowego* i *Niwy*, pism już bardzo wyraźnie przechodzących na pozycje kompromisowe w stosunku do „starych“. Jeszcze lat kilka upłynie i oto spory ucihną zupełnie. Moment wystąpienia polskich socjalistów w latach 1878/9 skonsoliduje obozy przeciwników, zagrożone wspólnym niebezpieczeństwem rewolucji proletariackiej. Nowopowstałe *Ateneum* reprezentować będzie ideologię „zdecydowanego sojuszu burżuazyjno-obszarniczego ostrzem swym wymierzonego przeciw ruchom proletariackim“ (M. Janion).

Mimo wszelkich ograniczeń i niekonsekwencji obóz młodych pozytywistów walcząc z klerykalizmem i przesadami stanowymi arystokracji, walcząc o racjonalistyczny pogląd na świat, wysuwając postulaty uprzemysłowienia kraju, rozpowszechnienia oświaty i równouprawnienia kobiet reprezentował ideologię postępową w pewnym okresie, ideologię zrodzoną na gruncie ekonomicznych procesów przekształcających feudalny ustrój Kongresówki w ustrój kapitalistyczny. I tylko na tej drodze, na drodze klasowego wyjaśnienia toczonych w pozytywistycznej prasie sporów można ustalić istotny sens wielkiej batalii „młodych“ wytoczonej przeciw bastionom zeszlowiecznej szlachetczyzny. Koncepcje burżuazyjnej nauki, sprowadzające walkę „młodych“ ze „starymi“ do odwiecznego konfliktu pokoleń, w świetle marksistowskiej rozprawy utraciły całkowicie naukowe znaczenie.

Klasowa interpretacja literatury obala jeszcze jeden fałszywy mit: „naukowego obiektywizmu“, w który historycy burżuazyjni uparcie stroili jednego z najbardziej reprezentatywnych krytyków pozytywizmu — Chmielowskiego. „Wolność burżuazyjnego pisarza, artysty, aktorki jest tylko zamaskowana (lub obłudnie maskowana) zależnością od klasy, od przepokupstwa, od utrzymywania“ — pisał Lenin w artykule *Organizacja partyjna a literatura partyjna* (cyt. za M. Janion). Wnikliwa rozprawa Chmielowskiego pokazuje wyraźnie związki „jednego z najbestronniejszych krytyków pozytywizmu“ z obozem „postępu“ i „wstecznicstwa“, pokazuje specyficzną warunków społecznych, które umożliwiły Chmielowskiemu współpracę z *Przeglądem Tygodniowym* i *Biblioteką Warszawską* jednocześnie, pokazuje wreszcie, jak przebiega ewolucja ideologiczna krytyka zajmującego z czasem stanowisko redaktora w ugodowym *Ateneum*. „W pierwszym i drugim okresie (1867—1876 — przyp. mój) — pisze M. Janion — obiektywizm Chmielowskiego jest maską ideologii daleko posuniętej ugody burżuazyjno-obszarniczej, będącej konsekwencją pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu. W twórczości naukowej przypadającej na czasy imperializmu „obiektywizm“ Chmielowskiego jest jedną z naukowych masek ideologii wspólnego frontu antyproletariackiego“. Tęza ta, poparta licznymi dowodami publicystycznych wystąpień krytyka od najbardziej „bojowego“ okresu jego walki z „marzeniami“, „ślamazarnością“ i „fałszywą poetycznością“ literatury poromantycznej do momentu przejścia na pozycje „umiarku“ i „rozwagi“, tłumaczy jasno, jak ideologię Chmielowskiego kształtował historyczny proces zrastania się burżuazji polskiej z obszarnictwem w jeden obóz „posiadaczy“, którego racje przesłonił mieszczańskiemu oportuniście spojrzenie na rzeczywistość i nie pozwolił mu dostrzec sił prawdziwie postępowych w rosnącym proletariacie. Wbrew opinii tradycyjnej polonistyki Chmielowski „w całej swej działalności naukowej zajmował stanowisko ideologiczne najbardziej odpowiadające żywotnym interesom mieszczaństwa“. I ta pozycja klasowa zadecydowała o jego „umiarkowaniu“ w sądach, których nie podobna nazwać dziś obiektywnymi.

Nauka burżuazyjna, tworząc biologiczno-psychologiczne koncepcje rozwoju świadomości pisarza, w światopoglądowej ewolucji pozytywistów dopatrywała się chętnie procesu ich „dojrzewania duchowego“ czy szczególnych kryzysów wewnętrznych, które wielbicieli rozumu przekształcały w idealistów, a zaciekleń społeczników odrywały od realnego gruntu rzeczywistości w sferę pesymistycznych dumań nad istotą bytu. Dopiero marksistowskie badania, biorąc za podstawę rozwój stosunków społeczno-ekono-



micznych w królestwie, pozwoliły w naukowy sposób wyjaśnić problem ewolucji ideologicznej pozytywistów zgodnie z twierdzeniem Marksa, iż „na różnych formach własności, na społecznych warunkach bytu wznosi się cała nadbudowa różnych i swoicie ukształtowanych uczuć, złudzeń, sposobów myślenia i poglądów życiowych“, których zmienność uzależniona jest od zmian zachodzących w ekonomicznej bazie. Jedną z najsumienniejszych prac zawartych w *Pozytywizmie* — praca Sandlera o Świętochowskim — to właśnie próba naukowego uzasadnienia ewolucji ideologicznej czołowego publicysty okresu.

„Oceniam pozytywizm nie jako ideologię raz na zawsze ukształtowaną — pisze Sandler — lecz jako przechodzącą swoistą ewolucję z związku z postępującym wciąż naprzód procesem kapitalizacji struktury społeczno-ekonomicznej Królestwa Polskiego“. Ewolucja ta jest bardzo wyraźna. Lata 1850—70 będące okresem narodzin i rozwoju przemysłu maszynowego są zarazem okresem wiary w skuteczną moc oświaty i postępu, okresem zacofania i ciemnoty, okresem krytyki przeżytków feudalizmu w Polsce. Pokolenie wychowanków Szkoły Głównej na łamach *Przeglądu Tygodniowego* formuluje zasady praktycznego rozumu: tworzy się kostium ideologiczny burżuazyjnego społeczeństwa. Świętochowski przeżywa wtedy swoje najlepsze, najbardziej bojowe starcia publicystyczne. Pada w walce ze „starą prasą“ jego programowy manifest *My i wy* (1871) poprzedzony szeregiem wystąpień pod znamienymi nagłówkami: *Faryzeizm, Pasożyty literackie, Pleśń społeczna i literacka*. Głęboka wiara w harmonijny rozwój społeczeństwa, w możliwość usunięcia wszelkich niedomagań społecznych pozwala mu na sformułowanie optymistycznego postulatu: „Szczęście i dobrobyt trzeba zrobić“. Na tle krytyki arystokracji budzi się jednocześnie zaufanie do nowej klasy społecznej: „Co do mieszczaństwa — pisze Świętochowski — to, jak wiadomo, jest to warstwa najzdrowsza, przesądami najmniej skażona, do swobodnego towarzyskiego życia najbardziej skłonna i usposobiona“. (cyt. za Sandlerem). I wreszcie seria najbardziej charakterystycznych dla mieszczańskich ideologów w Polsce postulatów — filantropijnej, ojcowskiej opieki dziedziców nad wsią, troska o ludową oświatę, szkółki i „moralne wpływy“ przy całym braku zainteresowania dla stosunków między kapitalistycznym folwarkiem a pańszczyźnianą wsią. Oczywiście, mimo wszelkich ograniczeń w żądaniach Świętochowskiego nie można nie widzieć w jego artykułach z tego okresu akcentów postępowych, trafnych i ostrych sądów, protestujących zwłaszcza przeciw religianctwu i nietolerancji, przeciw fanatyzmowi i przesądom stanowym.

Ale oto nadchodzą lata 1874—75. Lata załamania ufności w głoszone hasła, w „dobroczynną misję kapitalizmu“. Jakie jest źródło tego zjawiska? „Dotychczasowe sądy badaczy o tym — pisze Sandler — oscyływały między wykrywaniem metafizycznych kryzysów wewnętrznych, indywidualnych, sprowadzeniem problemu do „przeżyć duchowych“ a nowatorskim, na ogół słusznym wskazywaniem na związek tego zjawiska z wystąpieniem na czoło zagadnień społecznych najostrejszego konfliktu epoki: antagonizmu między kapitałem a pracą i zrodzonego przezeń, klasowego, rewolucyjnego ruchu proletariatu“.

Pomijając pierwsze tłumaczenie, którego nie można na serio traktować, drugie domaga się, zdaniem krytyka, koniecznego uzupełnienia. Nie uwzględnia ono bowiem istotnego niesłuchanie problemu kryzysów gospodarczych, jakie nawiedziły Kongresówkę w tych latach i musiały w zdecydowany sposób podważyć zaufanie mieszczańskich ideologów do „nowego wspaniałego świata“. Tylko na gruncie konfliktów społeczno-gospodarczych Królestwa można rozpatrzeć kwestię coraz wyraźniej rosnącego pesymizmu publicysty Świętochowskiego, który dostrzegał przecież niedomagania sławionego kiedyś ustroju społecznego, ale nie umiał znaleźć z nich wyjścia. Zjawia się w jego artykułach szereg pretensji do społeczeństwa, nawet do własnej klasy, ale mieszczański ideolog nie wystąpił nigdy z konsekwentną krytyką istniejącego układu sto-

sunków społecznych, która by musiała go zawieść do rewolucyjnego protestu klasy robotniczej. Zamiast krytyki ustroju Świętochowski przeprowadza krytykę rozwoju dróg ludzkości, krytykę cywilizacji. Zamiast dawnej publicystycznej aktywności artykuły jego obwieszają zwycięstwo postawy przetrwania i hasła „pracy duchowej”. *Dumania pesymisty* są już zdecydowaną kapitulacją dawnego entuzjasty do nauki i postępu. „Pesymista dochodzi do przekonania, że w nauce nie ma ani jednego pojęcia, o prawdziwości którego moglibyśmy być całkowicie przekonani” (Sandler). Obrońca praw kobiety dowodzi teraz, że ona „poddanką być pragnie, bo chęć tę odziedziczyła po nieskończonym szeregu swych matek”. Obrońca Żydów zastanawia się, „jak zniszczyć Żydów i zrobić z nich Słowiano-Polaków”.

Ewolucja ideologiczna Świętochowskiego znajduje swój finał w głośnym cyklu artykułów pt. *Socjalizm i jego błędy*, we *Wskazaniach politycznych* będących — jak mówi Sandler — „strwożonym wołaniem o policjanta carskiego” i wreszcie w ostatecznym przejściu pisarza do obozu Narodowej Demokracji. Rewolucyjna siła ruchu robotniczego zepchnęła beradnego pesymistę, ideologą zagrożonej w swym posiadaniu klasy pod sztandary organizacji zaciekle walczącej z „widmem komunizmu”. Droga, którą szedł czołowy pozytywista i na której nie umiał i nie mógł znaleźć wyjścia z rosnących konfliktów burżuazyjnego społeczeństwa, zawiodła go na pozycje „obrony ustroju, który do ostatecznych granic doprowadził system wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka. Taki jest właściwy sens ewolucji ideologicznej głównego szermierza w walce o burżuazyjny postęp. Nie tylko w publicystyce pozytywizmu da się wyśledzić nurt społecznych przemian kształtujących myśl mieszczańską w drugiej połowie XIX wieku. Na fali antyfeudalnego protestu pisarzy, na fali optymizmu i wiary w kapitalistyczny ustrój wyrasta twórczość artystyczna Prusa, Orzeszkowej i Sienkiewicza. Lata rozczarowań przyniosły największą zdobycz pozytywizmu — krytyczny realizm mieszczański powieści.

Henryk Markiewicz w pracy pt. *Realizm krytyczny w twórczości Bolesława Prusa* daje takie sformułowanie realizmu:

„Realizm w literaturze jest metodą artystyczną, która przez odpowiedni dobór i ukształtowanie materiału dostarczonego przez rzeczywistość obiektywną odtwarza ją w jej rysach istotnych i dialektycznym rozwoju“. I dalej: „Dla utworu realistycznego konstytutywne są następujące cechy: 1. Rzeczywista hierarchia i proporcja czynników określających charakter i postępowanie człowieka, a więc prymat wyznaczników społecznych w konstrukcji losu bohaterów. 2. Społeczna typowość postaci i konfliktów, w których postaci te występują“. Tak pojęty realizm jest tylko „normą graniczną“ dla powieści mieszczańskiej, która może się do tej „normy“ mniej lub bardziej przybliżyć, ale nigdy nie urzeczywistni jej w pełni, ograniczona w możliwościach klasowym poglądem na rzeczywistość swego twórcy. Realizm krytyczny wiąże Markiewicz z powstaniem i rozwojem postępowej myśli mieszczańskiej na zachodzie Europy, kiedy układ sił klasowych „u m o ż l i w i a pisarzom racjonalistyczne i krytyczne spojrzenie na rzeczywistość społeczną swych czasów, a jednocześnie p o z w a l a im wyrazić tę krytykę w swej twórczości, zapewnia dla niej tolerancję klasy panującej“. Ograniczoność realizmu mieszczańskiego polega głównie na tym, że pisarze nie umieli dojrzeć podstawowych sprzeczności ustroju kapitalistycznego oraz prawdziwych perspektyw rozwoju społeczeństwa, jakie otwierała budząca się świadomość klasy robotniczej. Stąd krytyka ustroju, nie doprowadzona do ostatecznych konsekwencji, gubi się w końcu w utopijnych próbach wyjścia z trafnie zaobserwowanych sytuacji społecznych.

Realizm mieszczański w Polsce był zjawiskiem odmiennym niż na Zachodzie, tak jak odmienny był okres i warunki, w których rozwijała się burżuazja polska. Ostrze krytyki powieści mieszczańskiej, skierowane przede wszystkim przeciw pozostałościom feudalizmu w Polsce, cofało się przed wskazaniem źródeł zła w kapitalistycznej rzeczy-



wistości. Krótki, gwałtowny okres rozwoju kapitalizmu, ujawniający już w latach, siedemdziesiątych jego podstawowe sprzeczności, rychło pozbawił pisarzy mieszczańskich krytycznego spojrzenia na ich własną współczesność. Rozwój i załamanie krytycznego realizmu w powieści polskiej da się zamknąć w latach 1870—1895.

Markiewicz w swej pracy o Prusie gromadzi szereg ciekawych spostrzeżeń pozwalających uchwycić zasadnicze linie ewolucji ideologicznej i artystycznej autora *Lalki*. „Szkolą realizmu“ dla Prusa były początki publicystyczne jego twórczości. Artykuły, felietony, reportaże pozwalały mu „gromadzić najrozmaitsze fakta“ zużytkowane niejednokrotnie w późniejszych utworach beletrystycznych. Ale fakty stanowią tylko materiał, budulec twórczy, który w strukturze powieści spełniać może najrozmaitszą funkcję, w zależności od ideologicznych założeń utworu. I tak we wczesnym, okresie twórczości przypadającej na okres największego nasilenia pozytywistycznej walki o „naprawę świata“ nagromadzone przez Prusa fakty zatracają najczęściej swoją oskarżycielską wymowę przysłonięta optymistyczną mgiełką wiary w burżuazyjne „społeczeństwo doskonałe“. Krytyce podlegać mogły tylko przeżytki epoki minionej — pofeudalny balast przesądów, ciemnoty i zacofania. *Wieś i miasto* (1875) „to literacka propaganda sojuszu obszarniczoburżuazyjnego i ilustracja jego zbawiennych skutków“ (Markiewicz). *Walka z życiem* (1877) zaś — to beletrystyczne umotywowanie tezy o społecznej nieprzydatności obciążonych przesądami magnatów, których nowa, mieszczańska rzeczywistość wychować musi na sprzyjającą kapitalizmowi modłę. Programowy optymizm Prusa-pozytywisty jakże często objawia się dorobionym sztucznie happy endem do ponurego obrazu opisywanej rzeczywistości (*Sukienka balowa*, *Sieroca dola*). Programowy optymizm ideologa ufającego swojej klasie jakże często tłumaczy zaobserwowanie krzywdy czynnikami niezależnymi od układu stosunków międzyludzkich (*Katarynka*, *Kamizelka*). Krytyczny realizm dochodzi do głosu dopiero w *Anielce* i *Powracającej fali* zwłaszcza, gdzie pisarz w niezwykle ostry sposób reaguje na wyzysk człowieka pracy.

Pełny rozwój krytycznego realizmu Prusa przypada na lata rosnących rozczarowań do rzeczywistości objawiającej coraz wyraźniej swoje klasowe antagonizmy. Prus dostrzega rosnące konflikty swojej epoki. Nie wychodząc poza krąg mieszczańskiego myślenia umie on dostrzeganą zło motywować tylko winą samych wykonawców społecznego programu, ale mimo to krytycyzm jego znajduje teraz swój najlepszy artystyczny wyraz. Powstają największe powieści Prusa *Placówka*, *Lalka*, *Faraon*, *Emancypantki*.

Wiele przyczyn złożyło się na powstanie *Placówki*. „Literacki awans chłopca“ w powieści pozytywizmu — to zjawisko bardzo skomplikowane i ani Markiewicz, ani Żmigrodzka (omawiająca „Kwestię chłopską“ w powieściach Orzeszkowej) nie mogli dać pełnej jego analizy, którą muszą poprzedzić dokładniejsze niż dotąd studia historyczne. Markiewicz uwzględnił szereg aspektów sprawy chłopskiej w XIX wieku, ale Ślimak w *Placówce* nie tylko pokazuje kierunek gospodarczego rozwoju wsi: przechodzenie ziemi z rąk obdłużonej własności ziemskiej w ręce chłopasśredniaka i nie tylko reprezentuje warstwę, na którą w ekonomicznym sensie liczyło społeczeństwo burżuazyjne. Markiewicz w niedostateczny sposób zwrócił uwagę na rolę Ślimaka w walce o ziemię z kolonistami niemieckimi, a przez to nie dostrzegł w *Placówce* jej akcentów obronnych i mobilizujących w okresie wzrostu ucisku narodowościowego w Kongresówce i Prusach. Autor *Placówki*, jako ideolog mieszczaństwa, nie mógł wiązać myśli o wyzwoleniu narodów z rewolucyjnym dojrzeniem klasy robotniczej. Ale też słusznie — nie szukał bohatera walczącego z Niemcami wśród przedstawicieli burżuazji czy obszarnictwa sięgając po niego raczej do zagrody chłopskiej, która — jak sam krytyk przyznaje — „spisywała się znacznie dzielniej niż pałac i dwór szlachecki“. Ten moment powinien w znacznym stopniu zaważyć na ocenie *Placówki*, która wymową akcentów narodowych przewyższa inne utwory Prusa.



*Lalkę*, której tradycje sięgają do tzw. romansu epok odtwarzającego życie społeczeństwa w momencie przełomowym, cechuje „ogromna pojemność poznawcza” — szereg najbardziej trafnie uchwyconych procesów: od awansu społecznego Wokulskiego po tworzenie się pierwszych socjalistycznych kółek w Warszawie, od dróg handlowego porozumienia kupca z arystokracją do rozpaczliwych obrazów nędzy Powiśla. *Lalka* realizuje w pełni postulat typowości. „W indywidualne obrazy powieściowe wcielają się doniosłe zjawiska historyczne, wcielają się tak całkowicie, iż pisarz nie potrzebuje uzupełniać ich konkretnej wymowy dodatkowym komentarzem socjologicznym” (Markiewicz).

Ale jak udowodnia krytyka, całe to bogactwo zgromadzonych faktów, sytuacji, problemów posłużyło pisarzowi głównie do sformułowania aktu oskarżenia przeciw arystokracji, przeciw pozostałościom feudalizmu w kraju hamującym jego rozwój. Obraz „społecznego rozkładu” — pisze Markiewicz — „nie jest w intencjach autora oskarżeniem systemu kapitalistycznego, lecz — oskarżeniem własnego społeczeństwa, że nie dorosło do kapitalistycznych form życia i nie potrafi ich w pełni urzeczywistnić”. Stąd centralny konflikt utworu zostanie sprowadzony do winy Izabeli, a Wokulskiemu jako jedyne wyjście z kapitalistycznej rzeczywistości pozostanie „ziemia, prosty człowiek i Bóg”. Takie rozwiązanie sygnalizowało już zmierzch mieszczańskiego racjonalizmu. Skompletowana rzeczywistość burżuazyjna nie pozwałała mieszczańskiemu ideologowi widzieć pełnej prawdy, która groziła bezpośrednio interesom jego klasy. Kryzys realizmu prusowskiego wiąże się z latami 1890-93, z latami wzrostu ruchów rewolucyjnych w Polsce, z latami demonstracji robotniczych i strajków.

*Emancypantki* zamykają w swej trzytomowej całości jakby skrócony, syntetyczny obraz ewolucji pisarskiej Prusa. W tomie I — „bardzo balzakowskim” — kwintnie kapitalistyczne przedsiębiorstwo pani Latter, działa prawo wyzysku człowieka pracy, rysują się typowe dla kapitalizmu konflikty międzyludzkie. W II tomie — „flaubertowskim” — przedmiotem obserwacji staje się pewien, dość szeroki zresztą, margines społeczny, a w jego granicach zjawiska psychologiczno-obyczajowe, zjawiska zanotowane jeszcze wiernie, ale w ujęciu statycznym i w oderwaniu od swych społecznych korzeni (Markiewicz). W tomie III natomiast pole widzenia pisarza ogranicza się już do problemów wyłącznie moralnych, ocenianych w absolutnym oderwaniu od społecznego tła, mierzonych kategoriami „ogólnoludzkimi” i ponadczasowymi. Miejsce faktów i ich realistycznej wymowy zajmuje teraz szeroko rozbudowany komentarz filozoficzny, będący jakąś „spowiedzią dziecięcia wieku”, w której pisarz manifestuje swój odwrót od racjonalizmu.

Zakończeniem ewolucji pisarskiej Prusa są *Dzieci* — beletrystyczny dowód na to, „jak daleko od realistycznego nurtu literatury zniosła Prusa dialektyka rozwoju społecznego”.

Nakreślona przez Markiewicza droga rozwoju i załamania realizmu krytycznego w twórczości autora *Lalki* wyznacza jednocześnie etapy drogi artystycznej innych pisarzy pozytywizmu.

Ta sama dialektyka rozwoju społecznego kształtowała ideologię utworów Orzeszkowej, której najwyższe osiągnięcia artystyczne, jak udowodniła to M. Żmigrodzka (*Kwestia chłopska Elizy Orzeszkowej*), przypadają na lata przełomu pozytywizmu i są zarazem „świadectwem rozkwitu i schyłku realizmu krytycznego” pisarki. Nie znaczy to jednak, że owa wspólna droga narzuca pisarzom identyczne na świat spojrzenie, decyduje o podejmowaniu tych samych tematów i każe podobnie je rozwiązywać. Analiza poszczególnych utworów przeprowadzona w pracach Markiewicza i Żmigrodzkiej pokazuje najwyraźniej, jak odmiennie mimo wszystko kształtowała się rzeczywistość przedstawiona w twórczości Prusa i Orzeszkowej, podlegająca działaniu tych samych praw społecznych, tej samej ideologii. Jedno tylko jest

niewątpliwe — „żarliwość protestu przeciw cierpieniu człowieka, pełna szacunku uwaga poświęcona sprawom krzywdzonych i poniżonych“, głęboki humanitaryzm najpiękniejszych kart powieści realistów krytycznych — to najcenniejszy ich wkład w nasze dziedzictwo kulturalne“ (*Tradycja polskiego realizmu krytycznego*, *Wiśń* nr 15, 1951). I niewątpliwą zasługą prac marksistowskich krytyków jest to, że potrafiły one wartości tkwiące w powieści pozytywizmu pokazać i ocenić.

Oprócz wymienionych rozpraw historycznoliterackich, poświęconych omówieniu twórczości największych polskich pisarzy — pozytywistów, na uwagę zasługuje praca Kubackiego o Świętochowskim, która przy całej swej skrótowości zarysowuje bogactwo problemów, jakich dostarczają dramaty i nowele czołowego publicysty okresu, wyznacza kierunek badań, które należy podjąć dla ustalenia wartości tych utworów, koryguje błędy nagromadzone w nauce burżuazyjnej wokół postaci autora *Chawy Rubin*, pokazuje Świętochowskiego — artystę, który dla ogromnej większości społeczeństwa jest znany tylko ze swej *Historii chłopów polskich* i publicystycznych kampanii.

Pięknym przykładem analizy historyczno-literackiej jest także praca Kotta O „*Księżniczce*“ *Zofii Urbanowskiej* — pouczającej „powieści dla panienek“, z której marksistowski badacz zdołał odczytać nie tylko wykład „mieszczańskiego katechizmu“ i nie tylko dzieje „panny z dobrego domu“ zmuszonej katastrofą szlacheckiego dworku szukać pracy na miejskim, nieprzychylnym bruku, ale cały „proces przykrojenia haseł pozytywistycznych do potrzeb polskiego drobnomieszczaństwa, masowej bazy społecznej dla kapitalistycznej filozofii Królestwa“. *Księżniczka* to już drugi etap ideologii pozytywizmu.

Etap całkowitego bankructwa nadziei wiązanych z rozwojem przemysłu, etap obrony ostatnich rezerw drobnomieszczaństwa przed eksploatacją kolonialną monopolistycznego kapitalizmu. Mimo wszelkich naiwności „powieść dla panienek“ jest rzeczywiście pouczającą kartą z dziejów burżuazyjnego społeczeństwa polskiego, przy umiejętnym odczytaniu odsłaniającą wszystkie konflikty społeczno-ekonomiczne trapiące Królestwo w latach osiemdziesiątych.

#### IV

W I tomie *Pozytywizmu* są jeszcze prace odmiennego typu niż omówione powyżej — prace gromadzące materiały do historii literatury epoki, bez ambicji przeprowadzenia szczegółowej analizy opisywanych zjawisk ze względu na ich niepełny jeszcze obraz. Prace te jednak wzbogacają niewątpliwie wiedzę o literaturze pozytywizmu; są rzeczywiście odkrywcze i dlatego przede wszystkim cenne. Wymienić tu należy zwłaszcza pracę M. Jakóbca — *Literatura rosyjska wśród Polaków w okresie pozytywizmu*. Autor podjął w niej zagadnienie niemal nie tknięte w burżuazyjnej historii literatury, cofającej się ze zrozumiałych względów przed uznaniem wielkiej roli społecznej, jaką odgrywała twórczość rosyjskich pisarzy, wybiegająca swoim wpływem daleko poza granice własnego kraju. Literatura rosyjska — jak słusznie podkreśla to krytyk — „będąc w pierwszym rzędzie wiernym odzwierciedleniem życia społeczeństwa rosyjskiego, jego bezustannej walki o wolność społeczną, była równocześnie potężnym czynnikiem tej walki, a także w wielu wypadkach świadomym środkiem propagandy ideologii postępu i rewolucji nie tylko w Rosji“. Literatura rosyjska mające takich przedstawicieli, jak Turgeniew, Lew Tołstoj, Sałtykow-Szczedrin, Czernyszewski, Niekrasow, Dostojewski, zdobywa sobie w latach 1863—1892 jedno z najbardziej przodujących w świecie miejsc. Doceniają jej głęboki humanitaryzm i realistyczną dojrzałość, „bezustanne poszukiwanie prawdy i gorące pragnienie szczęścia dla skrzywdzonych i poniżonych“ najwięksi pisarze Europy zachodniej. Inaczej w Polsce. Ucisk narodowościowy stawał się powodem nie tylko



nienawiści do caratu, ale przenosił niechęć części społeczeństwa na rosyjską kulturę i rosyjskich powieściopisarzy. Nieliczne sądy o literaturze rosyjskiej, wygłaszane na łamach oficjalnej prasy pozytywistycznej, zniekształcają lub co najmniej osłabiają znaczenie omawianych utworów. Do prawdziwych wyjątków należą artykuły socjalistycznego krytyka Białobłockiego, który w *Przeglądzie Tygodniowym* usiłował wywalczyć uznanie czytelników polskich dla literackich arcydzieł rosyjskich pisarzy. A jednak mimo murów nieufności i milczenia, jakim burżuazyjne społeczeństwo polskie usiłowało się odgradzić od wpływów rosyjskiej myśli, nurt zainteresowania pisarstwem Turgeniewa czy Tołstoja nie był wcale słabszy w Kongresówce niż na Zachodzie. Studiująca na rosyjskich uniwersytetach młodzież, stykając się bezpośrednio z kulturą rosyjską i rosyjskim ruchem rewolucyjnym, z pism Czernyszewskiego i Szczedrina obficie czerpała idee potem na gruncie polskim. „Socjalistyczny ruch w Kongresówce — czytamy we *Wspomnieniach* Ludwika Krzywickiego — powstał pod bezpośrednim wpływem ruchu rosyjskiego., „Światło przyszło od wschodu, z Rosji“. Jakóbiec przytacza w swej pracy rozliczne przykłady zainteresowania społeczeństwa polskiego książką rosyjską, która nie mogła nie pociągać czytelników swoją odwagą, konsekwencją myśli i doskonałością formy. Przed marksistowską nauką rozwija się olbrzymie zadanie — dokładnego określenia wpływów literatury rosyjskiej na postępową myśl pisarzy polskich, na ich wrażliwość dla nędzy społecznej, której uczyla powieść Tołstoja czy Turgeniewa.

Inne ciekawe zagadnienie porusza praca L. Gomolickiego — *Pozytywizm polski w świetle krytyki rosyjskiej*. Zebrane przez autora sądy rosyjskich krytyków, rozsiane licznie w czasopiśmiennictwie omawianego okresu, dowodzą wielkiej popularności dzieł pozytywistów polskich w społeczeństwie rosyjskim. Poglądy jednak na polską powieść w Rosji uległy znamiennej ewolucji. Początkowy okres zrozumienia i uznania dla głoszonych idei „pracy u podstaw“ ustępuje w latach dziewięćdziesiątych krytycznej ocenie społecznej postawy pisarzy polskich. Gomolicki to uzasadnia: „W Polsce pozytywizm pozostając na pozycjach ideologii mieszczańskiej sprzeniewierzył się sprawie postępu. W Rosji znacznie szybciej rozwinął się i dojrzał rewolucyjny ruch robotniczy“. Pisarz Polski w latach dziewięćdziesiątych nie mógł wypełnić postulatów ideologicznych stawianych przez krytyka rosyjskiego, którego sądy radykalizowały się w szybkim tempie społecznych przemian. Stąd w ocenie Sienkiewicza np. zdumiewa trafność sądów, na które nie umiała się zdobyć krytyka polska wielbiąca pod przewodem Tarnowskiego autora *Rodziny Połanieckich*. Rozprawa Gomolickiego jest nie tylko ciekawym zbiorem dokumentów krytycznych. Wskazuje ona na zasadnicze różnice ideologiczne dzielące krytyków rosyjskich i polskich, wpływające z odmiennych warunków, w jakich dojrzewała postępową rosyjska inteligencja. Sądy krytyki rosyjskiej, nie uwzględniane dotychczas przy ustalaniu opinii o pisarzach polskiego pozytywizmu, powinny w przyszłości pomóc marksistowskiej nauce o literaturze w rewizji poglądów na nie opracowane choćby dotąd pisarstwo Sienkiewicza.

Dział twórczości nieznaney zupełnie, odizolowanej murem konspiracji i późniejszego świadomego przemilenia odsłania częściowo odkrywcza praca B. Zakrzewskiego — *O nieznaney poezji pierwszych polskich socjalistów*. Omówiony przez krytyka tomik *Czegóż chcą* zawiera anonimowe, trudne do ustalenia autorstwa pieśni, tworzone w więziennych celach i spełniające historyczne zadanie rewolucyjnej propagandy. Znaczenie tomiku określa chyba najlepiej prosta przedmowa wydawcy: „większość drukowanych tu wierszy napisana została przez towarzyszy naszych w kazermach więzień: są to niejako testamenty naszemu ruchowi przekazane przez jego ofiarników... Z tego też tylko stanowiska należy te wierszowane myśli i uczuć wylewy osądzać, a stając na nim musimy widzieć w nich wielką umysłu świeżość, wielkie uczucie, żadnym nie złamane przeciwieństwem oraz niczym niezachwianą wiarę, jaka właśnie jedynie ludzi przyszłości cechować zwykła“. Praca Zakrzewskiego zmie-



rza nie tylko do ustalenia autorstwa tych 24 dokumentów rewolucyjnych myśli, ale także określa ich doniosłą rolę społeczną zawartą w akcentach ostrej krytyki pod adresem społeczeństwa burżuazyjnego, w akcentach gorącego protestu krzywdzonej klasy robotniczej, która dorasta już do swojej historycznej roli. Autor stwierdza wyraźne związki wierszy *Czegóż chcą* z ideologią Socjalno-Rewolucyjnej Partii Proletariat.

Ale praca Zakrzewskiego w zbyt małym stopniu wypełnia lukę w naszej wiedzy o powstaniu i rozwoju sacjalistycznej literatury „podziemnej“. Literatura ta, uznana za przepadłą przez burżuazyjną naukę, domaga się odnalezienia, domaga się pełnej oceny. Jak słusznie stwierdza we wstępie do *Pozytywizmu* redaktor Jan Kott, „o dynamice przemian pozytywizmu decydował klasowy ruch rewolucyjny nie tylko jako siła materialna, jako ruch społeczny, ale również przez teoretyczną krytykę kapitalizmu, jaką przynosiła pierwsza myśl socjalistyczna. Bez zbadania wpływów i zasięgu pierwszej polskiej publicystyki socjalistycznej, bez wydobycia z zapomnienia pierwocin polskiej literatury socjalistycznej i szczegółowej oceny piśmiennictwa ludowego pełna wiedza o okresie pozytywizmu i jego antagonistycznych nurtach nie jest możliwa.“

Jeszcze jeden typ rozpraw zawartych w *Pozytywizmie* reprezentuje praca Marii Dłuskiej: *Pod znakiem sylabotonizmu. Rzecz o wierszu Konopnickiej* oraz praca M. R. Mayenowej: *Język liryki pozytywistycznej — próba pokazania problematyki*. Dłuska daje niezmiernie ciekawy przegląd całego bogactwa form wierszowych i stroficznych używanych przez Konopnicką i przeprowadza szereg dowodów na przyznanie poetce miano „sylabotonistki pełnej krwi“, która tak bardzo przyczyniła się do rozbudowania i pełnego, świadomego korzystania ze skomplikowanych układów wersyfikacyjnych w poezji polskiej. „Kto chce poznać sylabotonizm polski, i to nie w fazie zaczątkowej lub schyłkowej ale w pełni rozkwitu, w całym jego przepychu, kto chce przeżywać go rytmicznie, niech się rozczyta w Konopnickiej“ — pisze Dłuska. Ale przedtem niech się zapozna z pracą autorki, która wskaże mu ścieżki prowadzące do prawdziwego rozpoznania tego przepychu, gdyż niewprawne oko przygodnego czytelnika nie potrafi samodzielnie go ogarnąć.

W nowatorskiej pracy Mayenowej zostały określone specyficzne cechy językowe liryki pozytywistycznej, która, posługując się całym arsenalem środków wyrazu odziedziczonych w spadku po romantyzmie, jest przecież zjawiskiem odrębnym w literaturze, zawierającym nowe sformułowania treściowe o odmiennej funkcji ideologicznej.

I tom *Pozytywizmu* nie daje oczywiście pełnej wiedzy o literaturze okresu. Nie zastąpi ani szczegółowych monograficznych ocen, których domaga się twórczość Prusa, Orzeszkowej czy Sienkiewicza, ani nawet odpowiedniego rozdziału z przyszłej historii literatury. Szereg rozpraw w *Pozytywizmie* spełnia funkcję „pokazania problematyki“ dopiero, określenia kierunku i metody dalszych badań na zgromadzonym materiale. Poziom tych prac nie jest jednakowy. Dobór — ma jeszcze cechy pewnej przypadkowości. (Dwie prace o Świętochowskim, a ani jednej o Sienkiewiczu np.). Sądy w nich zawarte będą musiały na pewno ulec niejednej korekturze. Ale pomimo wszystkich niedociągnięć i błędów nie można nie dostrzec w *Pozytywizmie* jego wartości naukowej i jego ważnej społecznej roli. „Mamy przekonanie — żeby użyć raz jeszcze sformułowania redaktora Jana Kotta — że będzie on nowym krokiem naprzód ku pozycjom materialistycznym w nauce o literaturze, że przynosi on nowe spojrzenie i nową ocenę literatury okresu i dopomaga w jej oczyszczeniu ze wszystkich wstecznych nawarstwień, które zniekształciły prawdziwy obraz rozwoju narodowej kultury“.

## PRZEGLĄD PRASY LITERACKIEJ

## I

Do omówienia dwumiesięcznego dorobku naszej prasy literackiej przystępuje sprawozdawca z pewnym zakłopotaniem. Bo rzeczywiście — szczupłe ramy przeglądu czasopism nie pozwalają na wynotowanie wszystkich zasługujących na uwagę pozycji; stąd też ograniczyć się należy do zagadnień wybranych, przy czym wybór ten pozostawić musi siłą rzeczy poza marginesem sprawozdania szereg problemów może niemniej ważnych. Dzieje się to chociażby ze względu na sam wzrost ilości materiału — i tu pojawienie się nowego czasopisma — *Życia Literackiego* — wymagać musi szczególniejszej uwagi.

Powstanie *Życia Literackiego* jest z pewnością faktem pożądanym dla samego zwiększenia dość skąpej jeszcze dotąd liczby tytułów literackich czasopism. Ale nie tylko dlatego siedem pierwszych numerów nie uprawnia jeszcze do wyciągnięcia uogólniających wniosków, niemniej jednak sądzę, że można ocenić politykę zespołu redakcyjnego jako dopracowywanie się nowego typu pisma regionalnego, które, choć ze swym macierzystym okręgiem ściśle związane, nie zwięża jednak tematyki i zainteresowań do ciasnego podwórka. Powstanie tego rodzaju czasopisma, pełniącego aktywną rolę w tworzeniu kultury socjalistycznej, przyczynić się musi wreszcie do aktywizacji ośrodków regionalnych. Do tego też więc zmierzać będą główne wysiłki redakcji *Życia*. Redakcja dwutygodnika stawia sobie jednak nie tylko ten postulat. Dalszym jest atrakcyjność i przystępność pisma. Pierwsze numery świadczą, że przeprowadzenie tego założenia wypadło po większej części pomyślnie. Dwie przedostatnie strony pisma mają za zadanie przedstawić w syntetycznym skrócie najważniejsze wydarzenia kulturalne okresu sprawozdawczego; zamieszczana tamże mała „encyklopedia“ objaśnia trudniejsze zwroty i mniej znane nazwiska, występujące w składających się na całość numeru artykułach. Same wreszcie artykuły łączą trafnie poprawny poziom naukowy czy krytyczny z przystępną formą — odnosi się to szczególnie do szkiców Ryszarda Matuszewskiego czy Stefana Żółkiewskiego. Wszystko to świadczy o świadomej polityce redakcyjnej, kierującej swe pismo nie do anachronicznego klanu kulturalnej elity, ale do szerokich rzesz robotniczo-chłopskich odbiorców. Sądzę, że tego rodzaju polityce nikt nie będzie zamierzał odmówić słuszności.

## II

Omówione powyżej *Życie Literackie* przynosi w nrze 2 z 18 lutego artykuł Stefana Morawskiego *O czynnej roli nadbudowy*. Twórcze rczwinienie zasad materializmu dialektycznego i historycznego przez Józefa Stalina przyniosło daleką idącą aktywizację postępowej myśli naukowej także na terenie polskim i doprowadziło do żywych dyskusji. Niektóre wnioski zostały w toku tej dyskusji już sformułowane. I tak Stefan Morawski definiując czynną rolę nadbudowy w okresie socjalistycznym pisze o zastosowaniu tych tez do dziedziny literatury: „Literatura w warunkach socjalistycznych to wychowawca mas pracujących. Literatura, jeśli ma czynnie oddziaływać na bazę, powinna doskonale, ostro i przenikliwie rozumieć życie. Literatura ta winna więc być realistyczną...“, ale: „jej rola służebna to nie tylko saldowanie dokonanych zmian, ale przede wszystkim sygnalizowanie dojrzewającego jutra“.

Pisaliśmy w nrze 1 *Polonistyki*, powołując się na artykuł Zimanda, o akcji wroga klasowego, który, korzystając z toczącej się dyskusji, przemycił pod płaszczykiem teorii „języka artystycznego“ niebezpieczne twierdzenia, odmawiające literaturze całkowicie przynależności do nadbudowy, a tym samym degradujące ją przez pozabawienie czynnej i wielkiej roli w kształtowaniu socjalistycznego ustroju. Nic zatem dziwnego, że pojęcie języka artystycznego domagało się daleko idącego spreycyzowania. Sprawie tej poświęcił artykuł w nrze 2 *Nowej Kultury* z 14 stycznia 1951 r. Adam Ważyk. Znany poeta stwierdza tu niebezpieczeństwa płynące z nadużycia metafory, jaką jest przecież „język artystyczny“; niebezpieczeństwa te, które wystąpiły nawet w artykule Włodzimierza Sokorskiego, wynikają stąd, że, jak pisze Ważyk, „konceptja «języka artystycznego» jako uniwersalnego czynnika wszystkich sztuk prowadzi nas do różnych nieporozumień i zaciera rzeczywiste zagadnienia językowe w sztuce posługującej się językiem narodowym, a więc w literaturze“. Dlatego też „...zwrot przenośny «język artystyczny» nie nadaje się do rozważań teoretycznych“. Do stanowiska Ważyka w sprawie terminu przychylił się — w nrze 5 *Nowej Kultury* — również Włodzimierz Sokorski, proponując w zamian termin „artystycznych środków (sposobów) wyrazu“. W tymże artykule podkreśla Sokorski raz jeszcze konieczność „krytycznego przyswojenia sobie i wykorzystania warsztatu realistycznego minionych epok“. „Zerwanie z realistycznymi środkami wyrazu... — pisze dalej autor artykułu — doprowadziło sztukę burżuazyjną do złamania podstawowych zasad warsztatu realistycznego“.

To ostatnie postawienie problemu wywołało m. in. nową replikę Ważyka, który w nrze 6 *Nowej Kultury* wyraźnie podkreśla prymat procesów ideologicznych, teoria zaś «środków artystycznych» — „tak samo jak teoria «języka artystycznego» częściowo zatracą z oczu procesy ideologiczne i kłóci się z prawdą historyczną“. „Walki poglądów artystycznych — cytuję dalej Ważyka — walki nowej nadbudowy ze starą nie można rozszczepiać sztucznie na walkę o poglądy i walkę o «środki». Dalej udowadnia Ważyk, że przeniesienie na teren literatury «teorii środków artystycznych» całkowicie „zaciera istnienie dwóch nurtów, które występują w kulturze poszczególnych narodów, nurtu klas panujących i nurtu plebejskiego“. Wreszcie porusza Ważyk kwestię zróżnicowania kryteriów estetycznych odnośnie do poszczególnych dyscyplin sztuki, albowiem „metoda realizmu socjalistycznego nie jest sztywną formułą, którą można przenosić mechanicznie z jednej dziedziny sztuki na inną“. I tak np. balet klasyczny ma dość ubogą funkcję poznawczą, daje nam bowiem „obraz rzeczywistości, ale bardzo skrupowany umownymi regułami widowiska i ścisłym rygiem tańca klasycznego“, muzyka natomiast wykazuje „brak samodzielnej, walentnej, wyraźnej funkcji poznawczej, brak samoistności ideologicznej, brak konkretności...“ „Natomiast dzięki szczególnemu działaniu emocjonalnemu utwory muzyczne mają wybitną zdolność mobilizowania rezerw naszej świadomości w określonym kierunku, na korzyść pewnych wyobrażeń, myśli, idei, jeśli te wyobrażenia, myśli, idee w jakikolwiek sposób zostaną z muzyką związane“. Po tych uwagach o muzyce (zaatakowanych uprzednio przez Sokorskiego, były one bowiem marginesowo naszkicowane już w pierwszym felietonie Ważyka) kończy autor wezwaniem do pilnego śledzenia dyskusji teoretycznych w Związku Radzieckim, co nie oznacza jednak, „że powinniśmy podchwytywać poszczególne, wygodne dla nas głosy i zastępować nimi własną argumentację. Nikt nas nie zwolnił z obowiązku samodziel- nego myślenia“.

Jakby odpowiedzią na wezwanie Ważyka jest drukowany w tym samym nrze *Nowej Kultury*, a nawiązujący do wspomnianej już w *Polonistyce* (nr 1/51) wypowiedzi Trofimowa artykuł Jadwigi Siekierskiej *O zmiennym i trwałym w sztuce*. Ostatnim z głosów w toczącej się na łamach *Nowej Kultury* dyskusji nad zagadnieniami estetyki marksistowskiej jest wypowiedź Melanii Kierczyńskiej (nr 10



z dnia 11 marca br.). Autorka solidaryzując się z główną częścią twierdzeń Ważyka dochodzi przy końcu do podstawowych i, jak się wydaje, całkowicie słusznych sformułowań. Zacytujemy Kierczyńską: „Sztuka nie odzwierciedla bezpośrednio zmian w produkcji. Sztuka rodzi się i ginie wraz z bazą... w charakterze sztuki o pewnej służebnej funkcji wobec bazy; ...może wydawać płody tylko w ustroju, w którym dana baza istnieje. Ta cecha sztuki związana jest z jej «nadbudowowym» charakterem. Jednocześnie jednak dzieło sztuki raz powstałe należy nie tylko do nadbudowy, lecz do szerszej sfery świadomości społecznej człowieka. Sztuka obsługuje nie tylko klasę panującą, lecz całe społeczeństwo, i nie tylko epokę, w której powstała, lecz i inne epoki. W jakiej mierze służy jakiej klasie i jakiej epoce — ustalenie tego musi być zawsze sprawą konkretnej analizy dzieła“.

Akceptując twierdzenia Ważyka co do samodzielnej dyskusji i samodzielnego doboru argumentów, podkreślić należy jednak szczególnie silnie konieczność stałego śledzenia przebiegu dyskusji w Związku Radzieckim. Najbardziej przystępnie referują ten przebieg — jak zwykle rzeczowe i interesujące sprawozdania Józefa Spinca w 1 i 2 nrze *Twórczości*. Dają one garść sumiennych informacji każdemu, komu te lub inne warunki utrudniają systematyczną lekturę radzieckich periodyków literackich.

### III

Znajomość dyskusji teoretycznych jest dla każdego działacza kulturalnego i nauczyciela równie ważna, jak nowe oświetlenie pozycji z naszej i obcej przeszłości literackiej. Większość artykułów tej dziedziny dotyczyła okresu Oświecenia w Polsce, a zatem tematyki łączącej się bezpośrednio z obchodzonym współcześnie Rokiem Kołłątajowskim. Szczególną uwagę poświęcić tu należy warszawskiej sesji marcowej, której wyniki omawiamy na innym miejscu. *Nowa Kultura* z 25 marca br. przedrukowała fragmenty z wygłoszonego na tej sesji referatu Jana Kotta. Poza tym jednak znajdujemy na łamach literackich czasopism szereg artykułów wiążących się bezpośrednio z opracowywaną na sesji problematyką. Tak więc w kolejnych numerach *Życia Literackiego* drukują interesujące — i warte poznania — prace: Marian Tyrowicz o krakowskim okresie działalności Hugona Kołłątaja (nr 4) i Tadeusz Mikulski o Ignacym Krasickim (nr 5). Mikulski podkreśla szczególne znaczenie, jakie dla późniejszej działalności poetyckiej Krasickiego miała praca przy redagowaniu *Monitora*. Uwydatniając społeczne akcenty programu Krasickiego nie pomija jednocześnie Mikulski wpływu doświadczeń redakcyjnych na charakter twórczości warمیńskiego biskupa. Cytuje: „W redakcji *Monitora*, który był doskonałą szkołą dziennikarstwa — Krasicki uczy się sztuki pisania na materiale żywym, konkretnym, zebrany nie tylko z książek, ale z obserwacji ludzi, zdarzeń, potrzeb życia zbiorowego. W całym tym okresie twórczości Krasicki zawiązał i utrzymał bardzo aktywną współpracę między literaturą i publicystyką na usługach reformy kulturalnej podjętej przez epokę stanisławowską“. Dalej zaś dochodzi Mikulski do wniosku, że cała twórczość satyryczna Krasickiego, „uprawiana z wielkim talentem w najlepszym pięcioleciu: 1775—1780, wywodzi się bardzo konsekwentnie z programu dydaktycznego *Monitora*“.

Zwięzły artykuł Mikulskiego — zilustrowany wyborem fragmentów z publicystyki uprawianej przez Krasickiego na łamach *Monitora* — trafnie wykazuje, w jaki sposób krąg doświadczeń społecznych pisarza warunkuje rodzaj i charakter jego twórczości.

Bardziej obszerną pracę drukuje w nrze 3 *Twórczości* Łukasz Kurdybacha. Artykuł jego, stanowiący streszczenie nowowydanej książki o dziejach kodeksu Andrzeja Zamoyskiego, wprowadza czytelnika w szereg zagadnień łączących się z walką polityczną, jaką toczył w czasach stanisławowskich obóz reformy. W tymże zeszyście

*Twórczości* publikuje Jan Kott nieznanych wierszy przynależnych do radykalnego skrzydła literatury polskiego Oświecenia. Marksistowska polonistyka nie ogranicza się tylko do interpretacji znanych powszechnie tekstów. Sięga ona do źródeł zamulonych przez burżuazyjną historiografię i reakcyjne literaturoznawstwo. Jest to droga bez wątplenia słuszna i jedyna do wytworzenia poprawnej, naukowej syntezy epoki.

#### IV

Snop światła na okres realizmu krytycznego w naszej literaturze rzucają drukowane we *Wsi*, nr 15 i 16 z 15 i 22 kwietnia 1951 r. fragmenty referatu *Literatura polska w służbie narodu i postępu*, przygotowanego przez Marię Janion, Marię Żmigrodzką, Tadeusza Drewnowskiego i Andrzeja Wasilewskiego na Zjazd Młodych Pisarzy w Nieborowie. W ujęciu referatu zarysowuje się jasno przełom między „powieścią tendencyjną“ wczesnego pozytywizmu, której głównymi zaletami będą anty-szlachecka i antyklerykalna pasja, demokratyzm i humanitaryzm, a wielkim realizmem krytycznym Orzeszkowej i Prusa. Przełom ten ma związek bezpośredni z wykrystalizowaniem się w latach siedemdziesiątych sprzeczności kapitalistycznego ustroju.

„Realizm krytyczny — stwierdzają autorzy referatu — ukazał żywego, prawdziwego człowieka w typowych dla okresu historycznego sytuacjach“. Ale — „mądrą i humanitarną krytykę naszych pisarzy pętała i krzywiła niemożność zerwania z własną klasą. Zmuszało ich to do prowadzenia krytyki z pozycji reformistycznych, z pozycji drobnych „poprawek do ustroju“, zmuszało ich to do kompromisów, wikało w sprzecznościach. Polscy realiści wyminęli w zasadzie podstawowy konflikt swojej epoki — konflikt między burżuazją a proletariatem. To uniemożliwiło im ukazanie istotnych praw ideowości społecznego rozwoju i wskazanie rzeczywistych dróg wyjścia. To wprowadziło do ich powieści utopię lub akcenty beznadziejności i pesymizmu“.

Referat polonistów warszawskich podjął m. in. — prócz ogólnej syntezy okresu — ambitną próbę nowej oceny drogi pisarskiej Henryka Sienkiewicza. Wykazawszy realizm *Humoresek z teki Worszytły* (przy całkowitym uwydatnieniu pozytywistycznych ograniczeń tego realizmu), następnie *Listów z podróży* i *Listów z Ameryki*, gdzie „bystre oko realisty dostrzegło, jak kolonizacja, rozbójnicza penetracja kapitału, spekulacje handlowe wywłaszczają i niszczą tubylczy żywioł — ludność indiańską“, a wreszcie podkreśliwszy znaczenie *Szkiców węglem* jako dokumentu szczytowego radykalizmu społecznego Sienkiewicza — stwierdzają autorzy, że od lat osiemdziesiątych zaznacza się zwrot Sienkiewicza ku pozycjom konserwatywnym, co jest związane z coraz mocniejszym występowaniem sprzeczności kapitalizmu, z pierwszymi zorganizowanymi wystąpieniami polskiego ruchu robotniczego“. I tu domaga się rozwiązania problem *Trylogii*. Sfałszowanie obrazu historycznego wojen kozackich jest w tym pomnikowym dziele niewątpliwe. Ale przecież istnieją elementy nadające *Trylogii* wartość trwałą. Do nich zaliczają autorzy referatu przede wszystkim fakt, że „wielką zasługą historyczną twórcy *Potopu* jest odnowienie w nowoczesnej powieści zużytych tematów szlacheckiej literatury cieszących się dużą popularnością, uratowanie ich dla dorobku narodowego“.

#### V

Z obfitości problematyki historycznoliterackiej omawianej w bieżących numerach literackich czasopism wyodrębniłem dwa tylko zagadnienia naczelne. Selekcja ta dać nie może oczywiście pełnego obrazu. Zasygnalizować należałoby szereg innych jeszcze prac, ujętych częstokroć w formie recenzji z powojennych reedycji, niemniej jednak pogłębiających znacznie naszą wiedzę o literackiej przeszłości. Z okresem Oświecenia wiąże się artykuł Jeszega Ziomka o Jezierskim (*Wiś*, nr 8), z problemem realizmu krytycznego szkic Kazimierza Wyki o Żeromskim (*Twórczość*, nr 1) i Danuty Brzozowskiej o realistycznej powieści Dygasińskiego (*Wiś*, nr 12). W nrze 4 *Nowej Kultury* znajdujemy artykuł Sowińskiego o *Alkhadarze* Chojeckiego. *Życie Literackie* z 1 kwietnia przynosi recenzję Jana Błońskiego z *Rękopisu znale-*



zionego w Saragossie Jana Potockiego. Ewa Warzenica omawia w nrze 11 „*Wsi*“ Ostapa Bondarczuka J. I. Kraszewskiego.

Z prac tego typu zasługuje na uwagę szkic Stefana Żółkiewskiego o Mickiewiczu, drukowany w nrach 2 i 3 *Życia Literackiego*. Artykuł przynosi w przystępnej, popularyzatorskiej formie podawczej szereg nowatorskich koncepcji dotyczących ideologicznej interpretacji utworów Mickiewicza sprzed r. 1830, a jednocześnie przeprowadza tezę o wyraźnej linii rozwojowej wielkiego poety. W okresie najwcześniejszym pozostaje Mickiewicz pod wpływem nasyconej ideologią Oświecenia atmosfery wileńskiego liberalizmu. Ale i wówczas nawet w dziełach Woltera doszukuje się silnych pierwiastków antyfeudalnych; czego innego poszukiwali w twórczości oświeceniowej warszawscy klasycy. *Oda do młodości* formułować będzie jeszcze program pracy pozytywnej, ale już *Żeglarz* stanie się namiętną negacją współczesnych poecie stosunków. Ludowość *Ballad* oznaczać będzie wreszcie „istotę romantycznej rewolucji poetyckiej“. *Grażyna* wyrazi bezwzględny protest przeciw ugodzie z zaborcą; *Dziady* zawrą — choć w symbolicznej i metaforycznej formie — głęboką krytykę rzeczywistości społecznej. Rozdzwięk między człowiekiem a ową rzeczywistością ulega dalszemu pogłębieniu w *Sonetach krymskich*. *Konrad Wallenrod* przyniesie wreszcie krytykę samotniczej postawy szlacheckiego rewolucjonisty.

Ukazanie się artykułów Żółkiewskiego poprzedziło bezpośrednio V Ogólnopolski Zjazd Kół Polonistycznych we Wrocławiu, który dokonał próby syntezy okresu polskiego romantyzmu. Ale ocena zdobyczy Zjazdu nie należy już do tematu naszego sprawozdania.

## VI

Szereg recenzji przynosi wartościowe informacje o dawnych i współczesnych pisarzy zagranicznych. W *Nowej Kulturze*, nr 13, czytamy artykuł L. Grzeniewskiego o pisarstwie Fadiejewa, stanowiący cenną pomoc przy analizie *Młodej Gwardii*. *Wiś* drukuje w nrze 11 szkic Henryka Berezy o Heinem. Inne numery *Wsi* przynoszą interesujący cykl szkiców z zakresu literatury rosyjskiej. W nrze 7 pisze Pieczyński o Sałtykowie — Szczedrinie, w nrze 10 (z 11 marca) Bohdan Galster zamieszcza artykuł o Dobrolubowie, w nrze 16 (z 22 kwietnia) omawia Andrzej Walicki twórczość Gogola. Ponadto w nrze 4 drukuje *Wiś* pracę Borysa Mejłacha pt. *Program literacki dekabrystów*. Marek Pieczyński wykazuje, że w powieści *Państwo Gołowlewowie* wyraża Sałtykow Szczedrin „najmocniejszy protest przeciw klasowemu społeczeństwu“, Galster stwierdza zaś, że działalność publicystyczna Dobrolubowa „przepowiedziała upadek despotyzmu, wzywała masy ludowe do rewolucji społecznej“.

Kluczowe pozycje literatury francuskiej oświetlają recenzenci *Nowej Kultury*. Jerzy Parvi pisze w nrze 6 o Diderocie z okazji nowowydanego *Paradoksu o aktorze*. Roman Zimand omawia zaś w nrze 8 trzy książki o Balzaku — Stefana Zweiga, Marcel Cachina i Tedeusza Boya-Żeleńskiego. Spośród tych trzech tomów największe znaczenie przypisuje Zimand słusznie pracy Cachina. Zimand podkreśla umiejętność posługiwania się metodą marksistowską u autora tego szkicu — zasłużonego, dodajemy, przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej i redaktora naczelnego *L'Humanite*. Za szczególną wartość pracy Cachina uważa autor recenzji fakt, że „pokazał on nie tylko, iż Balzak demaskował burżuazję, ale dostrzegał również problemy rodzącej się wewnątrz «trzeciego stanu» walki klasowej“. Książka Boya, zajmującego lewicową pozycję w obozie inteligencokoburżuazyjnym, a pod koniec życia zbliżającego się dopiero do marksizmu — marginesowo zasygnalizujemy tu, że szkic o Boyu Ewy Korzeniowskiej w *Życiu Literackim* z 15 kwietnia nie wykaże oczywiście tak sprawnego działania precyzyjnego aparatu badawczego, jakie zademonstrowała praca Cachina. Zasługą Boya pozostanie opis wszechstronnych doświadczeń życiowych Balzaka, opis, który jednakże traci na wartości, kiedy się zmienia w bibliograficzną plotkę. W porównaniu z książką Zweiga wypada ocena studium Boya u Zimanda jed-



nak jeszcze wcale przychylnie. Praca natomiast Zweiga spotkała się w omawianym artykule z surową, lecz — powiedzmy szczerze — sprawiedliwą krytyką.

## VII

Polityka kulturalna Polski Ludowej wymaga stałej troski o dopływ nowych kadr literackich, o wychowanie nowej, ludowej inteligencji pisarskiej. Celowi temu poświęcony był Zjazd Młodych pisarzy w Nieborowie, z którego obszerne sprawozdania znajdziemy w *Nowej Kulturze* i *Życiu Literackim*. Zjazd przyniósł — poza referatami Woroszyńskiego, Ryszarda Matuszewskiego, Andrzeja Brauna, Arnolda Śliuckiego oraz omówionym wyżej historycznoliterackim referatem polonistów warszawskich, żywe dyskusje warsztatowe i ideologiczne. Do osiągnięć Zjazdu zaliczyć należy przede wszystkim fakt, że — jak pisze w *Nowej Kulturze* Grzegorz Lasota (nr 15 z 15 kwietnia) — wykazał on „prawie pełną jednolitość poglądów wszystkich zgromadzonych na funkcje literatury, na jej formę, na jej treść“. Z postulatów natury organizacyjnej wymienił trzeba na pierwszym miejscu projekt stworzenia już w roku 1953 Instytutu Literackiego, zrazu o krótkim kursie, później o charakterze wyższej uczelni.

Zjazd nieborowski jest dowodem, że przyszłość naszej literatury budzić może uzasadniony optymizm. I tu do młodych kadr literackich skierowane być musi wezwanie ze świetnego artykułu Illi Erenburga, drukowanego w nrze 14 *Nowej Kultury*: „Nasze książki powołane są do przekształcenia życia. Może to osiągnąć prawdziwa sztuka, lecz nie jej namiastki. Nasi wielcy poprzednicy nakazali nam przepalać słowem serca ludzi. Nie wystarczy w tym celu posiadać legitymację Związku Pisarzy, trzeba mieć płonące serce, trzeba być pisarzem“.

ZBIGNIEW ŻABICKI

### „LITERATURA RADZIECKA“

Nowa partia zeszytów *Literatury Radzieckiej* — poprzednie omawialiśmy już w *Polonistyce* (nr 5 z r. 1950) — przynosi obfitą, jak zwykle, ilość materiału niezbędnego dla zapoznania się przynajmniej z głównymi rysami radzieckiego życia kulturalnego. Pismo, wydawane w językach polskim, francuskim, angielskim, hiszpańskim i niemieckim, pełni z powodzeniem rolę ambasadora przodującej kultury socjalistycznej; tak też pojmują tę rolę masy czytelnice w Polsce Ludowej, o czym świadczy stale wzrastająca — choć i tak już znaczna — poczytność pisma. Ale przenoszenie na obcy grunt najwybitniejszych osiągnięć kultury radzieckiej nie dokonuje się w sposób mechaniczny: pismo oddziałuje jednocześnie mobilizująco na polskie rzesze czytelnice, ukazując świetne perspektywy rozwojowe i zasadniczy cel przyświecający polityce tak Związku Radzieckiego, jak i krajów demokracji ludowej — walkę o trwałą pokój.

Redakcja *Literatury Radzieckiej* wiele uwagi poświęca temu ostatniemu zagadnieniu. W zeszycie 10 z października 1950 r. znajdujemy szereg wypowiedzi działaczy radzieckich, objętych wspólnym tytułem *W obronie pokoju*. Znajdujemy tu — że wymienimy tylko przykładowo — głosy Tichonowa, Surkowa, Leonowa, Fiedina, Babajewskiego, Ryłskiego, Gonczara, Szaporina, Cziauarego i Aleksandrowa. Każde z tych nazwisk stanowi poważną pozycję nie tylko w radzieckiej, ale i w światowej kulturze. Cykl wypowiedzi zamyka znakomity artykuł Illi Erenburga. Autor *Upadku Paryża* i *Eurzy* odpowiada ostro pisarzom Zachodu, którzy odmówili podpisu pod Apelem Sztokholmskim. Odmowa André Chamsona, umotywowana niechęcią do „rozpraszania autorytetu moralnego“, wywołuje u Erenburga stanowczą replikę. „Jestem przekonany — stwierdza Erenburg — że walcząc o pokój pisarz nie rozprasza swego autorytetu, lecz go podnosi“.

Przodująca literatura radziecka ma szczególnie duży wkład w dzieło utrwalenia pokoju na świecie. Już Gorki — jak pisze w nrze 11/50 W. Jermilow — „wzywał wszystkich ludzi świata, by się połączyli do walki przeciwko „prawu dżungli i by wypowiedzieli wojnę wojnie“. Głęboka miłość pokoju przepaja również całą poezję radziecką. A. Makarow w artykule *Poezja i sprawa pokoju* omawia szereg utworów poetyckich, których myślą przewodnią jest wykazanie niezachwianej woli pokoju, jaka właściwa jest radzieckiemu człowiekowi“. Za jedno z największych osiągnięć na tym polu uważa Makarow poemat M. Łukonina *Droga do pokoju*. Ale jakkolwiek walka o pokój jest centralnym problemem radzieckiego życia kulturalnego, nie tylko do niej ogranicza się tematyka *Literatury Radzieckiej*.

Artykuł W. Nowikowa i G. Siłkina *Lenin i zagadnienia kultury* omawia syntetycznie wkład Lenina w budowę marksistowskiej estetyki. Twórca przełom w nauce marksistowsko-leninowskiej wprowadzony przez artykuły Józefa Stalina o językoznawstwie jest tematem pracy J. Aleksandrowa w 11 zeszytce czasopisma. Spośród innych prac natury ogólnej zasługują na uwagę szkice Kalitina o nowych utworach dramaturgów radzieckich i Auezowa *Z rozważań nad powieścią*. Muchtar Auezow, znany pisarz kazachski, porusza w swej recenzji nowych powieści, które wzbogaciły literaturę narodów Związku Radzieckiego, sprawę dodatniego wpływu, jaki na literaturę tę wywierają realistyczne tradycje klasycznej literatury rosyjskiej. Bardziej szczegółowe opracowania dotyczące piśmiennictwa poszczególnych narodów radzieckich znajdziemy w zeszytce 11 (O. Tooming — *Dziesięć lat estońskiej literatury radzieckiej*) oraz w 12 (I. Sergiejew — *Literatura Uzbekistanu*). Bardziej liczne są prace na temat postępowej literatury krajów Zachodu. I tak w nrze 9 z 1950 r. rysuje A. Jelistratowa sylwetkę świetnego pisarza angielskiego — australijskiego pochodzenia — Jamesa Aldridge'a, którego *Orzeł morski* znany jest nam w przekładzie polskim. Aldridge, który w *Orle morskim* „jako jeden z pierwszych i nielicznych pisarzy angielskich ujawnił zdradziecką rolę brytyjskiego dowództwa wojskowego w Grecji i stworzył szereg żywych, pięknych postaci przedstawiających greckich patriotów“, wydał niedawno nową powieść pt. *Dyplomata*. Książka Aldridge'a, demaskująca zbrodnie „dyplomatów“ — a w istocie podżegaczy wojennych, pozyskała sobie pochlebny opinię przywódcy angielskiej partii komunistycznej, Harry Pollita; z opinią tą solidaryzuje się Jelistratowa w całej pełni.

Pisarzem skupiającym na sobie uwagę ludzi postępu na całym świecie jest bez wątpienia wielki poeta turecki Nazim Hikmet. Polska prasa literacka poświęciła Hikmetowi ostatnio kilka artykułów; interesujące być może porównanie tych artykułów z ciekawym szkicem T. Moisiejenki w 11 zeszytce *Literatury Radzieckiej*, dającym syntezę drogi poetyckiej autora *Marszu młodości*. Twórczość francuskiego pisarza antyfaszystowskiego André Stila omawia w nrze 1 z 1951 r. B. Pesis. André Stil, dziennikarz, członek Komunistycznej Partii Francji, zadebiutował w okresie ruchu strajkowego w latach 1947—48; obecnie uchodzi on — jak pisze Pesis — „za najdzielniejszego z młodych pisarzy francuskich“. Nazwiska Aldridge'a i Stila są na naszym terenie z pewnością jeszcze zbyt mało znane. Bardziej popularny jest u nas wielki pisarz amerykański Howard Fast, uwięziony w r. 1950 przez reakcję faszystowską spod znaku dolara. Na krótko przed aresztowaniem Fasta wyszła z druku nowa jego książka pt. *Literatura i rzeczywistość*, której Jelistratowa poświęca w nrze 1/51 *Literatury Radzieckiej* artykuł pt. *Platforma twórcza literatury postępowej*. Jelistratowa ocenia pozytywnie pracę Fasta, która — cytujemy autorkę — „wyraziście i przekonująco formułuje platformę twórczą postępowej literatury“. Tę platformę twórczą stanowią zarodki socjalistycznego realizmu, pojawiające się w twórczości przodujących pisarzy krajów kapitalistycznych“. Odnosi się to także do książek wielkiego pisarza antyfaszystowskiego Teodora Dreiserra, o którym pisze w 12 zeszytce omawianego czasopisma I. Anisimow.

Postępowi działacze kulturalni krajów zachodnio-europejskich nie mają łatwego zadania. Toczyć muszą oni uporczywą walkę ze stosującą osobisty terror machiną sfaszycowanego aparatu państwowego, ale także z ogłupiającym wpływem imperialistycznej propagandy. I. Leonidow demaskuje w świetnym artykule polemicznym właściwą rolę londyńskiego almanachu literackiego *Orfeusz*, stanowiącego eksponowaną czołówkę interesów amerykańskiego imperializmu. Jest rzeczą obojętną, czy będziemy mieli przy tym do czynienia ze stekiem jawnych kalumnii antyradzieckich w artykułach Lehmana, czy z bardziej zamaskowaną formą propagandy w postaci drukowanych w tymże czasopiśmie płodów Warnera, które mają dowieść, że z tzw. „mentalnością europejską“ w czystej formie spotykamy się tylko u Amerykanów.

Tak więc *Literatura Radziecka* uczy nas demaskować apologetów gnijącego ustroju, ale jednocześnie wskazuje nam to, co w literaturze współczesnej jest wartościowe i twórcze, poszerza zasób naszych wiadomości o czołowych pisarzach społecznego postępu i o najnowszych osiągnięciach młodych literatur ludów walczących o wolność. W nrze 12 Ejdlin w artykule *Budowniczowie nowych Chin* opowiada o nowej powieści pisarza chińskiego Tsao Minga pt. *Siła napędowa*. A zeszyt 11 *Literatury* przynosi w artykule Romanowskiego sporą garść wiadomości o nieznanej u nas prawie zupełnie literaturze koreańskiej. Studia te wykazują, jak wielkim zainteresowaniem i troskliwą opieką darzy krytyka radziecka młode pędy nowej, ludowej literatury we wszystkich częściach świata.

Jeśli chodzi wreszcie o zajmujący objętościowo większą część czasopisma dział literatury pięknej, to *Literatura Radziecka* spełnia w znakomitej części jedno ze swych podstawowych zadań. Przynosi ona czytelnikowi wybór najbardziej reprezentatywnych nowości radzieckich, wybór tym cenniejszy, że obejmujący najczęściej pozycje nie wydane jeszcze w formie książkowej w Polsce. W nrze 9 znajdujemy powieść Aleksandra Czakowskiego o budownictwie życia socjalistycznego na Sachlinie pt. *U nas już świta*. Autor, dawny robotnik moskiewskiej fabryki sprzętu elektro-technicznego, później adept Instytutu Literackiego im. Gorkiego, podczas wojny korespondent prasy frontowej i uczestnik bohaterskiej obrony Leningradu, opowiada w swej książce o narodzinach nowego, socjalistycznego życia na wyzwolonym z japońskiej okupacji odległym krańcu wielkiej ziemi radzieckiej. Czujemy w tej powieści, opisującej codzienną pracę kombinatu rybnego, rytm wielkich, rewolucyjnych przemian. Czakowski-realista potrafił rytm ten uchwycić i przekonująco czytelnikowi ukazać.

Z innych przekładów prozy artystycznej drukowanych w *Literaturze Radzieckiej* wymienić należy fragmenty powieści historycznej Konstantego Siedycha pt. *Dauria*. Powieść ta to potężna epopea walk ludowych na wschodniej Syberii; autor, syn zabajkalskiego Kozaka, opowiada w niej o organizacji władzy radzieckiej na południowo-wschodnim Zabajkalu. W chwili, gdy brak nam zupełnie dobrej powieści historycznej, lektura *Daurii* Siedycha nauczyć może wiele czytelnika — i pisarza. Równie wiele nauczyć mogą znakomite reportaże Sofronowa z Pakistanu i Simonowa o *Walczących Chinach*. Ubogi jest jedynie dział poetycki. Trudności przekładowe usprawiedliwiają w dużej mierze ten brak, niemniej jednak czytelnik polski pragnąłby zapoznać się szerzej z poezją radziecką, niż mu to umożliwiają zamieszczane w naszej prasie literackiej tłumaczenia.

W sumarycznym przeglądzie pominęliśmy jeszcze wiele ważnych pozycji, jak np. studium Łomunowa o Lwie Tołstoj, artykuł F. Keljina o postępowych pisarzach hiszpańskich i in. Ale już te, które odnotowane zostały wyżej, wystarczają do stwierdzenia, że *Literatura Radziecka* stanowi dla czytelnika polskiego źródło niezwykle cenne. Uczy ona poprawnego myślenia krytycznego, wskazuje świetne perspektywy rozwojowe socjalistycznej kultury. A wszakże to kwestie pierwszorzędnej wagi.



ZOFIA SZPROKOFF

## V OGÓLNOPOLSKI NAUKOWY ZJAZD MŁODZIEŻY POLONISTYCZNEJ

Od 18 do 22 marca obradował we Wrocławiu V Naukowy Zjazd Młodzieży Polonistycznej poświęcony literaturze okresu romantyzmu. 15 referatów wygłoszonych na tym Zjeździe dało wszechstronny obraz epoki romantyzmu, w nowy, prawdziwie naukowy sposób interpretując jej problematykę, dając nowe oświetlenie pisarzy i dzieł, stawiając nowe zagadnienia. Podjęcie przez młodych polonistów pracy nad romantyzmem świadczy nie tylko o ich ambicjach naukowych, ale przede wszystkim o coraz większym doskonaleniu w posługiwaniu się metodą marksistowską, o jej celności naukowej. Epoka bowiem romantyzmu jest okresem, kto wie czy nie najbardziej zakłamanym przez dotychczasowych badaczy literatury. Przypomnijmy sobie typowe określenie romantyzmu jako reakcji na ideologię Oświecenia, walki uczucia z rozumem, trwałe dążenie do mistycyzmu, przypomnijmy sobie interpretację twórczości Słowackiego, której szczytem miał być *Król-Duch* i *Ksiądz Marek*, czy „dyskretne“ milczenie, którym pomijana była działalność Mickiewicza w *Trybunie Ludów*, a zrozumieć trudności, na jakie natrafia się przystępując do badania problemów romantyzmu. Oczywiście, że drogę częściowo utorowały i oczyściły z owych „naukowych“ interpretacji artykuły Żółkiewskiego, Wyki, Jastruna, Szypera, ale brak jest dotąd ogólnej syntezy, periodyzacji okresu romantyzmu — brak ten w dużej mierze usunął omawiany Zjazd. Jest to wynikiem zarówno prac zjazdowych, jak i szerokiej, wewnątrz marksistowskiej dyskusji.

Pierwszym zagadnieniem rozstrzygniętym przez Zjazd była kwestia periodyzacji romantyzmu do r. 1830, kwestia przełomu romantycznego i sytuacji na polu literackim w latach 1820—30.

Poprawne, naukowe rozstrzygnięcie zjawisk literackich z lat poprzedzających przełom romantyczny, obejmowanych dotąd jedyną nazwą preromantyzmu, ukazało istnienie w tych latach 2 prądów — sentymentalizmu będącego kontynuacją XVIII-wiecznego sentymentalizmu i zawierającego pozytywną krytykę feudalnej rzeczywistości (która czasami przechodzi także w krytykę kapitalizmu, np. w poezji Godebskiego) i drugi prąd — wstecznego romantyzmu, wyrażającego ideologię najbardziej wstecznych, stawiających na feudalizm warstw magnaterii i bogatej szlachty. Analiza tych zjawisk literackich pozwoliła określić istotę literacką i społeczną przełomu romantycznego. (Zbigniew Żabicki, Janusz Maciejewski [Łódź] — *Poprzednicy romantycznego przełomu*).

Wskazanie w referatach na radykalne społecznie dążenia dołów szlacheckich rewolucjonizowanych przez masy chłopskie ukazało romantyzm lat 1822—30 jako ideologię tych warstw społecznych, jako wyraz dążeń do rewolucji szlacheckiej, wyraz walki z rodzimą reakcją, pozwoliło ukazać sens polityczny walki romantyków z klasami.

Omówienie przełomu romantycznego dało okazję do interpretowania ludowości romantyzmu. Referenci odcięli się ostro od dotychczasowych twierdzeń, które w wielu wypadkach ludowość poezji romantycznej traktowały jako „dalszy ciąg“ dekoracyjnej, konwencjonalnej ludowości sentymentalizmu. Przełom romantyczny zasadza się na sięgnięciu do elementów buntu społecznego w poezji ludowej. Szeroka interpre-

tacja *Ballad* Mickiewicza pozwoliła ukazać sens ideologiczny przełomu, w którym nowe warstwy społeczne występując z nową ideologią sięgnęły do nowych źródeł twórczości artystycznej. (Zofia Szprokoff, Zenona Macużanka, Stanisław Kaszyński, Mateusz Dziewisz [Łódź] — *Walka romantyków z klasykami*). Walka o realizm romantyczny, ludowa koncepcja rzeczywistości widoczne najpełniej w *Dziadów* cz. II czy *Zamku Kaniowskim* — oto główne cechy literatury romantycznej roku 1830.

Periodyzacja I okresu romantyzmu ustaliła daty: rok 1822, 1825, 1828, wreszcie 1830, ukazując narastanie dążeń rewolucyjnych młodego romantyzmu, ścisły związek tego faktu z ówczesną sytuacją polityczną, powiązanie młodego romantyzmu z radykalnymi dążeniami opozycji spiskowej, z dążeniami szlacheckich rewolucjonistów, którymi byli młodzi romantycy — Mochnacki, Goszczyński, Zaleski.

Tego rodzaju nowe i jednocześnie jedynie naukowo słuszne spojrzenie na problematykę młodego romantyzmu pozwoliło ukazać w pełni jego postępowe oblicze. Referat poświęcony temu zagadnieniu zmierzał z jednej strony do nowej interpretacji twórczości Słowackiego przed rokiem 1830, z drugiej — do wydobywania z dorobku młodych romantyków tych wartości, które dotąd były pomijane lub spychane w cień. Walczyli referenci z tezą „bluszczoowości“ Słowackiego, tezą o jego oderwaniu od rzeczywistości lat dwudziestych. U Słowackiego wyraźniej niż u innych pisarzy zarysowana jest podstawa samotniczego buntu jednostki, spowodowana nie, jak twierdził Kleiner, indywidualnymi cechami psychologicznymi jednostki, lecz niedojrzałością społeczną i polityczną młodych romantyków, niedojrzałością ich programu, w którym, widząc ucisk mas ludowych, nie umieli postawić na rewolucję społeczną. Rozwijając tę tezę referenci ukazali antyfeudalne i antyklerykalne ostrze krytyki wczesnych dramatów Słowackiego — *Mindowego*, *Marii Stuart*.

Ukazanie powiązań twórczości młodych romantyków z poezją ludową, z działalnością dekabrystów, którzy wpływali na radykalizację ich poglądów, wydobywanie z zapomnienia namiętnej, ostro i bezwzględnie stawiającej zagadnienie walki narodowowyzwoleńczej i zagadnienie stosunków społecznych poezji Goszczyńskiego, szczególnie wysunięcie na plan pierwszy realistycznego w obrazie buntu „chłopskiego *Zamku Kaniowskiego*, będącego szczytowym osiągnięciem realizmu romantycznego lat dwudziestych — wszystko to łącznie z wydobyciem istotnego sensu młodzieńczej twórczości Słowackiego wskazało na trwałe wartości poezji romantycznej przed rokiem 1830. (Hanna Kirchner, Ryszard Przybylski, Jan Siekiera [Warszawa] — *Postępowe oblicze wczesnego romantyzmu*).

Jednocześnie referaty poświęcone problematyce lat 1820—30 wskazywały na wielkość zagadnień literackich tego okresu; tu wymienić należy referat o romansie historycznym, który mówiąc o tej tak mało znanej literaturze uzupełnił problematykę okresu, ukazując odbicie rozwarstwień wewnątrzklasowych szlachty we współczesnej powieści. (Wanda Wiewióra, Teresa Polakówna, Ryszard Koniczek [Poznań] — *Główne problemy polskiego romansu historycznego w latach 1815—1830*).

Oczywista, że nie można wyczerpać w krótkim sprawozdaniu wszystkich zagadnień postawionych przez referaty dotyczące młodego romantyzmu. Referaty wyjaśniły społeczny i polityczny sens wielu zjawisk tłumaczonych dotąd w kategoriach psychologicznych czy zgoła mistycznych — jak wspomniane już wyżej zagadnienie buntu indywidualnego jednostki czy problem „walki uczucia z rozumem“, które, istniejąc, nie było fragmentem wiecznych nawrotów racjonalizmu i irracjonalizmu, ale było jedną z form walki nowej, postępowej ideologii ze starym systemem społecznym, politycznym, filozoficznym.

Drugą grupę stanowiły referaty poświęcone dramatom Słowackiego z okresu szczytowych osiągnięć realizmu w jego twórczości. Zarówno referaty, jak i dyskusje toczone się nad nimi miały na celu ukazanie dróg romantyzmu polskiego na emigracji. Krytyka rewolucji szlacheckiej, krytyka całej warstwy szlacheckiej, krytyka kapita-

lizmu — oto drogi wiodące do realizmu. Tak postawiły zagadnienie referaty o *Horsztyńskim*, *Fantazym*, *Złotej Czaszce*. Niemożność jednak wyjścia poza postawę krytyczną, niemożność znalezienia drogi pozytywnych rozwiązań powoduje odejście od realizmu, stoczenie się Słowackiego w w mistycyzm. .

Wielkim osiągnięciem tych referatów jest obalenie mitu o „izolowanym życiu“ Słowackiego na emigracji, ukazanie, jak problemy ideologiczne emigracji i kraju pulsują żywo w jego dramatach. (Władysław Pieczonka, Leszek Czyrzyk, Edward Pochroń, Edmund Wojnarowski [Kraków] — *O „Horsztyńskim“* (próba postawienia problematyki). Jerzy Skórnicki [Kraków] — *„Fantazy“*. Wiesława Otto [Kraków] — *Dramat historyczny Słowackiego „Złota Czaszka“*).

Referat poświęcony specjalnie realizmowi romantyzmu, które to zagadnienie zostało rozpatrzone na przykładzie twórczości Słowackiego, jest dowodem jego ważności. Realizm romantyczny w okresie sprzed roku 1830, wyrażający się w ludowej koncepcji rzeczywistości *Ballad* i *Dziadów*, ostrości ukazania konfliktów klasowych w *Zamku Kaniowskim* wyrazi się po roku 1830 we wszechstronnej krytyce rzeczywistości dramatów Słowackiego. Realizm ten jest etapem na drodze do realizmu krytycznego.

Referat poświęcony zagadnieniu realizmu podejmował jednocześnie próbę rozwiązania zagadnień wpływów konwencji szekspirowskich i byronistycznych na romantyzm polski, ukazywał historyczne uwarunkowanie ich adaptacji. (Tomasz Weiss [Kraków] — *Z zagadnień realizmu w twórczości Słowackiego*).

Dwa jeszcze referaty poświęcone były zagadnieniom teoretycznym — omawiały one wstęp do *Ballad* Mickiewicza (Sławomir Rogowski [Toruń] — *Mickiewicz jako krytyk literacki*) i poglądy teoretyczno-literackie Mochnackiego. (Sławomir Krzemień [Warszawa] — *Mochnacki jako teoretyk polskiego romantyzmu*). Ukazanie podłoża filozoficznego i teoretycznych poglądów młodego romantyzmu jest niewątpliwie cennym dorobkiem zjazdu.

Oprócz referatów poświęconych Słowackiemu dwa jeszcze omawiały twórczość romantyków na emigracji — poświęcone były one *Panu Tadeuszowi* i działalności Mickiewicza w *Trybunie Ludów*.

Śmiała interpretacja *Pana Tadeusza* występowała przeciwko twierdzeniu, jakoby utwór ten był li tylko „ucieczką w świat lat dziecinnych“. Referenci ukazali powiązanie ideologii utworu z prądami ideologicznymi emigracji, wnikliwą analizę stosunków społecznych wsi litewskiej początków w. XIX — od kwestii chłopskiej do szyderczej krytyki artystokracji i poprzez analizę upadku i rozkładu warstwy szlacheckiej. (Alina Witkowska, Marek Pieczyński, Krystyna Leśniewska [Warszawa] — *Próba interpretacji „Pana Tadeusza“*).

Wreszcie referat o *Trybunie Ludów* ukazywał drogi, jakimi romantyzm polski wyszedł z załamania mistycznego i szukając rozwiązań pozytywnych znalazł je w powszechnej rewolucji ludowej, osiągając swój szczyt w rozwoju postępowej, demokratycznej myśli. Referat nie tylko przełamał burżuazyjny „spisek“ milczenia otaczający działalność Mickiewicza w *Trybunie Ludów*, ale także ukazał całą bezwzględność antyfeudalnej i antykapitalistycznej postawy Mickiewicza, która pozwoliła mu stanąć na stanowisku rewolucyjnego demokraty, pójść o wiele dalej od socjalistów utopijnych, zbliżyć się w niektórych momentach do socjalizmu naukowego. (Jacek Trznadel, Stanisław Kuszewski, Henryk Olszewski [Wrocław] — *Mickiewicz w „Trybunie Ludów“*).

Osobne miejsce wśród referatów zjazdowych zajmował referat poświęcony *Nieboskiej Komedii*. Doskonałe i prawdziwe odtworzenie konfliktów klasowych epoki, obraz rewolucji burżuazyjnej, prawdziwe, mimo nienawiści i lęku, ukazania perspektyw rozwoju tej rewolucji, która, z tego zdaje sobie sprawę Krasiński, zmieniając wyzysk feudalny na kapitalistyczny, doprowadzi do wybuchu rewolucji ludowej —



wszystko to zadecydowało o realizmie i dzięki ukazaniu perspektyw rozwoju i przekształceń społeczeństwa na drodze, która jest nieuchronna — drodze rewolucji — wymowie postępowej dzieła zrodzonego z nienawiści klasowej i lęku feudała przed nowymi siłami społecznymi występującymi na widownię. (Antonina Bartoszewicz, Teresa Skubalanka, Maria Kędzierska, Barbara Weber [Toruń] — *Próba interpretacji „Nieboskiej Komedii“*).

Tak więc szeroka rozpiętość tematów i problemów, nowe ich oświetlenie, wydobycie i ukazanie tego, co w literaturze romantycznej jest postępowe i trwałe, ukazanie dróg rozwoju romantyzmu, odszukanie w poezji ludowej wyrazu dla własnego buntu przeciw rzeczywistości, przez krytykę feudalizmu i kapitalizmu do stanięcia na pozycjach rewolucyjnego demokratyzmu, przeprowadzenie periodyzacji okresu pozwala wysunąć twierdzenie, że V Zjazd Młodych Polonistów stworzył zręby syntezy romantyzmu.

Są to zręby, wiele zagadnień nie zostało jeszcze wyjaśnionych, a nawet postawionych. Zjazd z pewnością ukazał drogę do dalszej pracy nad omawianym okresem. I tak bezwzględny brakom Zjazdu było niedostateczne omówienie romantyzmu krajowego po r. 1831 — referat o *Pogance Żmichowskiej* (Maria Olszaniecka [Warszawa] — „*Poganka“ Narcyzy Żmichowskiej*) i dyskusja, choć bardzo szeroka, niestety nie były wystarczające.

Natomiast cennym uzupełnieniem tematyki zjazdowej był referat poświęcony zagadnieniom dydaktyki romantyzmu w szkole średniej. (Leokadia Banaszkiwicz, Władysław Pietruczuk [PWSP — Łódź] — *Nowy program historii literatury polskiego romantyzmu na tle programów dwudziestolecia międzywojennego*). Omówienie braków w ujęciu romantyzmu przez program szkoły 11-letniej było wyraźnym dowodem słuszności podjęcia poważnych, zakrojonych na szeroką skalę prac nad tym okresem i słuszności podjęcia ich przez młodych polonistów.

## KOMUNIKAT

Z dniem 2 maja br. przy Bibliotece Pedagogicznej Państwowego Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych została otwarta czytelnia.

W czytelni tej będą mogli korzystać z księgozbioru Ośrodka nauczyciele, studenci szkół pedagogicznych, pracownicy oświatowi i wszyscy, którzy interesują się zagadnieniami pedagogicznymi.

Czytelnia czynna będzie codziennie (prócz niedziel i świąt) w godz. 9—20.

## SPROSTOWANIE

W numerze 1 *Polonistyki* omyłkowo podana była informacja, że kierownictwo Ośrodka D.N. Języka polskiego w Zielonej Górze objął kol. J. Rybnik. Ośrodek ten nie jest jeszcze obsadzony.

BIBLIOTEKA  
MIASTA ZIELONA GÓRZA  
W GDANSKU

# WYKAZ PODRĘCZNIKÓW Z JĘZYKA POLSKIEGO DLA SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ

na rok szkolny 1951/52<sup>1)</sup>

## KLASA I

- Falski M.* Elementarz kolorowy.  
PZWS.  
*Wieczorkiewicz Br.* Mowa polska. Ćwiczenia gramatyczne i słownikowe. kl. I. PZWS.

## KLASA II

- Derwiszówna Z. i Parnowski Z.* Czytanka dla kl. II. PZWS.  
*Aleksandrzak St. i Kwiecińska Z.* Za progiem. Czytanka dla kl. II. Nasza Księgarnia.  
*Wieczorkiewicz Br. i Stuszkiewiczowa M.* Mowa Polska. Ćwiczenia gramatyczne, ortograficzne i słownikowe (wyd. 1951 r.). PZWS.  
*Stuszkiewiczowa M.* Ćwiczenia ortograficzne dla kl. II (wyd. 1950). PZWS.  
*Wieczorkiewicz Br.* Mowa polska. Ćwiczenia gramatyczne i słownikowe. Kl. II (wyd. 1951). PZWS.

## KLASA III

- Aleksandrzak St., Koszutska H., Kwiecińska Z.* Nasza klasa. Czytanki dla kl. III (wyd. 1950). Nasza Księgarnia. (wyd. 1951) PZWS.  
*Wieczorkiewicz Br.* Pisownia polska w ćwiczeniach. Kl. III. PZWS.  
*Wieczorkiewicz Br.* Mowa polska. Ćwiczenia gramatyczne i słownikowe dla kl. III. PZWS.

## KLASA IV

- Aleksandrzak St., Kwiecińska Z., Przybowski Z.* Na szerokiej drodze. Czytanki dla kl. IV. (Wyd. 1950). Nasza Księgarnia. (Wyd. 1951). PZWS.  
*Wieczorkiewicz Br.* Pisownia polska w ćwiczeniach. Kl. IV. (wyd. 1950 i 1951 r.). PZWS.  
*Wieczorkiewicz Br.* Mowa polska. Ćwiczenia gramatyczne i słownikowe. Kl. IV. PZWS.

## KLASA V

- Lausz K., Pauszer-Klonowska G.* Dzień dzisiejszy. Wypisy dla kl. V. (wyd. 1951 r.). PZWS.  
*Pauszer-Klonowska G.* Dzień dzisiejszy. Wypisy dla kl. V. (wyd. 1950 r.). Nasza Księgarnia.  
*Wieczorkiewicz Br.* Pisownia polska w ćwiczeniach. Kl. V. (wyd. 1950 r. i 1951 r.). PZWS.  
*Klemensiewicz Z., Żłabowa J.* Nasz język. Kl. V. (wyd. 1950 i 1951 r.). PZWS.  
*Pęcherski M.* Gramatyka polska. Kl. V. Nasza Księgarnia.

## KLASA VI

- Dembowska J., Rudnicka H., Wojeński T.* Dom i świat. Wypisy dla kl. VI. PZWS.  
*Wieczorkiewicz Br.* Pisownia polska w ćwiczeniach. Kl. VI. (wyd. 1950 i 1951 r.). PZWS.  
*Klemensiewicz Z., Żłabowa J.* Nasz język. Kl. VI. (wyd. 1950 i 1951). PZWS.  
*Pęcherski M.* Gramatyka polska dla kl. VI. (wyd. 1950). Nasza Księgarnia.

## KLASA VII

- Dembowska J., Rudnicka H., Wojeński T.* Na drodze przemian. Wypisy dla kl. VII. PZWS.  
*Wieczorkiewicz Br.* Pisownia polska w ćwiczeniach. Kl. VII. (wyd. 1950 i 1951). PZWS.  
*Klemensiewicz Z., Żłabowa J.* Nasz język. Kl. VII. (wyd. 1950 i 1951). PZWS.  
*Pęcherski M.* Gramatyka polska dla kl. VII. Nasza Księgarnia.

<sup>1)</sup> Brak roku wydania przy tytule oznacza, że wszystkie istniejące na rynku księgarskim wydania dopuszczone są do użytku szkolnego.

Cena zł 1.80

BIBLIOTEKA

W. S. P.

w

Gdańsku

C-1 -52,38

# WYKAZ PODRĘCZNIKÓW Z JĘZYKA POLSKIEGO DLA SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ

na rok szkolny 1951/52

(Ciąg dalszy)

## KLASA VIII

*Dembowska J., Klingerowa Z., Sawrymowicz E., Żmigrodzka M.* Wypisy polskie dla kl. VIII (w jednym tomie lub w 2 cz.). PZWS.

*Wieczorkiewicz Br., Froelichowa M., Szlifersztejnowa S.* Gramatyka języka polskiego. Kl. VIII (w przygotowaniu). PZWS.

## KLASA IX

*Budzyk K., Dürr-Durski J., Jakubowski J. Z., Libera Z., Pietrusiewiczowa J.* Literatura polska dla kl. IX. (Materiały pomocnicze). PZWS.

## KLASA X

*Budzyk K., Jakubowski J. Z., Stupkiewicz St.* Materiały do nauczania historii literatury polskiej dla kl. X. Wybór artykułów krytyczno-literackich. Romantyzm (w przygotowaniu). PZWS.

*Budzyk K., Jakubowski J. Z.* Materiały do nauczania historii literatury polskiej. Wybór artykułów i rozpraw. Część I Romantyzm - Pozytywizm (wyd. 1950). PZWS.

## KLASA XI

*Jakubowski J. Z.* Materiały do nauczania historii literatury polskiej dla kl. XI. Okres Młodej Polski (w przygotowaniu). PZWS.

*Budzyk K., Jakubowski J. Z.* Materiały do nauczania historii literatury polskiej. Wybór artykułów i rozpraw. Cz. II Naturalizm-Modernizm. (wyd. 1950). PZWS.

*Dobosiewicz St., Tokarski J., Wieczorkiewicz Br.* Podręcznik do nauki języka polskiego w kl. XI (w przygotowaniu). PZWS.

## KSIĄŻKI POMOCNICZE

*Jodłowski St. i Taszycki W.* Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym. Ossolineum.

*Jodłowski St., Taszycki W.* Słowniczek ortograficzny z zasadami pisowni dla niższych klas szkoły podstawowej. Ossolineum.

*Wieczorkiewicz Br.* Mały słowniczek ortograficzny dla niższych klas szkoły podstawowej. PZWS.

Podpisano do druku 5. VI. 51.

Arkuszy druku 4

Papier druk sat. 60 g 70x100 cm

Nakład 6500

Zamówienie nr 6714

155/51-D-2-20273

Zakłady Graficzne Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Łodzi